

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR RĘKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZEŚĆ III. ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH.

164. Papiery związane z działalnością J. G. Pawlikowskiego w Towarzystwie Tatrzańskim (m.in. statut i sprawozdania). 1912-1914.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека АН УРСР
Видділ рукописів
№ 22

«Шатраневське товариство»

Статут, звернення, звіти,
друковані статті про діяль-
ність товариства

1912 - 1914.

71 арк.

сш. пол.

STATUT

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

Cel.

§ 1.

Celem Towarzystwa jest:

- 1) Umiejętne, wszechstronne naukowe badanie Tatr i Karpat,
- 2) Rozbudzanie zamiłowania do turystyki i racjonalnych sportów górskich,
- 3) Ochrona właściwych tym tylko okolicom, rzadszych gatunków zwierząt i roślin tatrzańskich i karpaccich, jak np. kozic, świstaków, limb, szarot, cisów, różaneczników i t. p.,
- 4) Popieranie właściwych okolicom górskim gałęzi drobnego przemysłu i ochrona zabytków sztuki góralskiej,
- 5) Zapozdawanie swoich i obcych z naszymi górami i rozbudzanie zamiłowania do ich zwiedzania i do pobytu w naszych górskich miejscowościach.

Środki.

§ 2.

Środkami do osiągnięcia wymienionych celów są:

- 1) Wydawanie i popieranie publikacji naukowych, artystycznych lub turystycznych, odnoszących się do gór polskich,
- 2) Odczyty naukowe i turystyczne, zebrania towarzyskie i wspólne wycieczki,
- 3) Zakładanie i popieranie alpinarów i wszelkiego rodzaju zbiorów naukowych i turystycznych, dotyczących gór polskich,
- 4) Ułatwianie swym członkom podróży po Tatrach i Karpatach oraz pobytu w nich,
- 5) Budowanie i utrzymywanie schronisk w górach, ulepszanie dróg, ścieżek iostępów, stawianie drogowskazów i t. p.,
- 6) Nadzór nad przewodnictwem w górach,
- 7) Popieranie przedsięwzięć, będących w związku z celami Towarzystwa,
- 8) Utrzymywanie stosunków z pokrewnymi towarzystwami alpejskimi, przyrodniczymi i turystycznymi.

Skład Towarzystwa.

§ 3.

Towarzystwo Tatrzańskie składa się:

- a) z Protpektora Towarzystwa;
- b) z członków honorowych;

- c) z członków założycieli;
- d) z członków dożywotnich;
- e) z członków zwyczajnych.

§ 4.

Na Protektora Towarzystwa zaprasza Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału jedną z dostojnych osób, należących do Domu Cesarskiego.

Członków honorowych mianuje Walne Zgromadzenie na przedstawienie Wydziału z pośród osób, które położyły szczególne zasługi dla Towarzystwa Tatrzańskiego i jego celów.

Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba nieposzlakowana, wszelka korporacja, lub instytucja publiczna. Kto złoży jednorazowo przynajmniej 200 koron, staje się członkiem założycielem; składający jednorazowo 100 koron, staje się członkiem dożywotnim. O przyjęciu członka do grona Towarzystwa rozstrzyga Wydział i może go odmówić bez podania powodów.

Za dowód należenia do Towarzystwa służy karta legitymacyjna, członkom honorowym, członkom założycielom i członkom dożywotnim raz na zawsze, zwyczajnym zaś co rok wydawana. Oprócz tego członkowie honorowi, założyciele i dożywotni otrzymują osobny dyplom, który i członkom zwyczajnym na żądanie i na ich koszt wydany będzie.

Każdy członek może wystąpić z Towarzystwa za poprzedniem pisemnem wiadomieniem Wydziału. Członkowie, którzy mimo wezwania po upływie roku nie zapłacili zaległej wkładki, uważani będą za występujących z Towarzystwa. Wy-

- b) Oddziały obowiązane są oddawać wkładki roczne swych członków z reguły w połowie, sekcye zaś fachowe w całości Wydziałowi Towarzystwa Tatrzeńskiego na ogólne cele Towarzystwa; mogą one jednak na swoje własne cele nakładać na swych członków obowiązek płacenia osobnych dodatkowych wkładek.
- c) Oddziałom i sekcjom wolno jest majątkiem swoim ruchomym, jaki im po uczynieniu zadość swym obowiązkom względem Towarzystwa Tatrzeńskiego pozostanie, dowolnie rozporządzać. Majątek nieruchomy oddziałów i sekcji nie może być bez zezwolenia Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzeńskiego pozbywany, ani obciążany ponad połowę wartości. Zakaz ten, jak również dalsze postanowienie, że w razie rozwiązania oddziału lub sekcji cały ich majątek tak ruchomy jak i nieruchomy przejść ma na rzecz i własność Towarzystwa Tatrzeńskiego, musi być w ich statucie pomieszczony.
- d) Każdy oddział lub sekcya posiadać ma osobny zarząd i używa własnej pieczęci. Oddziały i sekcye jako takie biorą udział w Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzeńskiego każde przez osobnego reprezentanta, któremu prócz osobistego przysługuje prawo tylu głosów, ile oddziałowi lub sekcji przypada w miarę ilości ich członków niezalegających w ostatnim roku z wkładką roczną, według tabeli zamieszczonej w § 9-tym.
- e) Oddziały i sekcye obecnie w Towarzystwie istniejące, a mianowicie: Oddziały Babiogór-

ski, Beskid, Czarnohorski, Pieniński i Narciarzy w Zakopanem, oraz Sekcye: turystyczna i przyrodnicza w Zakopanem korzystają również z powyższego prawa reprezentacyi; zresztą zachowują w całości swój dotychczasowy stosunek do Towarzystwa Tatrzańskiego, o ile nie zmieniają swych obecnych statutów w myśl ust. b co do udziału Towarzystwa Tatrzańskiego w rocznych wkładkach ich członków.

f) Zarządy oddziałów i sekcji są obowiązane odsyłać Wydziałowi Towarzystwa wykazy swych członków, a pierwsze także część wkładek, przypadającą Towarzystwu Tatrzańskiemu, corocznie przed końcem roku kalendarzowego, a to pod rygorem, że w razie przeciwnym utracą prawo poboru publikacyi w roku następnym oraz prawo osobnej reprezentacyi na Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa Tatrzańskiego i to na tak długo, dopóki temu obowiązкови zadość nie uczynią.

§ 8.

Grupy miejscowe mogą się tworzyć w sposób określony dla oddziałów i sekcji, po jednej w każdej miejscowości w Galicyi, przy współdziałaniu przynajmniej 20 członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zadaniem grup miejscowych jest dążenie do celów Towarzystwa Tatrzańskiego środkami wymienionymi w § 2. ust. 2, 4, i 5 niniejszego statutu w odniesieniu do Tatr. Co do współdziałania i w innych punktach tego §-u przysługuje im

prawo przedkładania dotyczących wniosków Wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego. Zakres ich działania w sprawach określonych ust. 5-tym § 2-go ma być ułożony i może zostać później zmieniony uchwałą Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego na wniosek Wydziału, a plan corocznych robót grup miejscowych ma być układany w porozumieniu z Wydziałem Towarzystwa Tatrzańskiego.

Grupy miejscowe mają prawo nakładać na swoich członków dodatkowe wkładki na własne cele.

Na pokrycie kosztów wynikłych ze współdziałania grup miejscowych w sprawach określonych § 2-gim ust. 5. może Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego udzielać Zarządom grup z funduszu na roboty w Tatrach odpowiednie środki pieniężne, przyczem grupy mogą dla umożliwienia sobie intensywniejszej pracy używać na te cele także innych środków materialnych, pozyskanych własnym swem staraniem.

Grupy miejscowe organizują się na podstawie wzorowego statutu, ustanowionego przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego i obierają z pośród członków swych odpowiedni Zarząd.

Każda grupa miejscowa ma jako taka prawo brania udziału we Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego przez swego reprezentanta, którym może być każdy członek Towarzystwa Tatrzańskiego.

Grupy miejscowe są obowiązane odsyłać wykazy i wkładki swych członków corocznie przed końcem roku kalendarzowego Wydziałowi Tow. Tatr. a to pod rygorem, że utracą w przeciwnym

razie prawo pobierania publikacji oraz prawo osobnej reprezentacji na Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa Tatrzańskiego, i to na tak długo, dopóki temu obowiązкови zadosyć nie uczynią.

§ 9.

Reprezentanci oddziałów, sekcji i grup miejscowych mają na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego oprócz osobistego tyle głosów, ile oddziałowi, sekcji lub grupie w miarę ilości ich członków, niezalegających z wkładkami w ubiegłym roku kalendarzowym, będzie przysługiwało według następującej tabeli, t. j.:

do włącznie	20 członków	—	1 głos
»	»	40	» — 2 głosy
»	»	70	» — 3 »
»	»	100	» — 4 »
»	»	150	» — 5 »
»	»	200	» — 6 »
»	»	300	» — 7 »

a ponad tę liczbę od każdej setki członków jeden głos więcej.

Prawa członków.

§ 10.

Każdy członek, spełniający swe obowiązki, wymienione w § 11 względem Towarzystwa, ma następujące prawa:

- a) brania udziału w obradach Walnego Zgromadzenia, prawo wyboru i wybieralności. Wstęp na Walne Zgromadzenie mają jednakże z pośród członków zwyczajnych tylko członkowie, wykazujący się kartą legitymacyjną z roku bieżącego;
- b) brania udziału w wycieczkach, przez Towarzystwo urządzanych, w zebraniach towarzyskich, zabawach i odczytach, a to bezpłatnie, o ileby za wstęp na nie nie oznaczył Wydział osobnej opłaty;
- c) ma prawo do opieki ze strony organów Towarzystwa w czasie pobytu w górach, zasiągania od nich potrzebnych rad i informacji;
- d) korzystania z urzędzeń, ułatwień i udogodnień przez Towarzystwo gdziekolwiek zaprowadzonych lub uzyskanych, z prawem pierwszeństwa przed osobami do Towarzystwa Tatrzańskiego nie należącemi;
- e) przedstawiania drogą pisemną Wydziałowi wniosków w sprawach Towarzystwa a to w imieniu własnem, lub własnem i towarzyszy;
- f) otrzymuje bezpłatnie pamiętnik, względnie rocznik Towarzystwa, a po niższej cenie inne tegoż publikacje;
- g) wolno mu nosić oznakę, ustanowioną dla członków Towarzystwa.

Obowiązki członków.

§ 11.

Członek zwyczajny wnosi jednorazowo tytułem wpisowego 2 korony (2 marki, 1 rub.) i opłaca

corocznie z góry 6 koron (6 marek, 2 rub. 50 kop.) tytułem wkładki.

Obowiązki członków założycieli i dożywotnich określa § 4.

Członkowie honorowi, założyciele i dożywotni, nie opłacając rocznych wkładek, korzystają z wszystkich praw członków.

Członkowie oddziałów składają wpisowe i wkładki roczne Zarządom oddziałów, wszyscy inni zaś Zarządowi Towarzystwa Tatrzańskiego.

Członkowie należący do dwóch lub więcej oddziałów opłacają wkładkę każdemu z nich.

Organa Towarzystwa, sekcji i grup miejscowych.

§ 12.

Sprawy Towarzystwa załatwia Walne Zgromadzenie i Wydział, sprawy oddziałów, sekcji i grup miejscowych Ogólne ich Zgromadzenia i Zarządy.

Zarządy oddziałów, sekcji i grup miejscowych są zarazem organami Towarzystwa w czynnościach określonych ich statutami.

Rok administracyjny Towarzystwa Tatrzańskiego, jego oddziałów, sekcji i grup rozpoczyna się z dniem 1. stycznia.

Walne Zgromadzenie.

§ 13.

Walne Zgromadzenia Towarzystwa odbywają się w Krakowie i są zwyczajne, albo nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się corocznie z reguły w ciągu

miesiąca lutego; nadzwyczajne stosownie do potrzeby odbywać się mogą w każdym innym czasie.

§ 14.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należą następujące sprawy:

- a) wybór prezesa i wiceprezesów oraz członków Wydziału;
- b) wybór komisji kontrolującej;
- c) mianowanie członków honorowych na przedstawienie Wydziału;
- d) rozstrzyganie o przedstawionych wnioskach Wydziału lub samoistnych. Wnioski samoistne, aby były wzięte pod obrady, winny być przedłożone Wydziałowi z podpisem wnioskodawcy przynajmniej na dwa tygodnie przed Walnym Zgromadzeniem. Każdy jednakże wniosek, poparty przez połowę głosów osobistych i reprezentowanych na zebraniu, a przez Walne Zgromadzenie uznany za nagły, będzie wzięty pod obrady na temże zebraniu;
- e) obrady nad sprawozdaniem Wydziału o stanie Towarzystwa i czynnościach Wydziału z roku ubiegłego;
- f) roztrząsanie rachunków z roku ubiegłego, udzielanie absolutorium i uchwalanie budżetu;
- g) uchwalanie zmian statutu i regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia;
- h) tworzenie lub rozwiązywanie oddziałów, sekcji i grup miejscowych Towarzystwa i zatwierdzanie statutów oddziałów, sekcji i grup miejscowych;

- 8
- i) zezwalenie Towarzystwu Tatrzańskiemu, tudzież jego oddziałom, sekcjom fachowym i grupom miejscowym na pozbywanie nieruchomości lub obciążanie ich ponad połowę wartości;
 - k) postanawianie, jaką część wkładek swych członków oddziały są obowiązane składać Zarządowi Towarzystwa;
 - l) rozwiązanie Towarzystwa.

§ 15.

Uchwały na Walnem Zgromadzeniu zapadają bezwzględną większością głosów członków obecnych wraz z głosami reprezentantów oddziałów, sekcji i grup miejscowych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Uchwały jednakże, dotyczące zmiany statutu, użycia funduszu żelaznego, podwyższenia rocznej wkładki i rozwiązania oddziału, sekcji lub grupy miejscowej, zapadają $\frac{2}{3}$ wszystkich głosów osobistych i reprezentowanych na Walnem Zgromadzeniu. Do uchwały orzekającej rozwiązanie Towarzystwa potrzebna jest istotna obecność przynajmniej 100 członków Towarzystwa oraz większość $\frac{3}{4}$ części wszystkich głosów osobistych i reprezentowanych. Nadto uchwała orzekająca rozwiązanie Towarzystwa wtenczas dopiero staje się prawomocną, gdy większość członków założycieli i członków dożywotnich na to rozwiązanie się zgodzi. W tym celu zawiadomi prezes wszystkich członków założycieli i członków dożywotnich o treści zapadłej uchwały i zażąda od nich pisemnego w tej mierze oświadczenia; nie odpowiadający na to wezwanie w terminie przez prezesa oznaczo-

nym, uważani będą za nie zgadzających się z zapadłą uchwałą rozwiązania.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest istotna obecność przynajmniej 25 członków.

Gdyby nie zebrało się 25 członków na Walnym Zgromadzeniu, wtedy do dni 14 należy zwołać i ogłosić ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały tego ponownego Walnego Zgromadzenia są, bez względu na liczbę członków, prawomocne, o ile nie dotyczą zmiany statutu lub rozwiązania Towarzystwa.

Reprezentanci oddziałów, sekcji i grup miejscowych winni mieć pisemne pełnomocnictwo wystawione przez Zarządy i przedłożyć je przed Walnym Zgromadzeniem Prezesowi lub Wiceprezesowi Towarzystwa Tatrzańskiego.

Głosowanie na Walnych Zgromadzeniach odbywa się w sprawie wyborów zawsze, w innych zaś, o ile przewodniczący uzna to za potrzebne — za pomocą kartek, na których uwidoczniona ma być ilość głosów reprezentowanych przez każdego głosującego.

§ 16.

Walne Zgromadzenie zwyczajne lub ponowne zwołuje prezes, lub jego zastępca, w czasie postanowieniem statutu przepisany. Ogłoszenie zawierać powinno porządek obrad i poprzedzać ma dzień posiedzenia co najmniej o dwa tygodnie.

Przedmioty, tem ogłoszeniem nie objęte, tylko w razie uznania nagłości ich przez Walne Zgromadzenie wzięte być mogą pod obrady.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje prezes lub jego zastępca, z własnej inicjatywy lub też w wykonaniu uchwały Wydziału lub poprzedniego Walnego Zgromadzenia, jako też w wypadkach statutem przewidzianych. Na żądanie pisemne 50-ciu członków Towarzystwa obowiązany jest również prezes lub jego zastępca zwołać najdalej w dni 30 nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenia mają być ogłaszane co najmniej w dwóch dziennikach, krakowskim i lwowskim, a także i w tem piśmie, któreby za organ Towarzystwa uznane było.

Zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia powinno być ogłoszone na dwa tygodnie przed zgromadzeniem; w ogłoszeniu wymienione mają być dokładnie przedmioty obrad; nieobjęte ogłoszeniem przedmioty nie mogą być wzięte pod obrady na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu.

Uchwalenie budżetu nastąpić może tylko na zwyczajnem posiedzeniu.

W i e c e .

§ 17.

W miejscach górskich, więcej zwiedzanych, przedewszystkiem w Zakopanem, mogą się odbywać zebrania członków tam obecnych, w celu uchwalenia rezolucyi, tyczących się miejscowych potrzeb Towarzystwa oraz potrzeb oddziałów, sekcji i grup miejscowych. Rezolucye takie, przez obecnych na wiecu członków uchwalone, Wydział Towarzystwa obowiązany będzie rozważyć i załatwić lub według

uznania przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu z odpowiednim wnioskiem.

Wydział.

§ 18.

Wydział wybrany przez Walne Zgromadzenie składa się z prezesa, trzech wiceprezesów i 15 członków, z których przynajmniej 10 musi stale mieszkać w Krakowie. W posiedzeniach Wydziału mogą brać udział z prawem głosu przewodniczący oddziałów, sekcji fachowych i grup miejscowych, tudzież reprezentanci wybrani po jednym na przeciąg lat trzech przez oddział, sekcję lub grupę miejscową z grona członków Towarzystwa, zamieszkałych w Krakowie. Reprezentanci oddziałów, sekcji i grup miejscowych mają być zawiadamiani o terminie wszystkich posiedzeń Wydziału, przewodniczący zaś tychże tylko o terminie tych posiedzeń, na których porządku dziennym będą sprawy odnośnego oddziału, sekcji lub grupy miejscowej.

Członkowie Wydziału, nie wyłączając prezesa i wiceprezesów, wybierani być mają przez Walne Zgromadzenie w zasadzie na lat trzy, wybory jednak odbywać się mają w ten sposób, iż co roku trzecia część członków odnawiać się będzie.

W pierwszym roku ustąpi 5 członków Wydziału i drugi wiceprezes, w drugim prezes, trzeci wiceprezes i 5 członków, a w trzecim pierwszy wiceprezes i 5 członków pozostałych.

W miejsce zrzekającego się swego mandatu

lub z innych powodów ubywającego w ciągu trzechlecia prezesa, wiceprezesa lub członka Wydziału, wybierze najbliższe Walne Zgromadzenie jego następcę na resztę trzechlecia, przez którą ubywający miał jeszcze w Wydziale pozostawać.

Posiedzenia zwyczajne Wydziału odbywają się przynajmniej raz na miesiąc, nadzwyczajne zaś wedle potrzeby z własnej inicjatywy prezesa, wiceprezesa, lub na żądanie przynajmniej pięciu członków Wydziału.

Uchwały Wydziału zapadają bezwzględną większością głosów obecnych, a w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność prócz przewodniczącego przynajmniej sześciu członków Wydziału. W razie nieobecności na posiedzeniu prezesa i wiceprezesów, przewodniczy najstarszy wiekiem z członków obecnych.

Nieusprawiedliwiona należycie nieobecność na posiedzeniach Wydziału którego z jego członków przez trzy po sobie następujące miesiące, uważana być ma za złożenie mandatu członka Wydziału.

§ 19.

Do zakresu działania Wydziału należy:

- a) zarząd majątkiem ruchomym i nieruchomym Towarzystwa Tatrzańskiego;
- b) wykonywanie uchwał Walnych Zgromadzeń zwyczajnych i nadzwyczajnych;
- c) przygotowywanie spraw, których załatwienie należy do Walnego Zgromadzenia;
- d) przyjmowanie i wykluczanie członków;

- e) układanie regulaminu swoich obrad i czynności, tudzież regulaminu grup miejscowych;
- f) wybór ze swego grona sekretarza, skarbnika, bibliotekarza i ich zastępców, oraz uchwalanie dla nich instrukcyj;
- g) ustanawianie i znoszenie komisji wykonawczych, określanie zakresu ich działalności i mianowanie członków tychże komisji;
- h) mianowanie delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego i zwalnianie ich od obowiązków, tudzież wydawanie im instrukcji;
- i) mianowanie i usuwanie urzędników biurowych, tudzież uchwalanie dla nich płacy i instrukcji;
- k) utrzymywanie stałych stosunków z oddziałami, sekcjami i grupami miejscowymi Towarzystwa;
- l) udział w nadzorze szkoły snycerskiej, założonej przez Towarzystwo;
- t) nadzór nad przewodnictwem;
- m) redakcja i wydawnictwo rocznika Towarzystwa;
- n) załatwianie wszelkich innych spraw Towarzystwa nieobjętych § 14. i nie należących do zakresu działania Walnego Zgromadzenia.

Wydział ma prawo uchwalać wydatki nadzwyczajne, niezamieszczone w budżecie, aż do wysokości 600 k. rocznie.

Wydziałowi pozostawia się wolność w nadzwyczajnych wypadkach przenoszenia w preliminarzu budżetowym poszczególnych pozycji w wydatkach, o ile przez to ogólna równowaga budżetu nie będzie naruszona.

Prezes.

§ 20.

Prezes lub w zastępstwie tegoż wiceprezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz wobec władz rządowych i krajowych, jakoteż wobec obcych Towarzystw i osób trzecich, podpisuje pisma i ogłoszenia wychodzące od Wydziału, zwołuje Walne Zgromadzenia i Wydział, kieruje obradami i przestrzega postanowień statutu i regulaminów, tudzież wykonania uchwał Walnego Zgromadzenia i Wydziału a nadto kieruje biurem Towarzystwa i jego personelem.

Towarzystwo przyjmuje za swoje wszelkie umowy zawarte przez prezesa lub wiceprezesa w jego imieniu w myśl powziętych uchwał Walnego Zgromadzenia, a względnie Wydziału.

Do ważności umów pisemnych potrzebny jest podpis prezesa względnie wiceprezesa i jednego członka Wydziału.

Prezesowi, a w jego zastępstwie wiceprezesowi, służy prawo zawieszenia w urzędowaniu, aż do najbliższego posiedzenia Wydziału, urzędników oraz wszelkiej służby Towarzystwa. W takim razie Wydział bezzwłocznie zwołany być winien.

Wiceprezesa.

§ 21.

Pierwszy wiceprezes zastępuje prezesa we wszystkich jego czynnościach w razie tegoż nieobecności lub zachodzących innych przeszkód, jego zaś w razie przeszkody zastępuje drugi, względnie trzeci wiceprezes. Gdyby prezes i wszyscy wicepre-

zezi z jakichkolwiek przyczyn nie mogli urzędować, prezes a względnie ostatni urzędujący wiceprezes wyznaczy członka Wydziału jako zastępcę członka prezydium z wszystkimi atrybucjami wiceprezesa na tak długo, dopóki nie obejmie urzędowania jeden z członków prezydium; w przeciwnym razie takiego zastępcę wybiera Wydział, a prawo zwołania Wydziału przysługuje w tym wypadku najstarszemu wiekiem członkowi Wydziału.

Sekretarz i jego zastępca.

§ 22.

Sekretarz lub jego zastępca prowadzi kancelaryę Towarzystwa, redaguje i podpisuje z prezesem wszelkie pisma od Towarzystwa pochodzące, spisuje protokoły obrad Wydziału, czuwa nad utrzymaniem ewidencji wszystkich członków i nad załatwianiem spraw administracyjnych wedle poleceń Wydziału lub prezesa.

Skarbnik i jego zastępca.

§ 23.

Skarbnik lub jego zastępca prowadzi zgodnie z instrukcją kasę Towarzystwa, załatwia pod kontrolą prezesa lub jego zastępcy wszystkie sprawy pieniężne i składa rachunki, oraz prowadzi odnośne księgi według instrukcyi Wydziału.

Bibliotekarz i jego zastępca.

§ 24.

Bibliotekarz lub jego zastępca zawiaduje biblioteką Towarzystwa, utrzymuje ją w porządku, stara się o jej uzupełnienie i powiększenie w myśl

uchwał Wydziału i prowadzi korespondencję w sprawie publikacji nadchodzących do biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego.

Komisya kontrolujaca.

§ 25.

Komisya kontrolujaca sklada sie z trzech wybieranych co roku przez Walne Zgromadzenie czlonkow, ktorzy z pomiedzy siebie obieraja przewodniczacego. Komisya kontrolujaca obowiazana jest sprawdzac ksiegi rachunkowe, przychody i wydatki kasowe Towarzystwa przynajmniej raz w ciagu roku. Z koncem roku administracyjnego sprawdza Komisya kontrolujaca bilans Towarzystwa, oraz stan jego czynny i dluzny i przedklada sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami Walnemu Zgromadzeniu.

Komisye wykonawcze.

§ 26.

Komisye wykonawcze ustanawia wedle potrzeby Wydzial stale lub czasowo, okresla ich sklad i zakres czynnosci, wydaje im instrukcje i polecenia. Komisye te sa organami wykonawczymi Wydzialu. Obowiazane sa skladać w oznaczonych przez Wydzial terminach sprawozdania i przedstawiać wnioski w poruczonych im sprawach. Do Komisji wykonawczych moga należec delegaci Sekcji fachowych Towarzystwa wybrani w myśl ich statutów; maja oni prawo glosu.

Delegaci.

§ 27.

Delegaci Towarzystwa, mianowani z pośród czlonków przez Wydzial, spelniaja czynnosci po-

ruczone im przez Wydział, stosując się do wydanej im instrukcyi. Są oni pośrednikami między członkami Towarzystwa a Wydziałem. Szczególnym ich obowiązkiem jest jednanie nowych członków Towarzystwu i przedstawianie Wydziałowi wszelkich wniosków, zmierzających do powiększenia ich liczby, oraz zachęcanie turystów do zwiedzania Tatr i Karpat i udzielanie im w tej mierze potrzebnych informacji.

Majątek Towarzystwa.

§ 28.

Majątek Towarzystwa składa się:

- a) z wszelkich ruchomości i nieruchomości, będących własnością Towarzystwa;
- b) z funduszu żelaznego;
- c) z funduszu zapasowego;
- d) z dochodów Towarzystwa;
- e) z wszelkich innych funduszy, jakie Wydział ustanowi.

Fundusz żelazny.

§ 29.

Fundusz żelazny Towarzystwa powstaje:

- a) z jednorazowych wkładek, przez członków założycieli i członków dożywotnich wnoszonych;
- b) z darów i zapisów, uczynionych wyraźnie na rzecz tegoż funduszu.

Fundusz żelazny ma być umieszczony albo w nieruchomościach Towarzystwa, albo w sposób dla lokacyi kapitałów pupilarnych ustawami prze-

pisany. Umieszczenie tego funduszu w nieruchomościach wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia.

Fundusz ten będzie osobno administrowany. Dochód z niego wpływa corocznie do bieżących funduszy Towarzystwa.

Fundusz zapasowy.

§ 30.

Fundusz zapasowy powstaje:

- a) z wpisowego nowych członków zwyczajnych;
- b) z pewnej części corocznej pozostałości kasowej, o ile przeznaczona zostanie na wniosek Wydziału przez Walne Zgromadzenie;
- c) z nadzwyczajnych dochodów Towarzystwa, jak np. darów, zapisów i t. p.

Fundusz zapasowy służy na pokrycie nieprzewidzianych wydatków, lub też możliwego niedoboru w budżecie.

Fundusz ten będzie osobno administrowany i może być użyty tylko za uchwałą Walnego Zgromadzenia, powziętą na wniosek Wydziału. Dochód z niego wpływa corocznie do bieżących funduszy Towarzystwa.

Załatwianie sporów.

§ 31.

Spory między członkami, wynikające ze stosunków Towarzystwa, rozstrzyga bez odwołania sąd polubowny. W tym celu obiera każda strona z grona członków Towarzystwa jednego sędziego, a ci wybierają trzeciego na superarbitra.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 32.

W razie rozwiązania Towarzystwa Tatrzańskiego majątek tegoż, z wyjątkiem majątku oddziałów, sekcji fachowych i grup miejscowych, przechodzi po opłaceniu ciężących na nim długów, na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie, z przeznaczeniem wyłącznym na popieranie i ogłaszanie prac i badań naukowych, mających za przedmiot fizyografię Karpat i Tatr. Ostatecznej likwidacji majątku i oddania tegoż Akademii Umiejętności dokona ówczesny Wydział Towarzystwa.

O przeznaczeniu majątku oddziałów, sekcji fachowych i grup miejscowych w razie rozwiązania Towarzystwa Tatrzańskiego rozstrzyga każdy oddział, sekcya i grupa z osobna w myśl własnego statutu.

Statut ten uchwalony na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie dnia 19 czerwca 1911, przyjęło do wiadomości c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z 28 grudnia 1911 L.: XIII. a. 2627/1.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE W KRAKOWIE

UL. KOLEJOWA 4. TELEFON 1277.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 MARCA 1911 R. DO DNIA 15 MARCA 1912 R.

W roku 1911 wstąpiło Towarzystwo Tatrzańskie niejako w nowy okres swego długoletniego istnienia. Po długich rozważaniach i obradach w łonie Wydziału i jego Komisji statutowej uchwaliło Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie 19 czerwca 1911 roku przedłożony przez Wydział nowy statut, którego główną myślą przewodnią jest umożliwienie większej ilości członków bezpośredniego udziału w pracach i staraniach Towarzystwa i stworzenie nowych grup miejscowych Towarzystwa, któreby wspólnie z Wydziałem mogły opiekować się ściślej Tatrami i obudzić w dalszych punktach kraju żywsze zainteresowanie się ich pięknościami.

Statut ten, po pewnych wyjaśnieniach, których zażądało przed zatwierdzeniem Namiestnictwo we Lwowie, został ostatecznie przyjęty przezeń do wiadomości reskryptem z dnia 28 grudnia 1911 r. i wszedł tem samem w życie równo z początkiem roku 1912. Teraz będzie już zadaniem i przyszłych Wydziałów Towarzystwa i wszystkich chętnych a gorliwych członków wyzyskać postanowienia nowego statutu jak najbardziej, tak, iżby się już istniejących delegatów i przyszłych grup miejscowych objęła kraj cały ku jak największemu uprzystępnieniu Tatr, a szereg sekcji fachowych mógł tak Tatry jak całe Karpaty najdokładniej zbadać i w dalszem następstwie także opisać.

Poza pracą około nowego statutu, najważniejszym zadaniem, jakie Wydział miał przed oczyma i które pragnął przecież raz doprowadzić do skutku, było wyszukanie możliwości postawienia schroniska potrzebom taternictwa odpowiadającego nad Czarnym Stawem pod Kościelcem. Od wielu lat myślało Towarzystwo Tatrzańskie o niezbędności takiego schroniska, lecz najrozmaitsze trudności piętrzyły się tak bardzo, iż chwilami rodziły się wątpliwości, czy rzecz będzie w ogóle do przeprowadzenia. Ostatecznie udało się Wydziałowi Tow. Tatr. przy osobistym udziale dr. Koya, prof. Kulczyńskiego, dr. Szajnochy i p. Zaruskiego doprowadzić w dniu 2 lipca 1911 roku do umowy w Zakopanem z licznymi współwłaścicielami Hali Gąsienicowej oraz ich pełnomocnikami, mocą której ci współwłaściciele zezwolili Tow. Tatr. na budowę schroniska nad Czarnym Stawem pod pewnymi zastrzeżeniami i za opłatą roczną 214 koron od chwili, kiedy schronisko zostałoby zagospodarowane i oddane do użytku.

Z chwilą zawarcia tej umowy mógł Wydział pomyśleć o przygotowaniu planów na to schronisko i z przedłożonych mu szkiców projektowych wybrał projekt członka Wydziału p. Stanisława Krzyżanowskiego, odpowiadający i rozmiarami i rozkładem miejscowym potrzebom.

Wydział ma zamiar budowę tego schroniska, która według przybliżonego kosztorysu wymagać ma wydatku około 60.000 koron, przeprowadzić we własnym zarządzie w latach 1912, 1913 i 1914 tak, iżby ono najpóźniej z początkiem lata 1915 mogło być oddane do użytku.

Gdy Tow. Tatr. na budowę tę nie posiada własnych wystarczających funduszy, a subwencya spodziewana od Minist. Robót Publicznych może wynosić ledwie jedną trzecią kosztów t. j. co najwięcej 20.000 koron, Wydział postanowił uciec się do kredytu wekslowego, jaki zapewniła mu Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie z długim terminem amortyzacyjnym i półrocznymi terminami spłaty, i przedkłada też w tym kierunku wniosek Walnemu Zgromadzeniu. Kwota potrzebna w roku 1912 i 1913 na częściowe upłaty pożyczki wekslowej znalazłaby pokrycie w bieżących dochodach Towarzystwa, od r. 1914 zaś począwszy w czynszu dzierżawnym, za jaki to schronisko byłoby wydzierżawionem.

Rachunki budowy schroniska nad Morskiem Okiem, datujące się jeszcze od r. 1908, załatwiliśmy ostatecznie z przedsiębiorcą budowy p. Tadeuszem Praussem na drodze ugodowej. Schronisko w Roztoce, od dawna dość zaniedbane i będące w upadku, uchwalili Wydział przebudować i przebudowa ta, którą kieruje prof. Kulczyński, a na którą wydano już 1028 koron, będzie w r. 1912 skończoną i schronisko to w nowym budynku będzie niewątpliwie często używane przez licznych turystów. Jesienią roku 1911 dokonano też, kosztem około 1400 koron, gruntownej naprawy drugiego znacznie już podupadłego schroniska w dolinie Pięciu Stawów.

Jedna z łodzi, używanych na Morskiem Oku, okazała się już w roku zeszłym niezdatną do dalszego użytku, Wydział ma zamiar w obec tego — w porozumieniu z nowym dzierżawcą p. Karpowiczem — sprawić łódź nową, ewentualnie większą i motorową i wstawił też na ten cel do preliminarza na r. 1912 kwotę 1000 koron.

Schronisko nad Morskiem Okiem po upływie dzierżawy pp. Elżbiety i Reginy Górskich wydzierżawione zostało znanemu w Zakopanem restauratorowi p. Stanisławowi Karpowiczowi z dniem 1 grudnia 1911 r. Mamy nadzieję, że nowy dzierżawca we własnym i Tow. Tatr. interesie prowadzić będzie restaurację w schronisku w ten sposób, iżby wszelkie skargi członków i turystów raz przeciw ustały, do czego Wydział dążył zawsze i dążyć będzie wszelkimi, do dyspozycji mu służącymi środkami. Z pp. Górskimi rachunki dzierżawne jeszcze nie zostały zakończone.

Wydawnictwu Pamiętnika na rok 1911 poświęcił Wydział, jak zawsze, bardzo wiele starań i kosztów. Rocznik ten, zamieszczający artykuły z pod pióra F. Hoesicka, Dr. Edm. Długopolskiego, M. Zaruskiego, Dr. W. Kuźniara, M. Świerza i Wł. Szajnochcy oraz liczne ilustracje, pochodzące bądź z dawnych klisz ś. p. Karłowicza, bądź od pp. dr. E. Radzikowskiego, M. Lewandowskiego, W. Goetla, T. Dyducha i H. Gąsiorowskiego uzyskane, doszedł do największej w ogóle objętości ze wszystkich roczników Pamiętnika Tow. Tatr. Stąd też — pomimo zredukowania części administracyjnej do minimum i drukowania jej mniejszym drukiem — koszta wydania zeszytowanego Pamiętnika doszły do kwoty ogólnej (druk, papier, ryciny, honorarium) 3.903 K 14 hal. czyli, że własny koszt druku jednego egzemplarza Pamiętnika, drukowanego w 2500 egzempl., wynosi 1 K 56 hal. t. j. przeszło jedną czwartą część wkładki rocznej pobieranej od członków. Gdy według doszłego nas zawiadomienia cennik drukarski od roku 1912 w drukarniach zachodniej Galicyi podwyższony został o pięć procent, koszta następnych roczników jeszcze wyżej mogłyby wypaść i stąd wskazaną jest w przyszłości jak najdalsza oszczędność przy tem wydawnictwie. Anonse pomieszczone w Pamiętniku za r. 1911 przyniosły dochodu w ogóle 542 K, czyli po strąceniu kosztów druku w kwocie 132 K — dochodu czystego 410 K.

Biblioteka Towarzystwa Tatr., stale rosnąca i już dzisiaj zasobna w dzieła odnoszące się do Tatr i Karpat oraz do światowej turystyki, wymaga niezbędnie stałej, pilnej i regularnej administracji. Uzyskać ją i zapewnić członkom Tow. jak najłatwiejsze korzystanie z tej biblioteki jest ciąglą i niemałą troską Wydziału.

Z Towarzystwami pokrewnymi — w pierwszej linii ze Związkiem Turystycznym w Krakowie i Towarzystwem Krajoznawczem w Warszawie oraz z Tatr. Tow. Nar-

ciarzy w Krakowie utrzymywaliśmy, jak zawsze, ścisłe i przyjazne stosunki i koło naszych związków rozszerza się coraz więcej, w kraju i za granicą.

Na cele ogłaszania biuletynów o stanie powietrza w Zakopanem w ciągu miesięcy lipca, sierpnia i września 1911 r. udzielił nam naszej Sekcji przyrodniczej w Zakopanem subwencyę 300 koron i biuletyny udzielane nam codziennie rano o godzinie 8-mej w drodze telefonicznej i ogłaszane na tablicy na domu, w którym się mieści biuro Towarzystwa Tatr., były przez wielu członków i poszukiwane i użytkowane, tak że Wydział ma zamiar ogłaszanie tych biuletynów utrzymać dalej w r. 1912 nie tylko w sezonie letnim, lecz także w miesiącach zimowych t. j. w grudniu 1912 i styczniu oraz lutym 1913 r.

Subwencyę naukową udzielił Wydział w roku 1911 jedną w kwocie 200 K dr. Minkiewiczowi na zakupno łodzi specjalnej do badań fauny jezior tatrzańskich, przeznaczając równocześnie dalszą kwotę 150 K jako ostatnią ratę na koszt tej łodzi, płatną w r. 1912.

Kwestya utrzymywania dalszego stacji meteorologicznych Tow. Tatr., poruszona pismem Centralnego Zakładu Meteorologicznego we Wiedniu z 15 grudnia 1911 r., proponującego nam objęcie tychże stacji w swój zarząd, a będąca w związku z ewentualnym opracowaniem naukowym materiału obserwacyjnego, czem zajmował się przez wiele lat ś. p. prof. Świerż, będzie w najbliższym czasie załatwioną w porozumieniu z Sekcją meteorologiczną Komisji fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Sprawa polepszenia stałego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem, która oczekuje od tak dawna pomyślnego załatwienia, po ustąpieniu J. Ekscell. ministra kolei dr. Głębińskiego, znowu niestety utknęła i wszelkie starania robione w tym kierunku nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

Institucya delegatów rozwija się nader pomyślnie w dalszym ciągu i naszym delegatom zawdzięczamy bardzo wydatną pomoc finansową, obok poparcia moralnego w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Wogóle wpłynęło za pośrednictwem delegatów w r. 1911 z rocznych wkładek członków 5.300 K, — najwyższa cyfra osiągnięta w ostatnich latach. Poza dawnymi delegatami, pośród których prof. T. Dyduch w Tarnowie i p. Rzewnicki w Warszawie rozwijają wyjątkowo gorliwą akcyę, pozyskaliśmy w r. 1911 jako nowych delegatów pp. dr. Borowczyka w Nowym Sączu, dr. Wilczyńskiego Henryka w Zakopanem, panią Sypniewską w Skóraszewicach w Ks. Ponańskim i p. Kryczkowskiego Eugeniusza w Brzustowej w gub. Radomskiej.

Wszystkim tym naszym delegatom na całym obszarze Polski składamy jak najgorętsze i najszczerze podziękowanie, mając nadzieję, że i w innych jeszcze nieobsadzonych miastach Galicyi znajdą się chętni członkowie Tow. Tatr., którzyby chcieli podjąć się obowiązków delegatów, tak bardzo pożądanym w niejednym jeszcze miejscu. Z obowiązków delegatów zrezygnowały pani Kowalska Klot. i Hrabina Mycielska Marya, którym za długoletnią funkcję Tow. Tatr. do szczególnej poczuwa się wdzięczności.

Subwencye udzielane nam corocznie przez Wysoki Sejm, Ministerstwo Oświaty, Radę M. Krakowa i Lwowa oraz Izbę Handlową w Krakowie pozostały w roku 1911 bez zmiany, a nadto uzyskaliśmy w roku 1911 po raz pierwszy subwencyę od Wys. Ministerstwa Robót Publicznych w wysokości 1504 koron, jako zwrot jednej trzeciej części poczynionych w roku ubiegłym przez Tow. Tatr. a udokumentowanych wydatków na naprawę dróg, ścieżek i mostów w Tatrach. Reszta przyobiecanej nam warunkowo na r. 1911 subwencyi w kwocie 2.496 K na budowę garażu automobilowego nad Morskim Okiem nie mogła być wyzyskana w roku zeszłym z powodu niemożności podjęcia budowy tegoż garażu w r. 1911 wobec niestosunkowo wysokiego kosztorysu pierwotnie obliczonego.

Wszystkim tym Władzom i Korporacyom za popieranie stałe i chętnie celów Towarzystwa Tatrzańskiego składamy szczerze i należne podziękowanie.

Sprawa naszych zaległości podatkowych, z dawnych lat jeszcze powstałych, uregulowaną została w ten sposób, że Minist. Skarbu zezwoliło reskryptem z 23 grudnia 1911 na spłacenie tych z lat 1908—1910 pochodzących zaległości w ogólnej kwocie

2.819 K 44 hal. w ratach rocznych po 400 K, poza tem wszakże pozostaje jeszcze bardzo wysoko wymierzona kwota podatkowa za r. 1911 i 1912, od którego to wymiaru Tow. Tatr. wniosło rekursy, dotąd jeszcze niezafatwione.

Biuro nasze w Krakowie fungowało przez cały rok bez przerwy, a biuro w Zakopanem prowadził — jak dawniej — w lecie p. Augustynowicz pod kierunkiem prof. Kulczyńskiego, przez resztę zaś roku członek Wydziału p. Maryusz Zaruski.

Oddziały nasze rozwijają się normalnie, Sekcja Narciarska w Zakopanem zmieniła swój statut, dostosowując go do nowego statutu Tow. Tatr., Sekcja Przyrodnicza w Zakopanem zajmowała się przedewszystkiem urządzeniem tamże stacji meteorologicznej II rzędu, a w ostatnich miesiącach powstała w Zakopanem nowa, bardzo przez nas mile widziana Sekcja etnograficzna oraz Sekcja Ochrony Tatr, których statuty przedkładamy Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Wiec w Zakopanem odbył się dnia 19 sierpnia 1911 r. przy licznym udziale członków; sprawy tam omawiane, głównie ochrona »zabytków przyrody« w Tatrach, były później wielokrotnie przedmiotem obrad Wydziału.

Stan czynny majątku Tow. Tatr., nie uległszy w roku 1911 żadnej donioślejszej zmianie, okazuje normalny przyrost we wszystkich funduszach. Majątek Tow. Tatr. składa się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskiem Okiem, z współwłasności gruntowej nad Stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w dolinie Pięciu Stawów, z budynków w Zakopanem (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego) i nad Morskiem Okiem (nowe i stare schronisko), z innych schronisk i altan, których spis pomieszczony był w Pamiętniku za r. 1911, z jednej łodzi wraz ze szopą nad Morskiem Okiem, z inwentarzów schronisk i altan oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (pamiętników, map, rycin i widokówek), a wreszcie z funduszy, których wykaz podajemy poniżej.

Na majątku Towarzystwa ciąży pożyczka Kasy Oszczędności M. Krakowa w kwocie 30.000 koron, z której siedm rat amortyzacyjnych po 1012 koron 50 halerzy już tak w poprzednich latach jak i z początkiem roku 1912 opłaconych zostało. Pożyczka ta umorzona będzie w 51 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Towarzystwo w r. 1908 w kwocie 50.000 koron w Kasie Oszczędności M. Krakowa a spłacanej przez osobną subwencję Wysockiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 koron wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 1.767 kor. 73 hal., cała zaś pożyczka spłacona będzie do roku 1956.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w roku 1911 ogółem 30.939 K 83 hal., rozchody zaś 24.588 K 65 hal.; pozostałość funduszu bieżącego wynosi przeto na r. 1912: 6.351 K 18 hal.

Fundusze Towarzystwa wykazują stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł o 100 koron z wkładki członka dożywotniego dr. Niemierowskiego Zygmunta, adw. w Tarnowie, składa się:

- a) z książeczki Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 108.683 na kor. 3.000
- b) książeczki udziałowej Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 74 na kor. 200
- c) książeczki wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.679 na kor. 700

Razem koron 3.900

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1911 o kwotę 592 K z wpisowego nowych członków, wynosi obecnie, złożony na książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 8617: koron 2.039 i 32 hal.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów wypuszczonych przez Towarzystwo na budowę schroniska nad Morskiem Okiem na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 czerwca 1903 r., wzrósł o procent z r. 1911 w kwocie 45 koron 28 hal., tudzież o kwotę 500 koron, preliminowaną w budżecie na rok 1911 i wynosi obecnie, złożony na książeczkę wkładkową Banku Krajowego nr. 10.669 koron 1.669 hal. 64.

Fundusz wycieczkowy, wykazany z początkiem roku 1911 w kwocie 87 koron 58 hal. i złożony na książeczce Kasy Oszczędn. m. Krakowa nr. 242.051, a pochodzący z dawnych czasów i nie przedstawiający obecnie dla Tow. Tatr. żadnego zasadniczego znaczenia, wcielony będzie, według uchwały Wydziału, w r. 1912 do funduszków bieżących.

Razem więc (bez funduszu wycieczkowego) wynoszą fundusze stałe Tow. Tatrzańskiego 7608 koron 96 hal. czyli wzrosły w roku zeszłym o 1.237 koron 28 hal.

Nadto znajdują się w rękach Towarzystwa Tatrzańskiego następujące depozyty:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskiem Okiem:

- a) książeczka Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 140.766 na kor. 819.69
- b) książeczka udział. Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 98 na kor. 200.—

Razem koron 1019.69

B) Fundusz bratniej pomocy przewodników tatrzańskich:

- książeczka wkładkowa krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności nr. 40.652 na 59 kor. 38 hal.

Kaucyje będące w rękach Tow. Tatr. są następujące:

A) reszta kaucyi dzierżawnej pp. Reginy i Elżbiety Górskich (dawnych dzierżawczyń schroniska nad Morskiem Okiem) w książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 12.743 na 500 kor.

B) kaucya dzierżawna J. Barcikowej (dzierżawczyni schroniska w Roztoce) w książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.598 na 200 koron.

C) kaucya służbowa urzędnika Towarzystwa Tatr. w austr. 4-procentowym losie państwowym z roku 1860 serya 17.272/15 nominalnej wartości koron 200.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze, depozyty i kaucyje są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku roku 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków pozakrakowskich a galicyjskich — o ile ci nie należą do poszczególnych delegatów — odbywa się natomiast głównie przez Poczтовую Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem r. 1910.

Członków liczyło Tow. Tatr. z końcem r. 1911:

a) honorowych	19
b) założycieli	9
c) dożywotnich	21
d) zwyczajnych	1839
e) w Oddziale Babiogórskim	36
f) » » Czarnohorskim	183
g) » » Beskid	107
h) » » Pienińskim	75

czyli razem członków wszystkich . . 2289

Z tej liczby należało:

do Sekcyi Turystycznej	113
» » Narciarskiej w Zakopanem	121
» » Przyrodniczej » »	24

W porównaniu z końcem roku 1910 wzrosła zatem (poza Oddziałami, wykazującymi niestety ogółem pewien ubytek członków) ilość członków Tow. Tatr. o 168, co wskazuje nam na stały i pomyślny rozwój Towarzystwa. Nie brak nam wszakże i bolesnych szczerb, które sprawiła śmierć wielu w tym roku dawnych i zasłużonych członków Towarzystwa.

Wśród tych strat najboleśniejszą była śmierć jednego z założycieli i jednego z najzasłużeńszych członków a długoletniego sekretarza i członka Wydziału prof. Leopolda Świerza. Na innym miejscu będą szczegółowo opisane jego wieloletnie zasługi około Tow. Tatr., tutaj wszakże obowiązkiem jest naszym dać wyraz najgłębszego żalu po

stracie tego, który Towarzystwa Tatrzańskiego przez wiele lat był główną podporą, pierwszą w niem duszą i niestrudzoną siłą roboczą do ostatnich lat swego życia.

Ten przodownik taternictwa polskiego, mógł być wzorem dla wszystkich taterników i członków Tow. Tatrzańskiego, jak można sprawie publicznej służyć i ciałem i umysłem, i wynajdywaniem nowych ścieżek i pracą przy biurku i słowem zachęcającem dla starszych i przykładem wielostronnym dla młodszych.

Oby też znalazł on jak najprędzej wielu a wielu następców i naśladowców wśród członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wydział.



SPRAWOZDANIE

KOMISYI DLA ROBÓT W TATRACH I PRZEWODNICTWA.

Schronisko w Roztoce, zbudowane w r. 1876, niszczało, mimo corocznych poprawek, dokonanych w ostatnich latach, do tego stopnia, że wreszcie groziło niebezpieczeństwem przebywającym w niem. Wobec tego umocniono przed sezonem r. 1911 grzący ruiną dach nad gankiem i werandą, a w jesieni rozebrano dawne schronisko i rozpoczęto budowę nowego. Ponieważ do zniszczenia dawnego schroniska przyczyniła się w wysokim stopniu wilgotność gruntu, wybrano pod nowe inne pobliskie, suche miejsce. Nowe schronisko, zbudowane częściowo ze starego materiału, o ile dotrwał zdrowo, będzie mniejsze od dawnego, frontem zwrócone na południe; budowa jego zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa ukończona przed sezonem r. 1912.

Drugim schroniskiem, które pochłonęło bardzo znaczną część funduszu przeznaczony w r. 1911 na roboty w Tatrach, było schronisko w Pięciu Stawach. Zgniło ono spodem i pochyliło się dość znacznie, a zimową porą zrujnowali je niewiadomi sprawcy, burząc piec, paląc stoły, ławki i t. d. I w tem schronisku, korzystając z krótkiego czasu, w którym schronisko już było dostępne a ruch turystów jeszcze się nie rozpoczął, dokonano reparacji niezbędnych, a po sezonie przystąpiono do gruntownej naprawy: całe schronisko dźwignięto, zniszczone lub uszkodzone spodki, podłogi, powały, drzwi, okna, piece itd. częścią zastąpiono nowymi, częścią przerobiono; dach pokryto papą.

Lodownię przy schronisku nad Morskim Okiem pokryto ponownie papą.

Podmurowano częściowo osuwający się brzeg moreny przed schroniskiem nad Morskim Okiem, przyczem przestrzeń pozioma przed schroniskiem rozszerzona została o 2 metry. Ponieważ z pewnej strony zrobiono Komisji do robót nadzieję, że do wiosny b. r. uda się zebrać na utrwalenie i rozszerzenie moreny znacznie większy fundusz, niż kwota, którą Towarzystwo Tatrzańskie może na ten cel rozporządzać, rozpoczętą robotę przerwano i dalszy jej ciąg odłożono do wymienionego terminu, aby się nie narazić na ewentualny zarzut, że mając możność gruntowniejszej naprawy, wydano pieniądze niepotrzebnie na mniej radykalną.

Usunięto, o ile to było możliwe, znaczne szkody poczynione przez lawiny zimą r. 1910/11, mianowicie częścią przerobiono, częścią uzupełniono obydwie pomosty dla łodzi na Morskim Oku, zrobiono nową ławę z poręczami na mniejszym potoku Białej Wody pod Roztoką, do ławy na większym potoku dorobiono poręcz, nowe ławy zrobiono też na potoku spływającym z Czarnego Stawu do Morskiego Oka i nad Wyżnim wodospadem Mickiewicza, koło drogi od gościńca do tego wodospadu dano 7 nowych poręczy, przerabano zawałone drzewami drogi od gościńca do schroniska w Roztoce i do doliny Pięciu Stawów, odbudowano kolebę nad Morskim Okiem i dwie ławeczki przy ścieżce od Morskiego Oka do Czarnego Stawu; na Nosalu zrobiono 6 nowych

ławeczek. — Udogodnień urządzonych w roku 1910 przy Niżnim wodospadzie Mickiewicza, zniszczonych przez lawiny, nie można było zrestaurować w roku 1911, śnieg bowiem leżał tu przez całe lato.

Odnowiono znaki na szlaku na Rysy od Czarnego Stawu, w Orlej perci, w dolinie Koprowej do doliny Hlińskiej; tu też uprzątnięto zawaloną drzewami drogę.

Z inicjatywy X. W. Gadowskiego powstał nowy szlak, mianowicie droga z Koziej przełęczy do Pustej dolinki i dalej aż do drogi wiodącej z Zawratu do schroniska w dolinie Pięciu Stawów; materiału do tej roboty dostarczyło Towarzystwo Tatrzańskie, koszt robocizny pokrył X. W. Gadowski z własnych funduszków.

Członkowie T. T., pp. Zygmunt Dadlez i Eustachy Starzyński wyznaczyli drogę na Żółtą Turnię, odgałęziającą się od ścieżki wiodącej od Czarnego Stawu pod Kościelcem na Granat.

Sprawa przewodnictwa została, przy wydatnym udziale p. A. Znamięckiego, uregulowana. Ukwalifikowanych i przez c. k. Starostwo w Nowym Targu uznanych przewodników tatrzańskich jest obecnie 28, mianowicie klasy I 10, II 12, III 6. Ta zmniejszona w porównaniu z dawną ilość wydaje się zupełnie dostateczną, przynajmniej w zakresie klas I i II; natomiast dał się odczuć niedostatek kandydatów do klasy III, posiadających należytą kwalifikację pod względem charakteru i znajomości gór. Z tym objawem trzeba się będzie liczyć i z tym jego skutkiem zawczasu zapobiegać.

Przewodniczący Komisji

W. Kulczyński.

	Prelimino- wano		Wpłynęło			Prelimino- wano		Wydano	
	Kor.	h.	Kor.	h.		Kor.	h.	Kor.	h.
I.	Reszta kasowa z r. 1910		4166	38	I.	Roboty w Tatrach:			
II.	Wpisowe członków	250	—	592		a) Utrzymanie schronisk	2247	25	
III. a.	Wkładki » wprost	3000	—	4300		b) Drogi, ścieżki, lawy itp.	2312	76	
b.	» » przez delegatów	4500	—	5300		c) Straż górską	160	—	
c.	1/3 » wkładek Oddz. Babiogórskiego	50	—	72		d) Różne wydatki	22	—	
d.	1/3 » » » Beskid	200	—	214	II.	Utrzymanie biura w Zakopanem:			3600
e.	1/3 » » » Czarnohorskiego	350	—	348		a) Płace funkcyjaryuszy	660	—	
f.	1/3 » » » Pienińskiego	50	—	—		b) Prenumerata gazet	128	56	
IV.	Dochód ze schronisk przy M. Oku	4100	—	4100		c) Opal, światło, druki, telef.	400	61	1200
a.	» » z innych schronisk	500	—	412	III.	Utrzym. biura w Krakowie:			
V.	» » z łodzi na M. Oku	900	—	400		a) Czynsz za lokal i t. d.	1125	—	
VI. a.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego	2000	—	2000		b) Płace funkcyjaryuszy	2079	40	
b.	» » z dobudowy szkoły	2000	—	2000		c) Porto od wydawnictw	115	90	
VII.	» » z parku w Zakopanem, reszta	200	—	200		d) Opal, światło, portor., dyety, wydatki delegatów, druki	1240	55	4500
VIII. a.	Subwencya W-go Sejmu	2000	—	2000	IV.	Wydawnictwo Pamiętnika	3200	—	3870
b.	» » M. Krakowa	500	—	500	V.	Cele naukowe	800	—	832
c.	» » M. Lwowa	200	—	200	VI. a.	Subwencya Szkoły rzeźbiarskiej	200	—	200
d.	» » Izby handl. w Krakowie	200	—	200	b.	» » Oddział. Czarnohorskiemu	300	—	300
e.	» » Minist. Oświaty	500	—	500	c.	» » Sekcyi przyrodniczej	—	—	300
f.	» » Minist. Robót publ. nadzw.			1504	d.	» » Sekcyi turystycznej	300	—	300
IX.	Różne dochody:				e.	» » Sekcyi tur. na pisma Kar- łowicza	300	—	300
a)	z anonsów	542	—		f.	» » pismu »Zakopane«	—	—	70
b)	za odznaki	190	—		g.	» » Oddziałowi Narciarzy	200	—	200
c)	ze sprzedaży publikacji	221	34		h.	» » Pogot. ratunkowemu	200	—	200
e)	drobne dochody	505	30		VII.	Do rozporz. Wydziału	600	—	150
X. a.	Procent od funduszu żelaznego i zapasowego	203	40	800	VIII.	Koszta prawne	250	—	212
b.	» » » lokacyi gotówki	268	32	1458	IX.	Podatki	1200	—	597
				64	X.	Asekuracya	1000	—	1136
				72	XI.	Biblioteka	400	—	400
					XII.	Konserw. budynków i uporządk. parku	1100	—	1019
					XIII.	Wpisowe do fund. zapasowego	250	—	592
					XIV.	Wkładki członków doż. do fund. żel.			100
					XV.	Nieprzewidziane:			
						a) Koszta anonsów	132	—	
						b) Różne drobne	269	—	
					XVI.	III rata na zakupno łodzi	375	—	375
					XVII.	V i VI rata amort. pożyczki K. 30.000	2025	—	2025
					XVIII.	Procent od obligów	200	—	15
					XIX.	III rata na umorzenie obligów	500	—	500
						Reszta kasowa			6351
									18
									30939
									83

Teofil Janikowski
skarbnik

Dr. Władysław Szajnocha
I wiceprezes

Preliminarz budżetu Tow. Tatrzańskiego na r. 1912.

DOCHODY.

ROZCHODY.

		Kor.	h.			Kor.	h.
I.	Pozostałość kasowa z r. 1911	6351	18	I.	Roboty w Tatrach	4000	—
II.	Wpisowe członków za r. 1912	300	—	II.	Przygotowawcze roboty do budowy nowego schroniska nad Czarnym Stawem	3000	—
III.	Wkładki członków za r. 1912:			III.	Subwencya dla Szkoły rzeźbiar. w Zakopanem	200	—
	a) bezpośrednio	3600	—		» Oddziałowi Czarnohorskiemu	300	—
	b) przez delegatów	4800	—		» Sekcyi turystycznej	400	—
IV.	Oddział Babiogórski	50	—		» Sekcyi narciarskiej w Zakopanem	400	—
	» Beskid	200	—		» Sekcyi przyrodniczej w Zakopanem (na meteor. biuletyny)	300	—
	» Czarnohorski	300	—		» Pogotowiu ratunk. w Zakopanem	200	—
	» Pieniński	50	—	IV.	Wydawnictwa	4000	—
V.	Dochód ze schronisk nad Morskiem Okiem	4100	—	V.	Cele naukowe	800	—
VI.	» z innych schronisk	400	—	VI.	Do rozporządzenia Wydziału (§. 19. Statutu)	600	—
VII.	» z łodzi na Morskiem Oku	900	—	VII.	Utrzymanie biura i czytelní w Zakopanem	1200	—
VIII.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego	2000	—	VIII.	Koszta biura i czytelní w Krakowie	4500	—
IX.	» z budowy Szkoły rzeźbiarskiej	2000	—		Czynsz, czyszczenie i t. d.	1500	
X.	Subwencye: W. Sejmu	2000	—		Płace 2 urzędników, kursora, służby	2200	
	M. Krakowa	500	—		Telefon, portorya	400	
	M. Lwowa	200	—		Wydatki biurowe, druki, jazdy i t. d.	400	
	Izby Handlowej w Krakowie	200	—	IX.	Wpisowe nowych członków do fund. zapasowego	300	—
	Wys. Ministerstwa Oświaty	500	—	X.	Koszta prawne	200	—
XI.	Różne dochody	800	—	XI.	Podatki gruntowe i czynszowe	1200	—
XII.	% od funduszu żelaznego (3900), fund. zapasow. i z lokacyi gotówki	300	—	XII.	Podatek ekwiwalentowy	200	—
				XIII.	Asekuracja budynków i ruchomości	1200	—
				XIV.	Biblioteka	400	—
				XV.	Nieprzewidziane	700	—
				XVI.	Konserwacja budynków	1000	—
				XVII.	Utrzymanie parku	200	—
				XVIII.	Zakupno nowej łodzi (I rata)	1000	—
				XIX.	Dwie raty amortyzacyjne pożyczki 30.000 K	2025	—
				XX.	Splata za telefon do M. Oka I rata	200	—
				XXI.	Splata procentów od obligów	200	—
				XXII.	Umorzenie obligów do funduszu obligowego	500	—
					Pozostałość kasowa na rok 1913	326	18
	Razem	29551	18		Razem	29551	18

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE W KRAKOWIE

ULICA KOLEJOWA (A. POTOCKIEGO) 4. TELEF. 1277.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 15 MARCA 1912 R. DO DNIA 31 MARCA 1913 R.

Później niż zwykle przychodzi w tym roku Wydział ze sprawozdaniem przed Walne Zgromadzenie. Powodem tego opóźnienia była chęć załatwienia jeszcze przed Walnym Zgromadzeniem niektórych spraw ważnych i doniosłych, a przewlekających się ponad wszelkie oczekiwanie. Pierwszą z tych spraw i najdonioślejszą dla Towarzystwa Tatrzańskiego od szeregu lat jest sprawa budowy schroniska nad Czarnym Stawem pod Kościelcem. Walne Zgromadzenie zatwierdziło w roku zeszłym projekt tej budowy według szkiców przedłożonych przez Wydział, a wypracowanych przez ówczesnego III. wiceprezesa, architekta Stanisława Krzyżanowskiego i była wszelka nadzieja, że plany te będą mogły być wykonane w pierwotnym kształcie. Niestety ponowne i jeszcze bardziej szczegółowe zbadanie stosunków miejscowych przekonało Wydział, że budowa kamiennego, t. j. murowanego schroniska, byłaby połączoną tam z tak niestosunkowo wysokimi kosztami i rozlicznymi trudnościami, iż Wydział musiał odstąpić od myśli murowanego i wrócić do pierwotnego projektu drewnianego schroniska. Szkic najpierw, a później szczegółowy plan i kosztorys takiego schroniska opracowała też komisja techniczna Wydziału na podstawie projektu, przedłożonego przez młodego architekta, p. Stefana Żeleńskiego, i okazało się po rozważeniu wielokrotnem miejscowych cen i stosunków w Zakopanem, że budowa taka kosztować może pomiędzy 35.000 a 45.000 koron, co byłoby jeszcze w ramach możliwości kredytowej Towarzystwa Tatrzańskiego. Projekt ten przedkłada też Wydział Walnemu Zgromadzeniu, sądząc, iż ono uzna zmianę stanowiska Wydziału w kwestyi rodzaju zamierzonej budowy za usprawiedliwioną i konieczną.

Do pierwszego rozpoczęcia budowy tego schroniska, t. j. do przygotowania drzewa, sezon zimowy 1912/1913 został niestety stracony i to nie z winy Tow. Tatrzańskiego. Wydział był już zdecydowanym przygotować w listopadzie 1912 r. materiał drzewny pod tę budowę i rozpoczął w tym kierunku starania u pp. Uznańskich, jako właścicieli przyległych lasów, gdy niespodziewanie zupełnie, z tej strony właśnie nastąpił opór przeciw budowie tego schroniska i to opór zasadniczy, polegający na prawach pp. Uznańskich, jako współwłaścicieli Hali Gąsienicowej pod Kościelcem i jako właścicieli dróg, prowadzących na tęże halę przez Skupniów Uplaz i Jaworzynkę. Wydział Tow. Tatr. musiał z pp. Uznańskimi rozpocząć mozolne i długo trwające pisemne pertraktacje co do przyzwolenia na budowę schroniska i wprowadzić jeszcze dotąd nie był w stanie uzyskać definitywnego pisemnego przyzwolenia, ale rezultat jednej ustnej końcowej konferencji upoważnia nas do przypuszczenia, że pp. Uznańscy — zastrzegając sobie pewne prawa co do dróg powyższych — ostatecznie budowie schroniska sprzeciwić się nie będą.

Wiele następnie czasu i trudu kosztowały nas również mozolne pertraktacje z Tatrzańskim Towarzystwem Narciarzy w Krakowie, które podobieństwem swej nazwy i rozległą a ruchliwą bardzo akcją około rozwoju narciarstwa w Tatrach dawało powód do licznych nieporozumień w szerokich kołach narciarskich i turystycznych. Towarzystwo Tatrzańskie, istniejące od lat 40, uważało sobie zawsze za obowiązek narodowy łączyć i kojarzyć wszystkie dążenia w kierunku otwarcia Tatr całemu polskiemu społeczeństwu i musiało bronić jedności myśli przewodniej i jednolitości pracy obywatelskiej. Ostatecznie po długich pertraktacjach zdołaliśmy uzyskać, iż Tatr. Tow. Narciarzy wybrało trzech delegatów, którzy wraz z trzema delegatami Wydziału Tow. Tatr. mają rozważyć sprawę ewentualnej zmiany nazwy Tow. Tatr. Narciarzy i przedłożyć rezultat swych narad obopólnym Walnym Zgromadzeniom. Pragniemy gorąco, iżby to stało się jak najprędzej i oby jak najrychlej zniknęła ta sprawa, pełna nieporozumień, z widowni polskiego świata turystycznego.

Nader doniosłą dla Tow. Tatr. sprawą przywrócenia dworca tatrzańskiego w Zakopanem na wyłączny użytek członków T. T. zajmował się Wydział w r. 1912 wielokrotnie i szczegółowo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dworzec ten powinien jak najrychlej dać stałe pomieszczenie istniejącym już w Zakopanem Sekcyom T. T. i być użytym tylko na cele z zadaniami T. T. bezpośrednio związane. Ewentualne wynajęcie też dworca lub jego części Biblioteki publicznej w Zakopanem mamy stale na oku i kiedy tylko Szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego albo doczeka się nowego własnego budynku, albo gdy przynajmniej nie będzie potrzebowała nadal na swe cele wszystkich ubikacji dworca, nadejdzie wtedy chwila odpowiednia do załatwienia tej sprawy, załatwienia korzystnego i dla zadań przewodnich Tow. Tatr. i znośnego dla funduszy T. T., z którą to finansową stroną sprawę Wydział musi się liczyć zawsze i bardzo poważnie.

Do spraw ogólnej ale i zarazem finansowej natury należy także powstały niedawno projekt wybudowania na części gruntu Tow. Tatr. na Krupówkach w Zakopanem nowego budynku muzealnego przez Towarzystwo Muzeum imienia Chałubińskiego. Projekt ten przedłożony Wydziałowi T. T. przez dyrektora dr. Dłuskiego jest naturalnie dla Tow. Tatr. nader sympatyczny, jako zbliżający miejscowo w przyszłości dwie tak pokrewne sobie celami instytucje, i Wydział — nie zapoznając obowiązku strzeżenia i w tym także wypadku majątku i przyszłych funduszy Tow. Tatr. — przedkłada też Walnemu Zgromadzeniu wniosek sprzedaży odpowiedniej parceli Towarzystwu Muzeum im. Chałubińskiego, pozostawiając kwestję ceny gruntu i sposobów spłaty późniejszym szczegółowym pertraktacyom.

Mamy nadzieję, że Walne Zgromadzenie uzna razem z Wydziałem doniosłe znaczenie takiego sąsiedzkiego połączenia dworca Tatrzańskiego z przyszłym Muzeum Tatrzańskim, które to zbliżenie oby doprowadzić mogło w blizkiej przyszłości do zupełnie ścisłego zlania się obu Towarzystw w jedną organiczną całość!

W sprawie projektowanej kolei z Zakopanego na Świnicę zabrała głos nasza Sekcja Ochrony Tatr, wydając — wspólnie ze Sekcją Przyrodniczą — broszurkę dr. Kuźniara, p. t. »W sprawie kolei na Świnicę«, oraz wysławszy memoriał odnośny do Wydziału Krajowego i Wydział Tow. Tatr. może tylko solidaryzować się zupełnie z zapatrywaniami w memoriale tym wyrażonemi, które odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i wskazują jedynie trafny sposób rozwiązania sprawy, bez uszkodzenia piękna przyrody tatrzańskiej, a z istotnym pożytkiem dla nowoczesnych potrzeb wzmoczonego ruchu turystycznego.

W podobnej sprawie, t. j. gdy rozeszła się wiadomość o projektowanej budowie kolei między Szczawnicą a Czorsztynem samym brzegiem Dunajca — Wydział Tow. Tatr. uważał za wskazane interweniować również i założyć przez usta swego delegata, p. Zaruskiego, we właściwej chwili, t. j. przy komisji miejscowej, protest przeciw ewentualnemu uszkodzeniu piękności Pienin i skałek tak malowniczych koło Czorsztyna.

Pamiętnik w r. 1912 wydany został w 2500 egzemp. kosztem 4000 koron i 83 hal., tak że własny koszt druku jednego egzemplarza wynosi 1 k. 60 hal., t. j. przeszło jedną czwartą część wkładki rocznej, pobieranej od członków. Rocznik ten zawiera artykuły pióra

pp. J. Chmielowskiego, Dzieździelewicza, dr. Długopolskiego, W. Kuźniara, A. Lityńskiego, W. Sosnowskiego, M. Świerza, dr. Szajnochy, B. Wigilewa, M. Zaruskiego i A. Żmudy i cały szereg rycin w tekście i na osobnych tablicach. Zebranie tych artykułów wymagało wiele trudów i starań i Wydział nie może też zamilczeć, że wydawnictwo Pamiętnika nie napotyka u ogółu członków tego literackiego i pisarskiego poparcia, jakiego Pamiętnik i związane z nim dobro Tow. Tatr. potrzebuje. Coraz trudniejszym staje się zebranie odpowiednich artykułów, a co za tem idzie i przybranie Pamiętnika w taką szatę ozdobną, jaka godziłaby się wydawnictwu, mającemu już za sobą trzydzieści i trzy roczników w ciągu lat 40 wydanych.

Subwencji naukowych udzielił Wydział w r. 1912 razem 1100 kor., a mianowicie naszej Sekcji Przyrodniczej w Zakopanem 300 koron na ogłaszanie biuletynów o stanie pogody w Zakopanem, obwieszczanych stale codziennie rano w naszym biurze w Krakowie przez rok cały od początku czerwca 1912 r.; Sekcji ludoznawczej 150 kor., p. Piłsudzkemu 150 kor., p. Lityńskiemu 150 kor., p. Wigilewowi 150 kor., artyście Lesieckiemu 50 kor., oraz p. dr. Minkiewiczowi 150 kor., jako ostatnią ratę na zakupno łodzi specjalnej do badań fauny jezior tatrzańskich.

Dla schroniska nad Morskiem Okiem kupiliśmy w Hamburgu większą łódź za cenę — wraz z przewozem — 560 kor. 99 hal., a gdy dzierżawca tego schroniska, p. Karpowicz, postarał się sam o naprawę jednej starszej łodzi, przed dwoma laty uszkodzonej, krążą obecnie na Morskiem Oku trzy łodzie, stale używane.

Sprawa polepszenia stałego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem okazała o tyle zwrot ku lepszemu, iż pociąg popołudniowy wychodzący z Krakowa o godz. 3-45 kursuje teraz przez rok cały, a nadto w porze zimowej podczas świąt Bożego Narodz. kursowały także wyjątkowo nadzwyczajne pociągi narciarskie. Jak długo jednak przez rok cały nie będzie połączenia Krakowa z Tatrami tak zwanym »pospiesznym« pociągiem, tak długo nie będzie można mówić o nowoczesnym ruchu kolejowym na linii Kraków—Zakopane.

Biblioteka Tow. Tatr. stale rosnąca i już dzisiaj zasobna w dzieła, odnoszące się do Tatr i Karpat oraz do światowej turystyki, wymaga niezbędnie stałej, pilnej i troskliwej administracji. Wydział ma nadzieję, że ostatecznie ją przecież uzyska i że będzie mógł zapewnić członkom Towarzystwa jak najłatwiejsze korzystanie z czytelni książek i licznych nadchodzących czasopism.

Wydział Tow. wziął udział w różnych obchodach jubileuszowych i przyłączał się zawsze do każdej akcji, dążącej do ucywilizowania naszych Tatr i Karpat.

I tak memoryał gości i obywateli z Zakopanego do JE. p. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego i JE. p. Marszałka Kraju hr. Gołuchowskiego, wywołany ostatnią tak smutną katastrofą przy saneczkowaniu na drodze publicznej w Zakopanem, podpisany został przez prezesa Tow. Tatr. dr. Szajnochę, i całe Tow. Tatr. pragnie gorąco, aby raz przecież stosunki miejscowe w Zakopanem, w tem pierwszym uzdrowisku Polski, dostosowały się do potrzeb nowoczesnej cywilizacji i do wymogów naturalnych tak wielkiego ruchu turystycznego.

W obchodzie jubileuszowym powstania górali Chochołowskich w r. 1846 wzięło udział Tow. Tatr. przez swego delegata p. M. Zaruskiego.

Również reprezentował p. Zaruski Tow. Tatr. w obchodzie jubileuszowym dziesięciolecia odzyskania obszaru Morskiego Oka dla Polski. Pamięć tej chwili odzyskania tej perły Tatr obchodziło liczne grono turystów i członków Tow. Tatr. uroczystym obchodem przy Morskiem Oku w dniu 14 września, a mowy tam wypowiedziane rozszły się głośnem echem po Tatrach i po Podhalu.

Długoletniemu b. prezesowi Tow. Tatr. Excell. hr. Antoniemu Wodzickiemu złożył Wydział w dowód wdzięcznego uznania za pracę dziesięcioletnią około Tow. Tatr. ozdobny adres, wykonany przez malarkę panią Gramatykę-Ostrowską.

Subwencje udzielane nam corocznie przez Wysoki Sejm, Ministerstwo Oświaty, Radę miasta Krakowa, oraz Izbę Handlową w Krakowie, pozostały w roku 1912 bez zmiany, za co składamy głębokie i szczere podziękowanie i jedynie od Rady miasta Lwowa nie uzyskaliśmy wypłaty zwykłej dorocznej subwencji w kwocie 200 kor.

Od Ministerstwa Robót Publicznych żadnej w tym roku niestety nie mieliśmy subwencji i gdy wnieśliśmy tamże podanie o częściową subwencję już przeprowadzonej kosztem 5829 kor. przebudowy schroniska w Rostoce, otrzymaliśmy od c. k. Namieśtnictwa we Lwowie odmowną, ale dość oryginalną istotnie odpowiedź, tej treści mniej więcej, iż Tow. Tatr. nie potrzebuje subwencji, skoro bez zaciągnięcia jakichkolwiek długów własnymi funduszami potrafiło tej przebudowy dokonać.

Na wszelkie inne a tak potrzebne budowy schronisk wypadałoby zatem odtąd Tow. Tatrzańskiemu — aby uzyskać poparcie c. k. Rządu — najpierw zaciągnąć długi, a później dopiero kredytem podwójnie kosztownym budowę prowadzić!

Biuro nasze w Krakowie fungowało przez cały rok bez przerwy, biuro zaś w Zakopanem prowadził w lecie p. W. Tyrankiewicz, słuchacz Uniw. Jag., pod kierunkiem prof. dr. Kulczyńskiego, a przez resztę roku członek Wydziału p. Maryusz Zaruski. Ruch turystyczny i narciarski w Zakopanem podczas zimowych miesięcy jest obecnie tak silny, że w interesie Tow. Tatrzańskiego i jego dalszego rozrostu leży utrzymywanie w Zakopanem przez sezon zimowy stałego urzędnika biurowego i stąd też Wydział podniósł w preliminarzu budżetu na rok 1913 pozycję utrzymania zakopańskiego biura z 1200 kor. na 1500 kor.

Celem żywszego zjednywania członków do Tow. Tatr. wydane zostały w roku bieżącym osobne bloczki z prowizorycznymi kartami przyjęcia, które to bloczki są do dyspozycji wszystkich naszych dawniejszych członków i przyjaciół, chętnych do agitacji wśród znajomych i zwolenników gór polskich; oby też przyczyniły się te bloczki do powiększenia liczby naszych członków, zawsze skromnej bardzo jeszcze wobec całego obszaru Polski.

Z oddziałów naszych Czarnohorski i Nowosądecki rozwijają się zupełnie normalnie, Pieniński zaś i Babiogórski okazują niestety pewien zastój i co do ilości członków i co do miejscowej działalności, i niezbędnem będzie — zdaje się — wyszukać nowe siły miejscowe celem ożywienia gasnącego życia obu tych oddziałów.

Wśród sekcji naszych w Zakopanem, Sekcja przyrodnicza prowadziła dalej żywą akcję w różnych kierunkach popularyzacji wiadomości o przyrodzie Tatr i zajmowała się gorliwie obserwacjami meteorologicznymi, a Sekcja Ochrony Tatr z nadzwyczajnym zapałem podjęła ochronę właściwych Tatrom roślin i piękności krajobrazowych przed zamachami ze strony niebacznych i niecywilizowanych turystów, oraz przed projektami, mogącymi zakłócić — bez żadnego realnego turystycznego lub przemysłowego pożytku — spokój i naturalne piękno przyrody tatrzańskiej.

Wiec w Zakopanem odbył się dnia 17 sierpnia przy licznym udziale członków, a ze spraw tam omawianych jedna z najgłówniejszych, t. j. sprawa zużycowania dworca w Zakopanem wyłącznie na cele statutowe Tow. Tatrzańskiego, wielokrotnie była później przedmiotem obrad Wydziału.

Sprawy podatków, ciążących już z lat poprzednich i wymierzonych na r. 1913 Tow. Tatr. zajmowały wielokrotnie nasze biuro, i kwota podatkowa, której liczne rekursy wnoszone przez nas nie zdołały dotąd w niczem obniżyć — cięży boleśnie na budżecie Tow. Tatr., tembardziej, iż wymierzono nam za przyszłe dziesięciolecie 1911—1920 poza podatkiem domowo-czynszowym jeszcze wysoką dla nas kwotę podatku ekwiwalentowego: 971 kor., z której w r. 1912 upłaciliśmy już 368 kor. 76 hal.

Rachunki z dawnymi dzierżawczyniami schroniska nad M. Okiem, pp. Górskimi, ostatecznie dnia 19 grudnia 1912 r. ugodą pozasądową bez żadnej straty dla Tow. Tatr. załatwione zostały.

Z Towarzystwami pokrewnymi — w pierwszej linii z ruchliwym Związkiem Turystycznym w Krakowie, i tak bardzo już zasłużonem Towarzystwem Krajoznawczem w Warszawie, utrzymywaliśmy jak zawsze ścisłe i przyjazne stosunki, i koło naszych stosunków rozszerza się coraz więcej w kraju i zagranicą.

Instytucja delegatów Tow. Tatr. stale rozwija się bardzo pomyślnie i naszym delegatom zawdzięczamy obok poparcia moralnego nader wydatną pomoc finansową. Wogóle wpłynęło za pośrednictwem delegatów naszych w r. 1912 z rocznych wkładek członków 6397 kor. 40 hal., przeważnie z Królestwa Polskiego i Wielkopolski. Jako no-

wych delegatów pozyskaliśmy: pp. inż. Wernika Konrada i Osieckiego Stanisława w Warszawie, inż. Płońskiego Stanisława w Szepetówce na Ukrainie i prof. dr. Wiśniowskiego Tadeusza we Lwowie. Straciliśmy natomiast przez śmierć długoletniego a tak bardzo zasłużonego delegata X. Janasza, i przez ustąpienia również długoletniego p. Schönfelda w Warszawie, oraz p. Zienkowicza we Lwowie.

Potrzeba przecież Tow. Tatrzańskiemu w niejednym jeszcze mieście Polski, a szczególnie Galicyi, nowych delegatów, i w tym względzie odwołujemy się do dobrej i chętnej woli wszystkich naszych członków galicyjskich i pozagalicyjskich.

Stan czynny majątku Tow. Tatr., nie uległszy w r. 1912 żadnej donioślejszej zmianie, okazuje normalny przyrost we wszystkich funduszach. Majątek Tow. Tatr. składa się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskiem Okiem, z współwłasności gruntowej nad Stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w dolinie Pięciu Stawów, z budynków w Zakopanem (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego), nad Morskiem Okiem (nowe i stare schronisko), oraz w Roztoce (nowe schronisko), z innych schronisk i altan, których spis pomieszczony był w Pamiętniku za r. 1912, z trzech łodzi wraz ze szpą nad Morskiem Okiem, z inwentarzów schronisk i altan oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (pamiętników, map, rycin i widokówek), a wreszcie z funduszy, których wykaz podajemy poniżej.

Na majątku Towarzystwa cięży pożyczka Kasy Oszczędności M. Krakowa w kwocie 30.000 koron, z której dziewięć rat amortyzacyjnych po 1012 koron 50 halerzy już tak w poprzednich latach jak i z początkiem roku 1913 opłaconych zostało. Pożyczka ta umorzona będzie w 49 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Towarzystwo w r. 1908 w kwocie 50.000 koron w Kasie Oszczędności M. Krakowa, a spłacanej przez osobną subwencję Wysockiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 koron wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 2.112 kor. 80 hal., cała zaś pożyczka spłacona będzie do roku 1956.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w r. 1912 (wraz z pozostałościami z r. 1911 w kwocie 6351 K 18 hal.) ogółem 32.847 K 19 hal., rozchody zaś 27.094 K 23 h.; pozostałość funduszu bieżącego wynosi przeto na r. 1913: 5752 K 96 hal.

Wkładki członków doszły w r. 1912 do bardzo poważnej kwoty 11.147 K 13 hal., a to dzięki energii naszych wszystkich delegatów, oraz skutkiem jak najściślejszego prowadzenia ewidencji wpływających wkładek przez nasze biuro w Krakowie. Dochód z wkładek członków jest dzisiaj dla Tow. Tatr. największą i najważniejszą podstawą bytu, której strzedz najtroskliwiej musi być zawsze pierwszym obowiązkiem każdorocznego Wydziału.

Fundusze Towarzystwa wykazują stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł o 200 koron z wkładek członków dożywotnych pp. Jerzego Uznańskiego i Henryka Grohmana, składa się:

- a) z książeczki Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 108.683 na kor. 3.000
- b) książeczki udziałowej Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 74 na kor. 200
- c) książeczki wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.679 na kor. 900

Razem koron 4.100

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1912 o kwotę 352 K z wpisowego nowych członków, wynosi obecnie, złożony na książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 8617: koron 2.407 i 8 hal.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów wypuszczonych przez Towarzystwo na budowę schroniska nad Morskiem Okiem na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 czerwca 1903 r., wzrósł o procent z r. 1912 w kwocie 64 koron 82 hal., tudzież o kwotę 500 koron, prelinowaną w budżecie na rok 1912 i wynosi obecnie, złożony na książeczkę wkładkową Banku Krajowego nr. 10.680 2234 koron 46 hal.

Razem więc wynoszą fundusze stałe Tow. Tatr. 8741 K 54 hal., czyli wzrosły w roku zeszłym o 1116 kor. 82 hal.

Nadto znajdują się w rękach Towarz. Tatrzańkiego następujące depozyty:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskim Okiem:

- a) książeczka Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 140.766 na kor. 1038.11
- b) książeczka udział. Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 98 na kor. 200.—

Razem koron 1019.69

B) Fundusz Wzajemnej pomocy przewodników tatrzańskich:

książeczka wkładkowa krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności nr. 40.652 na 1279 kor. 35 hal.

Kaucyje będące w rękach Tow. Tatr. są następujące:

A) Kaucya dzierżawna p. S. Karpowicza, dzierżawcy schroniska nad M. Okiem w książeczce wkładkowej Tow. Zaliczkowego w Zakopanem nr. 4267 na 2593 K 75 hal.

B) kaucya dzierżawna J. Barcikowej (dzierżawczyni schroniska w Roztoce) w książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.598 na 200 koron.

C) kaucya służbowa urzędnika Towarzystwa Tatr. w austr. 4-procentowym losie państwowym z roku 1860 serya 17.272/15 nominalnej wartości koron 200.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze, depozyty i kaucyje są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku roku 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków pozakrakowskich a galicyjskich — o ile ci nie należą do poszczególnych delegatów — odbywa się natomiast głównie przez Poczтовую Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem r. 1910.

Członków liczyło Tow. Tatr. z końcem r. 1912:

a) honorowych	18
b) założycieli	8
c) dożywotnich	21
d) zwyczajnych	1896
e) w Oddziale Babiogórskim (w r. 1911)	36
f) » » Czarnohorskim	208
g) » » Beskid (w r. 1911)	107
h) » » Pienińskim	73

czyli razem członków wszystkich . . 2367

Z tej liczby należało:

do Sekcji Turystycznej	115
» » Narciarskiej w Zakopanem	157
» » Przyrodniczej »	34
» » Ludoznawczej »	44
» » Ochrony Tatr	(?)

W porównaniu z końcem r. 1911 wzrosła zatem (poza Oddziałami, wykazującymi niestety ogółem pewien ubytek członków) ilość zwyczajnych członków Tow. Tatr. o 57, która to liczba — zbyt mała niestety — wskazywać może wogóle na depresję finansową roku ubiegłego.

Wzrost niestety tak mały w ogólnej liczbie członków zwyczajnych nie stoi przecież w żadnym stosunku do potrzeby takiego rozwoju Tow. Tatr., któryby odpowiadał wzmózonemu w naszym kraju ruchowi turystycznemu i który niezbędnym byłby do spełnienia rozlicznych a pięknych zadań statutowych Tow. Tatr. Liczba zaledwie 2367 członków Tow. Tatr. jest niepomiernie małą wobec 20 milionów Polaków i wobec czterdziestoletniej działalności Tow. Tatr., które Tatry i inne okolice Karpat dla Polski otwarło, a Zakopane dzisiejsze — wolno powiedzieć — stworzyło.

Jubileusz czterdziestoletni istnienia Tow. Tatr., który zamierzamy obchodzić osobnym Nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniem w czerwcu b. r. w Krakowie, a nadto Zebraniem członków T. T. w Zakopanem z początkiem sierpnia — oby też był podniętą, dla ogółu polskiego i dla miłośników gór naszych do poparcia starań i dążeń Tow. Tatr., do nowego jak najrozleglejszego zasilenia szeregów jego członków i do spopularyzowania jego zadań cywilizacyjnych wśród całego narodu.

Wydział.

SPRAWOZDANIE

KOMISYI DLA ROBÓT W TATRACH I PRZEWODNICTWA.

Rozpoczętą w r. 1911 budowę schroniska w Roztoce doprowadzono przed głównym sezonem letnim tak daleko, że już od połowy lipca mogli turyści z niego korzystać. Pomniejsze roboty koło niego wykonano w ciągu wakacyj; uzupełnienie wewnętrznego urządzenia, na które zabrakło funduszu, odłożone być musiało na rok 1913.

Budowa schroniska w Roztoce pochłonęła cały niemal fundusz, przeznaczony w roku ubiegłym na roboty w Tatrach, tak że poza Roztoką trzeba się było ograniczyć do najniezbędniejszych poprawek. W schronisku na Hali Gąsienicowej, do którego gruntownej reparaacji a po części przebudowania trzeba będzie przystąpić w najbliższej przyszłości, naprawiono zniszczoną część podłogi; naprawiono też podłogę w altanie na Czerwonej Przełęczy i w Pisanej, stół i ławkę w altanie przy Polanie Smytniej. Zniszczone przez lawinę w r. 1911 schody przy Niżnim wodospadzie Mickiewicza, o ile się dało, naprawiono, zresztą zrobiono nowe; ścieżkę do tego wodospadu prowadzącą zrestaurowano i przecięto. Uzupełniono dwie ławy na Białej Wodzie w Roztoce. W dolinie Roztoki naprawiono trzy dawne ławy, jedną odbudowano w zupełności; materiału drzewnego do tego dostarczyli spółwłaściciele hali w Pięciu Stawach, w których interesie utrzymanie tych ław w dobrym stanie leży nie mniej, niż w interesie turystów; koszt roboty pokryto z funduszków Tow. Tatrzańskiego. Odbudowano ławę na Białym Potoku na Żywczańskim. W Strążyskach zrobiono jedną ławę nową, drugą przerobiono, trzecią naprawiono, równie jak i wielką ławę na potoku w dolinie Kościeliskiej powyżej źródła Lodowego. Poprawiono poręczę przy Smoczej Jamie, tudzież ścieżki do grot Mylnej i Zimnej w dolinie Kościeliskiej. W tejże dolinie dano nowy drogowskaz do doliny Miętusiej. Na drodze »pod regłami«, w Strążyskach, Białem i w dolinie Kościeliskiej zrobiono 20 ławeczek nowych, naprawiono 18. Schronisko przy Pięciu Stawach zaopatrzone w ręczniki i niezbędne koce.

Wspomniana w przeszłorocznem sprawozdaniu nadzieja, że na podmurowanie mureny nad Morskiem Okiem i znaczne rozszerzenie przestrzeni przed schroniskiem dostarczą potrzebnego funduszu dobrowolne składki członków T. T., ziściła się tylko w bardzo drobnej mierze. Robotę tę odłożono zatem na później i wykona się ją podług pierwotnego planu.

Sprawy przewodników tatrzańskich nie spuszczano z oka, jakkolwiek są oni od Towarzystwa Tatrzańskiego formalnie mniej zależni obecnie, niż dawniej. Uzyskanie i utrzymanie jak największego wpływu na nich nie tylko środkami przewidzianymi w Regulaminie dla przewodników, leży w interesie Towarzystwa i turystów. Początek w tym

kierunku zrobiono w roku ubiegłym, uzyskując dla Wzajemnej pomocy przewodników kwotę około 1200 koron; przyniosła ją, niemal w całości, zabawa dominowa, której pomysł i urządzenie jest zasługą p. A. Znamięckiego.

W. Kulczyński.

SPRAWOZDANIE KOMISYI KONTROLUJĄCEJ.

Komisya sprawdziła wszystkie pozycye przychodu i rozchodu, stanu czynnego i biernego, przyczem zbadala stan kasy z dniem odbytej rewizyi. Równocześnie sprawdziła zamknięcie rachunkowe za rok 1912 z poszczególnymi rachunkami, stwierdzając zgodność odnośnych pozycyi.

Zarazem stwierdziła Komisya zgodność stanu depozytów w Filii Banku Krajowego złożonych.

W Krakowie, dnia 2 kwietnia 1913.

Jan Armólowicz

Władysław Fischer

Mieczysław Sędzimir



		Prelimino- wano		Wpłynęło		I a.		Prelimino- wano		Wydano	
		Kor.	h.	Kor.	h.			Kor.	h.	Kor.	h.
I.	Reszta kasowa z r. 1911	—	—	6351	18						
II.	Wpisowe członków	300	—	352	—	I a.	Roboty w Tatrach:				
III. a.	Wkłádki „ wprost	3600	—	4749	73		a) Utrzym. i budowa schronisk 4752·23)				
b.	„ „ przez delegatów	4800	—	6397	40		b) Drogi, ścieżki, lawy itp. . . 400 —	4000	—	5312	23
c.	„ „ dwóch członków dożywotnich	—	—	200	—	II.	Przygotowawcze roboty do budowy				
d.	1/3 „ wkłádek Oddz. Babiogórskiego	50	—	—	—		schron. nad Czarnym Stawem . .	3000	—	523	16
e.	1/3 „ „ Beskid	200	—	—	—		Utrzymanie biura w Zakopanem:				
f.	1/3 „ „ Czarnohorskiego	300	—	385	33		a) Płace funkcyjaryuszy . . . 740·—				
g.	1/3 „ „ Pienińskiego	50	—	34	—		b) Prenumerata gazet 112·66				
IV.	Dochód ze schronisk przy M. Oku . .	4100	—	4100	—		c) Telefon 248·04	1200	—	1341	46
a.	„ z innych schronisk	400	—	806	—	III.	d) Opal, światło, druki 240·76				
V.	„ z łodzi na M. Oku	900	—	900	—		Utrzym. biura w Krakowie:				
VI. a.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego . . .	2000	—	2000	—		a) Czynnz za lokal i t. d. . . 1200·—				
b.	„ z dobudowy szkoły	2000	—	2000	—		b) Płace funkcyjaryuszy . . . 2076·—				
VIII. a.	Subwencya W-go Sejmu	2000	—	2000	—		c) Porto od wydawnictw . . . 118·17				
b.	„ M. Krakowa	500	—	500	—		d) Opal, światło, portor., dyety, wydatki delegatów 1041·07				
c.	„ M. Lwowa	200	—	—	—		e) Druki 627·28)	4500	—	5062	52
d.	„ Izby handl. w Krakowie	200	—	200	—	IV.	Wydawnictwo Pamiętnika	4000	—	4000	83
e.	„ Minist. Oświaty	500	—	500	—	V.	Cele naukowe	800	—	800	30
IX.	Różne dochody	800	—	853	79	VI. a.	Subwencya Szkole rzeźbiarskiej . . .	200	—	200	—
a)	z anonsów 300 —					b.	„ Oddział. Czarnohorskiemu	300	—	300	—
b)	za odznaki 174·—					c.	„ Sekcyi przyrodniczej	300	—	300	—
c)	ze sprzedaży publikacyi . . . 236·—					d.	„ Sekcyi turystycznej	400	—	400	—
e)	drobne dochody 143·79					e.	„ Sekcyi Narciarskiej	400	—	400	—
X. a.	Procent od funduszu żelaznego i zapasowego 231·—					f.	„ Pogot. ratunkowemu	200	—	200	—
b.	„ „ lokacyi gotówki . . . 286·76	150	—	517	76	VII.	Do rozporz. Wydziału	600	—	439	14
				32847	19	VIII.	Koszta prawne	200	—	157	64
						IX. a.	Podatki	1200	—	1257	76
						b.	Ekwiwalent	200	—	368	76
						X.	Asekuracya	1200	—	1200	46
						XI.	Biblioteka	400	—	400	—
						XII.	Konserw. budynków i uporządk. parku	1200	—	206	84
						XIII.	Wpisowe do fund. zapasowego . . .	300	—	352	—
						XIV.	Wkłádki członków doż. do fund. żel.	—	—	200	—
						XV.	Nieprzewidziane:				
						a)	Koszta anonsów 162·—				
						b)	Różne drobne 294·94)	700	—	456	94
						XVI.	Zakupno łodzi i transport	1000	—	560	99
						XVII.	VII i VIII rata amor. pożyczki K. 30.000	2025	—	2025	—
						XVIII.	Procent od obligów i spłata	200	—	128	—
						XIX.	IV rata na umorzenie obligów . . .	500	—	500	—
							Reszta kasowa			5753	16
				32847	19					32847	19

Teofil Janikowski
skarbnik

Dr. Władysław Szajnocha
prezes

Preliminarz budżetu Tow. Tatrzańskiego na r. 1913.

DOCHODY.

		Kor.	h.
I.	Pozostałość kasowa z r. 1912	5753	16
II.	Wpisowe członków za r. 1913	300	—
III.	Wkładki członków za r. 1913:		
	a) bezpośrednio	4200	—
	b) przez delegatów	5400	—
IV.	Oddział Babiogórski	50	—
	» Beskid	200	—
	» Czarnohorski	300	—
	» Pieniński	50	—
V.	Dochód ze schronisk nad Morskiem Okiem	4100	—
VI.	» z innych schronisk	500	—
VII.	» z łodzi na Morskiem Oku	900	—
VIII.	Dochód z Dworca Tatrzańskiego	2000	—
IX.	Czynsz z budowy Szkoły rzeźbiarskiej	2000	—
X.	Subwencje: W. Sejmu	2000	—
	M. Krakowa	500	—
	M. Lwowa za r. 1912 i 1913	400	—
	Izby Handlowej w Krakowie	200	—
	Wys. Ministerstwa Oświaty	500	—
	Związku Turystycznego na schron. nad Czarnym Stawem	100	—
XI.	Różne dochody	600	—
XII.	% od funduszu żelaznego (4100), fund. zapasow. i z lokacji gotówki	350	—
Razem		30403	16

ROZCHODY.

		Kor.	h.
I.	Roboty w Tatrach	4000	—
II.	Przygotowawcze roboty do budowy nowego schroniska nad Czarnym Stawem	3000	—
III.	Subwencja dla Szkoły rzeźbiar. w Zakopanem	200	—
	» Oddziałowi Czarnohorskiemu	300	—
	» Sekcyi turystycznej	200	—
	» » » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi narciarskiej w Zakopanem	300	—
	» » » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi przyrodniczej w Zakopanem (na meteor. biuletyny)	400	—
	» Sekcyi Ochrony Tatr	200	—
	» Pogotowiu ratunk. w Zakopanem	200	—
IV.	Wydawnictwa	4500	—
V.	Cele naukowe	800	—
VI.	Do rozporządzenia Wydziału (§. 19. Statutu)	600	—
VII.	Utrzymanie biura i czytelní w Zakopanem	1500	—
VIII.	Koszta biura i czytelní w Krakowie		
	Czynsz, czyszczenie i t. d.	1500	—
	Płace 2 urzędników, kursora, służby	2200	—
	Telefon, portorya, wydatki delegatów	600	—
	Wydatki biurowe, druki, jazdy i t. d.	500	—
IX.	Wpisowe nowych członków do fund. zapasowego	300	—
X.	Koszta prawne	200	—
XI.	Podatki gruntowe i czynszowe	1300	—
XII.	Podatek ekwiwalentowy	200	—
XIII.	Asekuracja budynków i ruchomości	1250	—
XIV.	Biblioteka	400	—
XV.	Nieprzewidziane i wydatki jubileuszowe	1200	—
XVI.	Konserwacja budynków	1000	—
XVII.	Utrzymanie parku	200	—
XVIII.	Akad. Związkowi Sport. na budowę domu	100	—
XIX.	Dwie raty amortyzacyjne pożyczki 30.000 K	2025	—
XX.	Splata procentów od obligów	200	—
XXI.	Umorzenie obligów do funduszu obligowego	500	—
	Pozostałość kasowa na rok 1914	128	16
Razem		30403	16

W Sobotę dnia 12 kwietnia 1913 r. o godz. 5 popoł.

odbędzie się

W sali gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell.
Collegium physicum (ulica św. Anny L. 6) w Krakowie

XLI.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Tatrzańskiego

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania przez Przewodniczącego;
- 2) Odczytanie protokołu z XL. walnego zgromadzenia z dnia 30 marca 1912 r.;
- 3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1912;
- 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1912;
- 5) Sprawozdanie komisji kontrolującej;
- 6) Preliminarz budżetu na rok 1913;
- 7) Wybory:
 - a) Wybór prezesa na lat 3 oraz III wiceprezesa na lat 2;
 - b) Wybór 5 członków Wydziału na lat 3;
 - c) Wybór 3 członków Komisji kontrolującej na rok 1913;
- 8) Wnioski Wydziału.

Wydział Tow. Tatrzańskiego.

W Krakowie, dnia 28 marca 1913 r.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE W KRAKOWIE.

(ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 4. TELEFON Nr. 1277).

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 KWIETNIA 1913 R. DO DNIA 15 KWIETNIA 1914 R.

Rok ubiegły — 1913 — był dla Tow. Tatr. przede wszystkim rokiem jubileuszowym. Przeżywszy szczęśliwie 40 lat istnienia w trudnych nieraz i prawdziwie ciężkich warunkach, a przecież zwalczwszy liczne przeszkody i rozrósłszy się w organizm bujny i pracujący na wielu polach, pragnęło Tow. Tatr. w czterdziestym roku swego życia nie tylko spojrzeć wstecz na to, co ono mogło i zdołało zdziałać, ale także przypomnieć się głośniejszemu polskiemu społeczeństwu w celu pozyskania nowych przyjaciół, nowych zwolenników i nowych sił. Można też powiedzieć, że w roku 1913 głównie obchód jubileuszowy urządzony i w Krakowie i w Zakopanem, zaabsorbował szczególnie starania i działalność Wydziału Tow. Tatr. i inne — stałe i ciągłe — zadania i prace Tow. Tatr. musiały chwilowo być usunięte na bok wobec konieczności odpowiedniego urządzenia obu obchodów jubileuszowych: krakowskiego i zakopańskiego. Osobny artykuł w Pamiętniku Tow. Tatr. za r. 1914 zawierać będzie szczegółowy opis obu tych obchodów i wszystkich dla Tow. Tatr. miłych momentów z nimi związanych, ale już tutaj wolno nam wspomnieć, że oba obchody wypadły bardzo poważnie, a dla Tow. Tatr. chlubnie i zaszczytnie i przyniosły nam całe szeregi objawów życzliwości, przyjaźni i uznania z najrozmaitszych kół tak od najpoważniejszych w kraju instytucji, jak i od wielu osób prywatnych i organów prasy publicznej. Od prawdziwie rzewnych słów czcigodnego pierwszego prezesa Tow. Tatr. hr. Mikołaja Reya aż do wyrazów koleżeńskiejszej wspólności wielu Towarzystw Turystycznych, od wysoce zaszczytnej dla Tow. Tatr. depechy Wydziału Krajowego aż do wymownych acz skromnych słów Robotniczego klubu Turystycznego w Krakowie — otrzymało wtedy Tow. Tatr. z różnych stron bardzo liczne i pochlebne wyrazy uznania czterdziestoletniej jego działalności, które zachowa ono na zawsze we wdzięcznej pamięci. Tow. Tatr. pragnęło przy sposobności swego jubileuszu złożyć hołd i podziękę za pomoc używaną niektórym dawnym przyjaciołom Tatr i gór polskich i Walne Zgromadzenie mianowało też w dniu 26 Czerwca 1913 r. członkami honorowymi T. T. cały szereg osób wybitnych i zasłużonych około Tatr i turystyki polskiej, tudzież około badań nad przyrodą, ludnością i historią Tatr i Karpat polskich. I od nich także dostaliśmy miłe słowa podziękowania, niejednokrotnie tem miłsze, iż pochodzą od ludzi narodowością nam obcych, a przecież szczerze życzliwych, jak od dawnego przewodniczącego sądu rozjemczego w sprawie sporu o Morskie Oko b. prezydenta Sądu Związkowego w Szwajcaryi Jana Winklera, dalej profesora geologii w Lozannie dr. Lu-

geona, prof. geografii w Lipsku dr. Partscha i prof. de Martonne w Paryżu, których badania w Tatrach i Karpatach niejedną odśloniły zagadkę przyrody, idąc w pomoc naszemu polskiemu uczonemu.

Najważniejszym wypadkiem w roku zeszłym poza tem było dla Tow. Tatr. wynajęcie głównych lokalności dworca Tatr. w Zakopanem Bibliotece Publicznej, która tam pomieściła swą bogatą bibliotekę i czytelnię pism peryodycznych. Kontrakt najmu z Radą Szkolną Krajową został bowiem co do Dworca rozwiązany z dniem 1 stycznia 1914 i odtąd jedynie sąsiedni dawny budynek drewniany pozostanie w dalszym najmie Szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego za rocznym czynszem 3000 koron. W ten sposób przynajmniej pośrednio obrócony został budynek Dworca Tatr. na cele własne T. T. lub z nimi ściśle związane, niektóre bowiem pokoiki na pierwszym piętrze objęły teraz na stałe nasze Sekcye w Zakopanem oraz Tatr. Pogotowie Ratunkowe. Czytelnia Biblioteki Publicznej będzie odtąd dostępną dla członków T. T. bez żadnej już osobnej dopłaty. Koszta adaptacji tych sal i postawienia pieców oraz omalowania wyniosły wprawdzie stosunkowo znaczną kwotę, ale też mamy nadzieję, iż w Bibliotece Publicznej znalazło T. T. lokatora i odpowiedniego i co nie mniej jest ważnem — wypłacalnego.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 12 kwietnia 1913, sprzedało Tow. Tatr. parcelę w wymiarze 800 m. kw. Tow. Muzeum im Dr. Chałubińskiego po cenie 8 K. za m. kw. i wykrawując w ten sposób bodaj czy nie najcenniejszą część ze swej własności gruntowej w Zakopanem za tak niską cenę na cel budowy gmachu nowego Muzeum Tatrzańskiego, złożyło T. T. dowód, jak bardzo zależy mu na umiejętnem badaniu Tatr i zachowaniu zabytków tatrzańskich w każdym kierunku. Budynek Muzeum stoi już pod dachem i dworzec tatrzański będzie miał w nim — mamy nadzieję — przyjaznego sąsiada.

Sprawa budowy schroniska nad Czarnym Stawem pod Kościelcem niestety nie posunęła się naprzód. Trudności stawiane przez współwłaścicieli obszaru pp. Uznańskich są tego rodzaju, iż Tow. Tatr. trudno jest przyjąć warunki stawiane przez nich w zamian za udzielenie pozwolenia na budowę także schroniska, pozwolenia, które Tow. Tatr. już przed dwoma laty uzyskało od innych współwłaścicieli, t. j. górali z Zakopanego. Gdy nadto ze strony licznych członków Tow. Tatr. objawia się usilne życzenie — wyrażone w osobnym memoryale z marca b. r. — postawienia schroniska nowoczesnego nie nad Czarnym Stawem, lecz na Hali Gąsienicowej, Wydział weźmie tę ewentualną zmianę programu pod uwagę w najbliższym czasie, skoro tylko otrzyma oficjalną odpowiedź na podanie, wniesione do Minist. robót publicznych o subwencję na cele budowy schroniska, projektowanego pierwotnie nad Czarnym Stawem.

Szczególnie wiele pracy włożył Wydział w wydanie w tym roku jubileuszowym Pamiętnika, którego rocznik w r. 1913 był i wyjątkowo obszerny i kosztowny. Zawiera on w części historycznej artykuły pp. Dr. Roupperta, Prof. Sosnowskiego, Dr. M. Świerza, Maryusza Zaruskiego i B. Wigilewa, w części literackiej prace pp. Sosnowskiego, T. Orłowicza, Borysa Wigilewa, Alfreda Lityńskiego, M. Świerza, M. Zaruskiego i Bronisławy Giżyckiej i obejmując razem 233 stron druku i 51 rycin był najobszerniejszym ze wszystkich roczników Pamiętnika w ciągu całych 40 lat istnienia Tow. Tatr. Koszta wydania w 2700 egz. były też odpowiednio wysokie i doszły do kwoty K. 5240.42 h. tak, iż koszta własne wydania wynoszą 1.94 K. za egzemplarz t. j. prawie $\frac{1}{3}$ wkładki rocznej członków T. T. Tak kosztowne wydawnictwo Pamiętnika może mieć miejsce zupełnie wyjątkowo — w roku jubileuszowym i niezbędną będzie rzeczą koszta późniejszych Pamiętników dostosować odtąd do szczupłych zawsze środków Tow. Tatr. Ponadto uznał Wydział za odpowiednie wydanie osobnej publikacji jubileuszowej t. j. broszurki p. t. »Czterdzieści lat istnienia T. T.«, która zawiera dwa poglądowe artykuły prof. Dr. Pawlikowskiego i prezesa T. T. Dr. Szajnochy z licznymi ilustracjami, głównie z historii schronisk T. T. i jego oddziałów. Koszta wydania tej broszurki w 4000 egzempl., rozdzielonej bezpłatnie wśród członków T. T., a poza tem

— III —

sprzedawanej po bardzo niskiej cenie 60 hal., wyniosły 716 koron tak, że ogólny koszt publikacji T. T. w roku jubileuszowym doszedł do 5936.42 koron.

Broszurka ta miała za cel nie tylko dać treściwy pogląd na działalność T. T. w czterdziestu latach jego istnienia, ale także miała ona jednać w szerszych kołach nowych przyjaciół naszym Tatrom i Karpatom i nowych członków Tow. Tatrzańskiemu. Niestety nie można powiedzieć, iżby w tym kierunku nasze starania uwieńczone zostały odpowiednim rezultatem. Przybytek nowych członków w r. 1913 nie jest o wiele większy aniżeli w innych poprzednich latach i nawet te bloczki z prowizorycznymi kartami przyjęcia, które Tow. Tatr. w roku ubiegłym wprowadziło i które rozdaliśmy — celem zjednywania nowych członków — wśród naszych gorliwych, a wypróbowanych przyjaciół, po części zawiodły, gdyż do tej chwili oprócz jednego, t. j. zawsze nie-strudzonego prof. Callier'a, nikt nie nadesłał do biura Tow. Tatr. z końcem roku kalendarzowego wykazu zjednanych członków, których chyba zatem nie mogło być zbyt wielu.

Natomiast delegaci nasi — zwłaszcza w Królestwie Polskim i Księstwie Pozańskim z pp. dr. Englichem w Poznaniu i inż. Rzewnickim w Warszawie na czele — ci zawsze popierają T. T. bardzo gorliwie i skutecznie i za ich pośrednictwem wpłynęło w r. 1913 z wkładek rocznych członków T. T. 4483 kor. 34 hal.

Nowych delegatów pozyskaliśmy w osobach prof. Sęka w Tarnowie, p. Niemierkiewicza w Poznaniu, prof. Uziębły w Lublinie, p. Szczawińskiego Zygmunta w Warszawie i inż. Makarczyka Stefana w Warszawie. Z pomiędzy delegatów straciliśmy przez śmierć Dr. Kulskiego w Nowo Radomsku, a przez rezygnację długoletniego i nader zasłużonego Dr. Michalskiego Stefana w Poznaniu.

Potrzeba przeciw Tow. Tatrzańskiemu w niejednym jeszcze mieście Polski, a szczególnie Galicyi, nowych delegatów, i w tym względzie odwołujemy się do dobrej i chętnej woli wszystkich naszych członków galicyjskich i pozagalicyjskich.

Z licznymi pokrewnymi stowarzyszeniami turystycznymi utrzymywało T. T. jak i dotąd przyjazne zawsze stosunki i Wydział starał się nawiązać nową wymianę publikacji z niektórymi wybitnymi stowarzyszeniami alpejskimi, ale nie zawsze starania nasze znalazły spodziewane przyjazne echo. Biblioteka nasza wzrasta stale, a administracja jej pozostała ta sama, jak w ostatnich latach.

W ostatnich miesiącach uchwalił Wydział wprowadzić poza zwykłymi dotychczasowymi legitymacjami także osobne legitymacje z fotografiami, na podstawie których nas, członkowie mogliby korzystać z pewnych ewentualnych zniżek kolejowych w przyszłości a na razie przynajmniej z pewnych udogodnień w schroniskach pokrewnych nam stowarzyszeń węgierskich i śląskich.

Sprawa tak bardzo pożądanego lepszego połączenia kolejowego Zakopanego z Krakowem nie doznała niestety dotąd żadnej zmiany i jak długo przez rok cały nie będzie połączenia Krakowa z Tatrami tak zwanym »pospiesznym« pociągiem, tak długo nie będzie można mówić o nowoczesnym ruchu na linii Kraków-Zakopane.

Subwencji naukowych udzielił Wydział w r. 1913 razem 1200 K., a mianowicie Sekcyi Przyrodniczej 400 K. na ogłaszanie biuletynów o stanie pogody w Zakopanem, Sekcyi ludoznawczej 200 kor., Dr. Goetlowi na badania geologiczne 200 K., Dr. Lityńskiemu 200 K., p. Wigilewowi 200 K. na studia nad halnym wiatrem.

Biuro nasze fungowało w Krakowie cały rok bez przerwy, biuro zaś w Zakopanem prowadził w lecie p. Zygmunt Fedorowicz, słuchacz Uniw. Jagiell. pod kierunkiem prof. Dr. Kulczyńskiego, a przez resztę roku członek Wydziału p. Maryusz Zaruski. W interesie Tow. Tatr. i ruchu turystycznego leży teraz utrzymywanie w Zakopanem i przez sezon zimowy stałego urzędnika biurowego i Wydział robił już w tym kierunku starania, nie mogąc wszakże na razie znaleźć odpowiedniej stałej siły biurowej, ma jednak nadzieję, że teraz zwłaszcza, gdy lokal biura w Zakopanem cokolwiek — przez przeniesienie Pogotowia Ratunkowego na pierwsze piętro Dworca — się rozprzestrzenił, będzie mógł tę sprawę na zimę 1914/15 z korzyścią dla T. T. załatwić.

Nasze dotychczasowe Oddziały i Sekcye rozwijają się przeważnie normalnie — nie-

które nawet bardzo korzystnie i jedynie Oddział Babiogórski nie okazuje jeszcze tej żywotności, która byłaby w obszarze Beskidu Żywieckiego i Wadowickiego tak pożądaną.

W roku zeszłym powstał nowy Oddział »Gorców« w Nowym Targu, który wziął sobie za zadanie wzbudzić żywszy ruch turystyczny w części Karpat na północ od Nowego Targu, mało dotąd jeszcze zwiedzanych i otwartych dla szerszych kół polskich turystów. W Zakopanem utworzyła się nadto piąta Sekcja T. T. »przyjaciół Zakopanego«, której celem ma być popieranie interesów Zakopanego — materyalnych, społecznych i umysłowych — jako najważniejszego ogniska polskiego ruchu turystycznego. Statuty tak Oddziału »Gorców« jak i Sekcji »przyjaciół Zakopanego« przedkłada też Wydział Walnemu Zebraniu T. T. do zatwierdzenia.

Fundusze nasze doznały w roku zeszłym znacznego i bolesnego uszczerbku przez ubytek na razie 2000 kor. t. j. subwencji zwykłej Sejmu za rok 1913, która z powodu nieuchwalenia budżetu przez Sejm krajowy Tow. Tatr. wypłaconą nie została. Mamy przecież nadzieję, że sumę tę otrzymamy wypłaconą w roku bieżącym.

Osobny datek na cele rekonstrukcji ścieżki z Morskiego Oka do Czarnego Stawu złożyło grono warszawskich członków Tow. Tatr. w kwocie 1515 koron, za co czujemy głęboką i szczerą wdzięczność. Rekonstrukcyja ta już dokonana została pod kierunkiem i nadzorem p. M. Zaruskiego.

Stan czynny majątku Tow. Tatr., nie uległszy w r. 1913 żadnej donioślejszej zmianie, — prócz odsprzedaży jednej parceli gruntowej w Zakopanem Tow. Muzeum im. dr. Chałubińskiego, — okazuje normalny przyrost we wszystkich funduszach. Majątek Tow. Tatr. składa się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskim Okiem, z współwłasności gruntowej nad Stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w dolinie Pięciu Stawów, z budynków w Zakopanem (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego), nad Morskim Okiem (nowe i stare schronisko), oraz w Roztoce (nowe schronisko), z innych schronisk i altan, których spis pomieszczony był w Pamiętniku za r. 1913, z trzech łodzi wraz ze szopą nad Morskim Okiem, z inwentarzów schronisk i altan oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (pamiętników, map, rycin i widokówek), a wreszcie z funduszów, których wykaz podajemy poniżej.

Na majątku Towarzystwa cięży pożyczka Kasy Oszczędności M. Krakowa w kwocie 30.000 koron, z której jedenaście rat amortyzacyjnych po 1012 koron 50 halerzy już w poprzednich latach jak i z początkiem roku 1914 opłaconych zostało. Pożyczka ta umorzona będzie w 49 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Towarzystwo w r. 1908 w kwocie 50.000 koron w Kasie Oszczędności M. Krakowa, a spłacanej przez osobną subwencję Wysockiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 koron wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 2.474 kor. 13 hal., cała zaś pożyczka spłacona będzie do roku 1956.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w r. 1913 (wraz z pozostałością z r. 1912 w kwocie 5753 K 16 hal.) ogółem 30.797 K 62 hal., rozchody zaś 28.959 K 82 h.; pozostałość funduszu bieżącego wynosi przeto na r. 1914: 1.873 K 80 h.

Wkładki członków doszły w r. 1913 do kwoty 9.253 K 38 hal., a to dzięki energii naszych wszystkich delegatów, oraz skutkiem jak najściślejszego prowadzenia ewidencji wpływających wkładek przez nasze biuro w Krakowie. Mimo to wkładki nie dosięgły cyfry preliminowanej na r. 1913 (9.600 K.) i pozostały znacznie w tyle po za cyfrą osiągniętą w r. 1912 (11.147 K. 13 h.). Jest to wyraźnym dowodem ogólnej depresji finansowej, która przy ocenie tegorocznego zamknięcia kasowego T. T. musi być wzięta w rachubę. Dochód z wkładek członków jest dzisiaj dla Tow. Tatr. największą i najważniejszą podstawą bytu, której strzedz najtroskliwiej musi być zawsze pierwszym obowiązkiem każdorocznego Wydziału.

Fundusze Towarzystwa wykazują stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł o 100 koron z wkładki członka dożywotniego p. Stanisława Grodzkiego z Warszawy oraz o kwotę 1960 kor. jako częściową spłatę

ceny kupna parceli gruntowej w Zakopanem, sprzedanej Towarzystwu Muzeum imienia Dr. Chałubińskiego, składa się:

- a) z książeczki Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 108.683 na kor. 3.000
- b) książeczki udziałowej Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 74 na kor. 200
- c) książeczki wkładowej Banku Krajowego nr. 10.679 na kor. 900
- d) książeczki wkładowej Banku Krajowego nr. 16.909 na kor. 2.060

Razem koron 6.160

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1913 o kwotę 468 K z wpisowego nowych członków, wynosi obecnie, złożony na książeczkach wkładowych Banku Krajowego nr. 8617 i 16908: koron 2875 i 8 hal.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów, wypuszczonych przez Towarzystwo na budowę schroniska nad Morskiem Okiem na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 czerwca 1903 r., wzrósł o procent z r. 1913 w kwocie 96 kor. 71 hal., tudzież o kwotę 500 koron, preliminowaną w budżecie na rok 1913 i wynosi obecnie, złożony na książeczkę wkładową Banku Krajowego nr. 10.680 2831 kor. 17 hal.

Razem więc wynoszą fundusze stałe Tow. Tatr. 11866 K 25 hal., czyli wzrosły w roku zeszłym o 3124 kor. 71 hal.

Nadto znajdują się w rękach Towarz. Tatrzańskie następujące depozyty:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskiem Okiem:

- a) książeczka Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 140.766 na kor. 1038:11
- b) książeczka udział. Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 98 na kor. 200—

Razem koron 1019:69

B) Fundusz Wzajemnej pomocy przewodników tatrzańskich:

książeczka wkładowa krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności nr. 40.652 na 1179 kor. 35 hal.

Kaucyje będące w rękach Tow. Tatr. są następujące:

A) Kaucya dzierżawna p. S. Karpowicza, dzierżawcy schroniska nad M. Okiem w książeczce wkładowej Tow. Zaliczkowego w Zakopanem nr. 4267 na 2593 K 75 hal.

B) kaucya dzierżawna J. Barcikowej (dzierżawczyni schroniska w Roztoce) w książeczce wkładowej Banku Krajowego nr. 10.598 na 200 koron.

C) kaucya służbowa urzędnika Towarzystwa Tatr. w austr. 4-procentowym losie państwowym z roku 1860 serya 17.272/15 nominalnej wartości koron 200.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze, depozyty i kaucyje są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku r. 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków pozakrakowskich a galicyjskich — o ile ci nie należą do poszczególnych delegatów — odbywa się natomiast głównie przez Pocztową Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem r. 1910.

Członków liczyło Tow. Tatr. z końcem r. 1913:

a) honorowych	31
b) założycieli	8
c) dożywotnich	23
d) zwyczajnych	2121
e) w Oddziale Babiogórskim (w roku 1911)	36
f) » » Beskid	64
g) » » Czarnohorskim	81
h) » » Pienińskim	44

czyli razem członków wszystkich . . 2408

Z tej liczby należało:

do Sekcyi Ludoznawczej	40
» » Narciarskiej	132
» » Ochrony Tatr	126
» » Przyrodniczej	29
» » Turystycznej	111

438

W porównaniu z końcem roku 1912 wzrosła zatem ilość członków zwyczajnych T. T. (poza Oddziałami) o 225. Liczba ta w każdym razie świadczy o rozszerzaniu się — chociaż nie zbyt pospieszem — koła przyjaciół T. T., które z chlubą może patrzeć na miniony okres czterdziestolecia swego istnienia, ale w interesie kraju, Tatr i Karpat polskich i naszego ruchu turystycznego leżałoby także, iżby Tow. Tatr. mogło spoglądać i z dumą na rosnące stale szeregi swych członków. Niestety dotąd, do tej tak upragnionej a naturalnej dumy, nie mamy jeszcze zbyt wiele powodu.

Przyjaciół gór polskich jest zawsze jeszcze zbyt mało!

Wydział.



SPRAWOZDANIE

KOMISYI DLA ROBÓT W GÓRACH I PRZEWODNICTWA.

Odbudowano altanę przy Siklawie w Strażyskach.

Zrestaurowano altanę przy Stawie Smreczyńskim w dolinie Kościeliskiej (dach nowy, podłoga naprawiona) i altanę przy Pisanej (poprawione boki i podłoga).

W schronisku na Hali Gąsienicowej naprawiono dach, kominy, podłogę, wyszalenie ścian, na werendzie od frontu dano nową podłogę i stoliki, zrobiono nowe drzwi do kuchni i stół na dworze; schronisko podsypano i podmurowano kamieniami; zawadzające kamienie koło schroniska usunięto.

W schronisku przy Zielonym Stawie Gąsienicowym naprawiono drzwi.

W schronisku w dolinie Pięciu Stawów poprawiono wyszalenie ścian, piec i komin.

W dolinie Kościeliskiej naprawiono ścieżkę do grotty Raptawickiej i zrobiono dwie nowe ławy: na głównym potoku powyżej Lodowego źródła i na upływie tegoż źródła.

Wyznaczono, a miejscami przekopano i zaopatrzone trzema klamrami nową drogę na Giewont, wypatrzoną przez p. M. Zaruskiego, ze Strażysk po zachodnich stokach Małego Giewontu.

W Białem podłożono ścieżkę na przestrzeni 55 m i zrobiono cztery nowe mosty.

Przy ścieżce na Nosalu dano nowe poręcze.

W dolinie Pięciu Stawów zrobiono nową ławę na upuście Wielkiego Stawu w miejsce wziętej przez wodę.

Most w dolinie Roztoki podstępłowano.

Zniszczoną drogę do Niżniego wodospadu Mickiewicza naprawiono; w miejsce ławy na potoku zniszczonej przez lawinę zrobiono nową.

Parcelę gruntu ze schroniskiem T. T. w Roztoce ogrodzono.

Wyznaczono drogę na Giewont z Kalatówek skrótem przez las powyżej wywierzyńska.

Odnowiono znaki na drogach: do Białego przez las, z doliny Strażyskiej na Łysanki, z Kuźnic do grotty w Magurze, z Kuźnic na Nosal i z Kuźnic do Czarnego Stawu Gąsienicowego.

Robotami temi kierował częścią podpisany, częścią p. M. Zaruski.

Kosztom warszawskiej grupy Członków Towarzystwa zrekonstruowano ścieżkę od Morskiego Oka do Czarnego Stawu pod Rysami. Nowa droga, szerokości 1.20 m, poprowadzona została mniej więcej w trzeciej części odmienną od dawnej trasą; w miejscach stromych dano stopnie wysokości 20 30 cm z wielkich bloków skalnych; w środ-

kowej części, gdzie droga prowadzi przez próg skalny, umieszczono poręczę długości 16 m. Robotą tą, której koszta wyniosły 1515 K, kierował p. M. Zaruski.

Do schronisk zagospodarowanych Towarzystwa Tatr. zakupiono pewną liczbę łóżek żelaznych, materaców i poduszek, kosztem 965 K.

W. Kulczyński.

		Prelimino- wano		Wpłynęło		I a.		Prelimino- wano		Wydano	
		Kor.	h.	Kor.	h.			Kor.	h.	Kor.	h.
I.	Reszta kasowa z r. 1912	—	—	5753	16						
II.	Wpisowe członków	300	—	468	—	I a.	Roboty w Tatrach:				
III. a.	Wkładki „ wprost	4200	—	4770	04		a) Utrzym. i budowa schronisk 1622-64	4000	—	2932	37
b.	„ „ przez delegatów	5400	—	4483	34		b) Drogi, ścieżki, ławy itp. . 1149 73				
c.	„ „ czlonka dożywnego	—	—	100	—		c) Straż górską 160—				
d.	1/3 „ wkładek Oddz. Babiogórskiego	50	—	—	—	I b.	Przygotowane roboty do budowy schron. nad Czarnym Stawem . .	3000	—	—	—
e.	1/3 „ „ Beskid	200	—	278	—	II.	Utrzymanie Biura w Zakopanem:				
f.	1/3 „ „ Czarnohorskiego	300	—	320	—		a) Płace funkcyonaryuszy . . . 690—	1500	—	1327	51
g.	1/3 „ „ Pienińskiego	50	—	88	—		b) Prenumerata gazet 86-60				
IV.	Dochód ze schronisk przy M. Oku	4100	—	4100	—		c) Telefon 216-10				
	„ z innych schronisk	500	—	694	12	III.	Utrzym. biur w Krakowie:				
V.	„ z łodzi na M. Oku	900	—	900	—		a) Czynn. za lokal i t. d. . . . 1200—	4800	—	5157	29
VI. a.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego	2000	—	2000	—		b) Płace funkcyonaryuszy . . . 2469—				
b.	„ z budowy Szkoły	2000	—	2000	—		c) Porto od wydawnictw 310-96				
VII. a.	Subwencya Wysokiego Sejmu	2000	—	—	—		d) Opal, światło, portor., dyety, wydatki delegatów 1177-33				
b.	„ Miasta Krakowa	500	—	500	—	IV.	Wydawnictwo Pamiętnika	4500	—	5240	42
c.	„ Miasta Lwowa	400	—	400	—	V.	Cele naukowe	800	—	849	64
d.	„ Izby handl. w Krakowie	200	—	200	—	VI a.	Subwencya Szkole rzeźbiarskiej	200	—	—	—
e.	„ Minist. Oświaty	500	—	500	—	b.	„ Oddział. Czarnohorskiemu	300	—	300	—
f.	„ Związku Turyst. na schron. nad Czarnym Stawem	100	—	—	—	c.	„ Sekcyi turystycznej	500	—	500	—
VIII.	Różne dochody	—	—	—	—	d.	„ Sekcyi narciarskiej	500	—	500	—
	a) z anonsów 347-75	—	—	—	—	e.	„ Sekcyi przyrodniczej	400	—	400	—
	b) za odznaki 132—	—	—	—	—	f.	„ „ ochrony Tatr	200	—	200	—
	c) ze sprzedaży publikacji 159-42	—	—	—	—	g.	„ Pogot. ratunkowemu	200	—	200	—
	e) drobne dochody 71-19	600	—	710	36	VII.	Do rozporz. Wydziału	600	—	482	—
IX. a.	Procent od funduszu żelaznego i zapasowego 268-27	—	—	—	—	VIII.	Koszta prawne	200	—	43	—
	„ „ lokacyi gotówki 304-33	—	—	—	—	IX. a.	Podatki	1300	—	1501	43
X.	Ze sprzedaży gruntów	—	—	1960	—	b.	Ekwiwalent	200	—	201	78
		—	—	—	—	X.	Asekuracya	1250	—	561	75
		—	—	—	—	XI.	Biblioteka	400	—	400	—
		—	—	—	—	XII.	Konserw. budynków i uporządk. parku	1000	—	1799	39
		—	—	—	—	XIII.	Wpisowe do fund. zapasowego	300	—	468	—
		—	—	—	—	XIV a.	Wkładka czlonka doż. do fund. żel.	—	—	100	—
		—	—	—	—	b.	Ze sprzedaży gruntu, „ „ „	—	—	1960	—
		—	—	—	—	XV.	Nieprzewidziane:				
		—	—	—	—		a) Koszta anonsów 150—	1200	—	1295	24
		—	—	—	—		b) Druk broszury jubileuszowej i wydatki jubileuszowe . . 1.145-24				
		—	—	—	—	XVI.	IX i X rata amor. pożyczki K. 30.000	2025	—	2025	—
		—	—	—	—	XVII.	Procent od obligów	200	—	15	—
		—	—	—	—	XVIII.	V rata na umorzenie obligów	500	—	500	—
		—	—	—	—		Reszta kasowa			1837	80
		—	—	—	—					30797	62

Teofil Janikowski
skarbnik

Dr. Władysław Szajnocha
prezes

Preliminarz budżetu Tow. Tatrzańskiego na r. 1914.

DOCHODY.

ROZCHODY.

		Kor.	h.			Kor.	h.
I.	Pozostałość kasowa z r. 1913	1837	80	I.	Roboty w Tatrach	3000	—
II.	Wpisowe członków za r. 1914	300	—	II.	Przygotowawcze roboty do budowy nowego schroniska nad Czarnym Stawem	1400	—
III.	Wkładki członków za r. 1914:			III.	Subwencya dla Szkoły rzeźbiar. w Zakopanem	200	—
	a) bezpośrednio	5000	—		» Oddziałowi Czarnohorskiemu	300	—
	b) przez delegatów	5000	—		» Sekcyi turystycznej	300	—
IV.	Oddział Babiogórski	50	—		» na wydawnictwa	200	—
	» Beskid	120	—		» Sekcyi narciarskiej w Zakopanem	300	—
	» Czarnohorski	350	—		» na wydawnictwa	200	—
	» Pieniński	50	—		» Sekcyi przyrodniczej w Zakopanem (na meteor. biuletyny)	400	—
V.	Dochód ze schronisk nad Morskiem Okiem	4100	—		» Sekcyi ochrony Tatr	200	—
VI.	» z innych schronisk	600	—		» ludoznawczej	200	—
VII.	» z łodzi na Morskiem Oku	900	—		» Pogotowiu ratunk. w Zakopanem	200	—
VIII.	Dochód z Dworca Tatrzańskiego	1100	—	IV.	Wydawnictwa	4000	—
IX.	Czynsz z dobudowy Szkoły rzeźbiarskiej	3000	—	V.	Cele naukowe	800	—
X.	Subwencye: Wysokiego Sejmu	2000	—	VI.	Do rozporządzenia Wydziału (§. 19. Statutu)	600	—
	Miasta Krakowa	500	—	VII.	Utrzymanie biura i czytelní w Zakopanem	1500	—
	Miasta Lwowa za r. 1912 i 1913	200	—	VIII.	Koszta biura i czytelní w Krakowie		—
	Izby Handlowej w Krakowie	200	—		Czynsz, czyszczenie i t. d.	1500	—
	Wys. Ministerstwa Oświaty	500	—		Płace 2 urzędników, kursora, służby	2200	—
	Związku Turystycznego na schron. nad Czarnym Stawem	100	—		Telefon, portorya, wydatki delegatów	600	—
XI.	Różne dochody	600	—		Wydatki biurowe, druki, jazdy i t. d.	500	—
XII.	% od funduszu żelaznego (6190), fund. zapasow. i z lokacyi gotówki	400	—	IX.	Wpisowe nowych członków do fund. zapasowego	300	—
				X.	Koszta prawne	200	—
				XI.	Podatki gruntowe i czynszowe	1700	—
				XII.	Podatek ekwiwalentowy	220	—
				XIII.	Asekuracja budynków i ruchomości	1250	—
				XIV.	Biblioteka	400	—
				XV.	Nieprzewidziane	600	—
				XVI.	Konserwacya budynków i parku	1000	—
				XVII.	Dwie raty amortyzacyjne pożyczki 30.000 K	2025	—
				XVIII.	Splata procentów od obligów	100	—
				XIX.	Rata na umorzenie obligów	500	—
					Pozostałość kasowa na rok 1915	12	80
	Razem	26907	80		Razem	26907	80

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY
W KRAKOWIE.



W SPRAWIE
BUDOWY TANIEGO DOMU TU-
RYSTYCZNEGO W ZAKOPANEM



WYDAWNICTWO KOMITETU BUDOWY DOMU TURYSTY-
CZNEGO W ZAKOPANEM - - - - - KRAKÓW 1913



ostatnich latach powstał zarówno wśród młodzieży, jakoteż i starszej części społeczeństwa żywy prąd w kierunku poznania własnego kraju i jednocześnie rozwinięcia racjonalnie uprawianej turystyki. Wyrazem tego było powstanie organizacyi, które za cel sobie obrały pracę nad pogłębieniem i rozwojem tego ruchu. Powstałe przed paru zaledwie laty świetnie się rozwijające Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie, Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, wzmożona działalność od 40 lat istniejącego, a chlubne karty posiadającego w swych dziejach Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, świadczą najdobitniej, iż ruch ten zakreśla coraz to szersze kręgi w naszym społeczeństwie i rokuje nadzieje pomyślnego rozwoju. Na tem polu ujawniły też pracę Stowarzyszenia z charakteru swego ubocznie popierające omawiane przez nas dążenia, a mianowicie: Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk, Karpackie Towarzystwo Narciarzy z siedzibą we Lwowie, Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie, Tow. Turystyczne „Beskid“ w Nowym Sączu i wiele innych zrzeszeń naukowych, zawodowych i sportowych, których wyliczanie za dalekoby nas zaprowadziło. — Tu chodzi nam przedewszystkiem o zaznaczenie, jak liczną jest ilość stowarzyszeń popierających ruch wycieczkowy i krajoznawczy zarówno w celu poznania własnego kraju wraz z jego zabytkami i bogactwami przyrody jakoteż i racjonalnie postawioną turystykę, pojętą jako odpoczynek dla zmęczonych duszkiem miejskiem życiem ludzi. Tą zbieżność dwóch idei, jednej uosabiającej w sobie pragnienie jaknajwiększego ukochania

i poznania kraju ojczystego, drugiej zaś skupiającej w sobie dążenia do podniesienia stanu duchowego i fizycznego obywateli kraju, czujemy się w obowiązku podkreślić na tem miejscu, aby tymbardziej uwydatnić moment społeczny w całej akcji i utwierdzić to przekonanie, iż rozwój krajoznawstwa i turystyki leży w jaknajszerszej pojętym interesie społecznym. Dążyć przeto należy, aby jaknajszersze masy coprędziej wciągnięte zostały do tego ruchu, a w tym celu trzeba uświadomić je zapomocą odpowiedniej agitacji i stworzyć warunki umożliwiające im czynny udział.

Wymienione wyżej organizacje zabrały się z dużym zasobem energii do urzeczywistnienia omawianych zadań i trzeba przyznać, iż w krótkim stosunkowo czasie rozwinęły żywy ruch na tem polu. Liczne publikacje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, wydawany przezeń i nadzwyczaj starannie redagowany tygodnik „Ziemia“ z ogromną ilością zarówno nadzwyczaj cennych artykułów, jakoteż i artystycznych ilustracji uwidaczniających w wymowny sposób bogactwo przyrody i zabytków Polski, wydawane przez to Towarzystwo przewodniki, liczne wygłaszane odczyty i urządzone wieczory projekcyjne w Warszawie i na prowincyi, ogromnie się przyczyniły do zwiększenia zastępów miłośników kraju ojczystego.

W Galicyi intensywna praca 40 lat istniejącego Towarzystwa Tatrzańskiego stworzyła odpowiedni grunt dla rozwoju turystyki i taternictwa. Pamiętniki tego Towarzystwa zawierające prace najwybitniejszych naszych geologów i przyrodników współczesnych nad budową, fauną i florą Tatr, tego najcudniejszego, a przed kilkudziesięciu laty prawie nieznanego zakątka ziemi Polskiej, ogromna ilość przyczynków i monografii naukowych, mieszczących się w kilkudziesięciu tomach tegoż pamiętnika, a dotyczących się kulturalnego i społecznego życia ludności na Podhalu, udostępnienie Tatr dla szerokich kół ludności przez budowę schronisk, wytyczenie i przeprowadzenie dróg w niczem jednak nie naruszających majestatu olbrzymów

skalnych — wszystko to, to widomy rezultat działalności Towarzystwa, którego zasługą jest, iż chęć poznania tej części kraju przenikła w jaknajszersze warstwy naszego społeczeństwa zarówno w Galicyi, jak i w innych zaborach. Najlepszym tego dowodem jest wzrastająca liczba osób odwiedzających Zakopane.

I tu znowu potrzeba uprzystępnienia pobytu mniej zamożnym sferom naszego społeczeństwa w Zakopanem i innych miejscowościach ogniskujących w sobie ruch turystyczny wiąże się ze sprawą nadzwyczaj ważną, gorąco popieraną przez Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk, a mianowicie popieraniem i dążeniem do rozwoju zdrojowisk naszych. W przeważającej bowiem liczbie większe zdrojowiska i uzdrowiska nasze szczególnie w Galicyi znajdują się w miejscowościach, dokąd kieruje się najżywszy ruch wycieczkowy. Na podniesieniu więc tych miejscowości powinno zależeć zarówno zwolennikom turystyki i krajoznawstwa, jakoteż i naszemu światowi lekarskiemu.

O działalności takich zrzeszeń, jak Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, Karpackie Towarzystwo Narciarzy i Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, dużo mówić nie będziemy. Powszechnie znaną jest działalność tych towarzystw na polu omawianej przez nas kwestyi, pierwszych dwóch w sferach młodzieży akademickiej wśród której ruch ten znalazł licznych i gorliwych wyznawców, ostatnich dwóch w sferach zwolenników sportu narciarskiego coraz bardziej popularnego w Galicyi. Działalność Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie i Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk nie mało się też przyczyniła do ujęcia haseł tu głoszonych w formy bardziej realne.

Wszystko to, cośmy dotychczas powiedzieli pozwala nam stwierdzić, iż prąd ten wśród społeczeństwa, dzięki pracy wspomnianych Towarzystw posiadał trwałe podstawy dla swego istnienia i że dzięki tym organizacyom nosi coraz bardziej planowy i racjonalny charakter. Lecz dalekimi bylibyśmy od prawdy,

gdybyśmy powiedzieli, że już wszystko zrobiono na tem polu, że całą troskę teraz trzeba skierować na utrzymanie istniejącego stanu rzeczy, że ruch ten sam będzie się dalej rozwijał. Musimy niestety stwierdzić, iż nie zrobiono rzeczy dotychczas nadzwyczaj ważnej, od której niewątpliwie zależy dalszy pomyślny rozwój sprawy. Dotychczas bowiem nie umożliwiono znacznej części niezamożnych sfer naszego społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży szkolnej, korzystania z dobrodziejstw turystyki i krajoznawstwa. Zaradzić temu może jedynie szeroka akcja, mająca na celu stworzenie tanich domów turystycznych w miejscowościach szczególnie licznie odwiedzanych przez wycieczki. W kosztach bowiem tych ostatnich niepomrotnie wielką stanowią pozycję opłaty za pomieszczenia i lokal. Z nagłą szczególnie koniecznością wysuwa się na pierwszy plan potrzeba stworzenia takiego domu turystycznego w Zakopanem dla młodzieży naszych wyższych i średnich zakładów naukowych. Młodzież ta będąc ograniczoną w środkach z wielką nieraz stratą zdrowia musi przebywać w Krakowie i innych miastach, podczas gdyby istniał taki tani dom turystyczny w miejscowości tak zdrowej, jak Zakopane, umożliwiony miałaby wypoczynek i kształcąć ciało i ducha na świeżem górskim powietrzu, przysparzałyby społeczeństwu licznych pożytecznych pracowników. O tem, jak fatalne są warunki zdrowotne w naszych miastach świadczy najdobitniej kolosalna wprost ilość chorych na gruźlicę, na którą zapadają przeważnie osobniki w wieku szkolnym. Praca nad wrywaniem ze szpon gruźlicy młodych istnień uzupełniona być winna środkami zmierzającemi do wyrobienia odporności organizmu przez racjonalnie uprawianą gimnastykę, sporty i turystykę. Działalność zapobiegawcza w walce z gruźlicą jest ogromnie ważna i na nią powinna być zwrócona należyta uwaga, czego dotychczas niestety nie można zauważyć. Miasta nasze wytwarzają cherlaków kwalifikujących się więcej do sanatoryów niż do pracy na niwie ojczyściej. Umożliwienie młodzieży korzystania ze zdrowego gór-

skiego powietrza przez stworzenie taniego domu turystycznego w Zakopanem choć w części możeby poprawiło fatalny stan rzeczy na tem polu. Stworzenie takiego domu najpierw w Zakopanem głównie jest koniecznem z tych względów, iż tam ogniskuje się największy ruch wycieczkowy młodzieży i że tam właśnie stosunki mieszkaniowe ze względu na ceny są najgorsze. Nierzadko też zdarza się, iż niemożliwością jest znalezienie w t. zw. sezonie lokalu dla wycieczki. Wiele przytem osób często skazanych jest na skrócenie czasu swego pobytu o połowę ze względu na szalone kosza mieszkań w hotelach i pensjonatach, w których znowu tego rodzaju gości zarządy takowych, ze zrozumiałych zresztą względów, widzą niechętnie. Każdy, kto zna Zakopane i stosunki w niem panujące, sądzę, przyzna nam słusność, że zaradzenie tym brakom jest dla ruchu krajoznawczego i turystycznego potrzebą ogromnie pilną. Ostatnio w „Naszyc Zdrojach“ znany w sferach turystycznych Dr M. Orłowicz przychodzi do tych samych wniosków i przedstawia potrzebę budowy Domu Turystycznego w Zakopanem.

Powodowany temi względami Akademicki Związek Sportowy powziął zaraz w zaraniu swego istnienia myśl stworzenia takiej instytucji. Na razie z powodu braku doświadczenia i potrzebnych środków ograniczono się do stworzenia domu turystycznego zakrojonego na mniejszą skalę i dopiero w razie powodzenia instytucji postanowiono ją rozszerzyć. Dzięki uprzejmości i obywatelskiemu zrozumieniu sprawy przez właściciela Zakopanego hr. Zamoyskiego Związek uzyskał prawo używania bezpłatnie na przeciąg miesięcy letnich 1909 r. domu u ujścia doliny Kościeliskiej, w którym przedsięwzięto pierwszą próbę stworzenia omawianej instytucji.

Dom ten jednak z racyi oddalenia od Zakopanego, jakoteż i z innych względów postanowiono przenieść do Zakopanego, gdzie w wynajętej na ten cel willi na Łukaszówkach urządzono go na 40 łóżek. Dom ten odrazu zdobył sobie popularność w sferach

turystycznych i pomimo tego, iż z braku funduszków urządzenie jego jest bardzo prymitywne, przesuwają się przezeń rocznie przeszło 600 osób z ogólną ilością 2000—2200 noclegów i z powodu tak wielkiej frekwencji niejednokrotnie zarząd domu licznym zgłaszającym się musi odmawiać noclegów. Głównym czynnikiem warunkującym tę popularność jest jego taniać. Mianowicie 70 hal. (28 kop.), względnie 90 halerzy (36 kop.) opłaca się dziennie wraz z pościelą, ręcznikiem, światłem i opałem. Drugim czynnikiem jest to, że w domu takim umożliwione i ułatwione jest życie zbiorowe tak ważne podczas wspólnych wycieczek. Dom ten jest jednak z wielu względów niewystarczającym. Zarówno szczupłość pomieszczenia (40 łóżek) jakoteż i brak odpowiednich a koniecznych urządzeń daje się bardzo we znaki. Przy wzmagającym się wciąż ruchu krajoznawczym i turystycznym dom nasz pomimo ogromnej frekwencji (600 osób rocznie) nie zaspokaja i $\frac{1}{5}$ części zgłoszeń, a przez to, rzecz naturalna, nie może w całości zaspokoić potrzeb, dla jakich powstał.

Kierując się temi powodami ze względu na wielką doniosłość, jaką odpowiedni dom może posiadać, Walne Zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie w dn. 29/XI 1911 roku uchwaliło, iż należy dążyć do stworzenia znacznie większego, specjalnie w tym celu zbudowanego domu. W tym też celu powołało do życia delegację pod nazwą „Komitetu Budowy Domu Turystycznego w Zakopanem“, której powierzono wprowadzenie tej myśli w czyn. Do Komitetu między innymi weszli pp. prof. Dr Odo Bujwid, p. Antoni Doerman sekretarz Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Dr Stefan Komornicki członek Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, prof. Dr Józef Morozewicz, p. Ostafin architekt w Zakopanem i p. Maryusz Zaruski członek Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, a jednocześnie delegat tejże instytucji do Komisji Klimatycznej w Zakopanem.

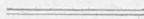
Komitet zebrał pewne fundusze, opracował plany i kosztorysy i zastanawiając się nad tem, w jaki spo-

sób w najkrótszym czasie możnaby całe przedsięwzięcie wprowadzić w życie, przyszedł do wniosku, iż jedynem racjonalnem wyjściem, warunkującym pomyślność sprawy jest stworzenie w tym celu organizacji współdzielczej, opartej na zasadzie nstawy 1873 roku o Stowarzyszeniach Zarobkowych i Gospodarczych. Ustawa ta w § 1 przewiduje tworzenie instytucji o podobnych celach. Według naszego projektu członkami tego stowarzyszenia byłyby w pierwszym rzędzie wyżej wymienione zainteresowane Towarzystwa, które w ten sposób dałyby możność swym członkom tańszego pobytu w Zakopanem. Naturalnie nie wykluczałoby to należenia do Towarzystwa osób prywatnych, któreby przystępowały zarówno z pobudek osobistego, jakoteż i społecznego charakteru, co z wielu względów byłoby korzystnem. Wzajemne ustosunkowanie obu tych kategorii członków mogłoby być przewidziane przez Statut Stowarzyszenia. Stowarzyszenie według projektu zorganizowane byłoby z ograniczoną odpowiedzialnością członków, przez co ani osoby prywatne ani Towarzystwa, będąc członkami Stowarzyszenia nie ponosiłyby prawie żadnego ryzyka w razie ewentualnego niepowodzenia instytucji. To ostatnie z góry jednak jest wykluczone, bo jak wskazuje kilkoletnia praktyka w obecnie utrzymywanym przez Akademicki Związek Sportowy Domu Turystycznym, frekwencya w nim zawsze jest zapewniona. Projekt przewiduje wysokość udziałów w sumie 100 koron, przyczem byłyby wprowadzone pewne modyfikacje, mające na celu ułatwienie nabywania udziałów osobom mniej zamożnym.

Sądzymy, iż tego rodzaju rozwiązanie tak ważnej i pilnej potrzeby jedynie jest racjonalne i w krótkim czasie wykonalne i że przy nieznacznych stosunkowo ofiarach zainteresowanych Towarzystw z łatwością można będzie stworzyć tani dom turystyczny w Zakopanem. Jakże zaś on będzie miał znaczenie dla społeczeństwa, o tem mówiliśmy już poprzednio. Również forma oparcia całego przedsięwzięcia na zasadach współdzielczych wydaje się nam najodpowiedniejszą.

Szczegółowy statut projektowanego Stowarzyszenia obecnie się opracowuje i w najbliższym czasie będzie dyskutowany na Walnym Zgromadzeniu Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, które w myśl wniosku Komitetu uchwali prawdopodobnie zawiązanie takiego Stowarzyszenia. Na zebranie to będą zaproszeni przedstawiciele zainteresowanych Towarzystw i osoby prywatne, współczujące naszej inicjatywie w celu możliwie najgruntowniejszego i szczegółowego przedyskutowania niniejszego projektu.

Obecnie przedstawiając nasz projekt w głównych zarysach zwracamy się z gorącą prośbą do zwolenników turystyki i krajoznawstwa i wszystkich tych, którym leży na sercu sprawa rozwoju fizycznego, tak bardzo upośledzonej pod tym względem młodzieży naszej, aby zechcieli zakomunikować Komitetowi swoje uwagi nad rzezonym projektem i pracę nad jego urzeczywistnieniem czynnie poparli.



Adres Komitetu :

KRAKÓW, COLL. NOVUM. SALA II. AKADEMICKI
ZWIĄZEK SPORTOWY. — DLA KOMITETU BU-
DOWY DOMU TURYSTYCZNEGO.

Ź DRUKARNI „SZTUKA“ W KRAKOWIE UL. SOBIESKIEGO L. 16.

~~Artykuł w Pamyłkach~~ ²⁶ ~~na 40-lecie jubileum P.T.T.~~ ~~Pamiętnik z 1910.~~

Szanowni Panowie!

Nie jestem w takim położeniu, jak ten, który mówiąc o rzeczach dokonanych, może stanąć na całkiem przedmiotowym stanowisku historyka. Moje zadanie jest inne. Mam mówić nie o tem, co było, ale o tem, co będzie lub być powinno, a w takich rzeczach decyduje podmiotowe poczucie i rozumienie. I nawet w tem ograniczonym znaczeniu do przedmiotowości przyznać się nie mogę jakobym nie wypowiadał zdania własnego, ale reprezentował ciało zbiorowe; — ogół członków w tych sprawach nie miał sposobności się wypowiedzieć, a Wydział Towarzystwa nie ujął wytycznych swego przyszłego działania w żadne uchwały i paragrafy. Program musi być wprzód ustalony w umysłach, zanim ustalony będzie na papierze. Gdzieby nie było odpowiedniego doboru i zespołu ludzi przejętych wspólną ideą, tam program jest nie na to, aby był wykonywany, ale aby był kompromitowany. Zespół zaś i zestrój nie może być zadekretowany, ale wytwarza się zwolna przez wspólną pracę i wymianę myśli. W ten tylko sposób powstaje kierunek pewien organicznie, i tylko takie organiczne jego powstanie daje mu siłę i gwarancję trwałości.

Poglądy zatem, które wypowiem, są tylko mymi osobistymi poglądami. Jeżeli jednak lojalność nakazuje mi to wyznać, to nie chcę przez to powiedzieć, abym się czuł w poglądach tych odosobnionym; mownica referenta wyznaczonego przez Wydział Towarzystwa nie jest oczywiście miejscem stosownym do uzasadniania jakiegoś votum separatum. Gdybym też nie był przekonany, że w zasadniczych punktach jestem w zgodzie ze wszystkimi organami Towarzystwa, zarówno sekcjami, jak i Wydziałem, z natury rzeczy jak każdy rząd bardziej może od nich konserwatywnym, nie byłbym się mógł podjąć tego referatu. A chyba też nie byłby mi przydzielony. I to zechciejcie Panowie bądź co bądź położyć na wagę mych wywodów.

Kto pamięta Tatry choćby z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, przed powstaniem i niedługo po powstaniu Towarzystwa Tatr., ten musi stwierdzić wielką między Tatrami ówczesnymi a dzisiejszemi różnicę. Różnica ta wychodzi im i na korzyść i na niekorzyść. Rysem Tatr najbardziej charakterystycznym, rysem, który stancwi o ich piękności i właściwym uroku, jest ich pustynność, ich dzikość i jałowość. Każdy ślad kultury ludzkiej charakter ten psuje i mąci. W dawnych Tatrach człowiek znał swoje ślady tylko życiem pasterskim. Ale ten człowiek i to życie tak bardzo wyrosły z podłoża i tak z niem były zestrojone, że służyły raczej do dopełnienia obrazu. Ciszę i samotnię przerywający niekiedy krzyk juhasa był jak krakanie orła albo świst dzikiego kozła, głosem tej samej dzikiej natury. Ten kontrast między pustynią a oblewającą ją dokoła życiem kulturalnym stanowił jej nieopisany, niedający się z niczem porównać urok. Zanurzenie się w głębię Tatr było dla duszy i ciała czemś podobnym, jak zanurzenie się po dniu upalnym w zimną wodę rwącego potoku. Wychodziło się z tej kąpieli silniejszym, młodszym i lepszym. A także i życie w dziedziinach podtatrzańskich, w szczególności w Zakopanem, było bardzo różne od dzisiejszego. Charakteryzowała je nie tylko wielka swoboda, ale przede wszystkim blizkie zetknięcie się z ludem. Lud ten posiadał niepospolite przymioty fizyczne i duchowe, posiadał pierwotną, szlachetną, w niejednym rysie subtelną obyczajowość. Posiadał ten lud dalej swoiste poczucie pię-

Pamiętnik z 1910.
w zbiorach P.T.T.
Tatr. Tatr.

37
kna i swoistą sztukę, a przede wszystkim posiadał przecudowny obrazowy język, którym mówił o swoim życiu i swoich górach. I to była druga krynica orzeźwienia i młodości.

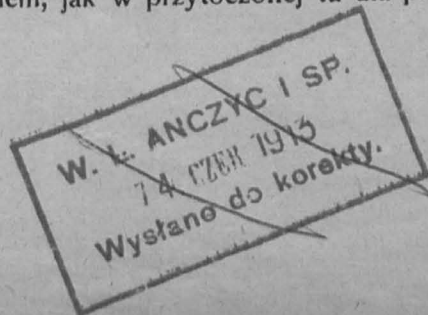
Ale ta sielanka miała swoją ciemną stronę: tych, którzy cieszyli się pięknnością Tatr, było niewielu, a lud żywił się owsianą mąką, co by zresztą nie było nieszczęściem, gdyby mąki tej często nie brakowało.

I oto ludzie miłujący Tatry chcieli się z innymi, jak najliczniejszymi, uczuciem swoim podzielić, — ludzie miłujący ten lud, chcieli sprowadzić do niego dobrobyt. Byli to właśnie ci ludzie, którzy założyli Towarzystwo Tatrzańskie, był obok nich Dr. Tytus Chałubiński. I zaroily się wkrótce Tatry i Podtatrze od napływu »gości«; ruch zamącił samotność, gwar ciszę. Spełził urok Tatr dziewiczych, zmieniła się także dziewicza dusza ludu. Za ludźmi obcymi przyszły ich obyczaje i urządzenia, indywidualne cechy tatrzańskiej przyrody i ludu zmąciła niwelująca banalność tak zwanej kultury.

Jak tedy należy oceniać korzyści i straty tego rozwoju? Oczywiście po stronie tych, którzy z niepokojem wskazują na jego strony ciemne, niema mowy o tem, ażeby zamknąć Tatry dla ludzi, by je tem pewniej zakonserwować, natomiast jednostronnym optymistom nie można oszczędzić zarzutu pewnej lekkomyślności. Rozumują oni nie jak właściciel, który nierozdzielnie związany jest ze swoją ziemią, ale jak zły dzierżawca, który wysawszy z niej jednodniowy dochód, pozostawi ją w ruinie. Traktują oni Tatry, jak rzecz do skonsumowania. Przeciw temu wysunąć należy wszystkie argumenta natury nie tylko idealnej, ale nawet i materialnej, boć jeśli w gruncie rzeczy urok Tatr jest podstawą ich wartości ekonomicznej, jako miejsca wędrowki »dólskich« przybyszów, to zniweczenie tego uroku musi w dalszej przyszłości zniweczyć i ich wartość materialną.

Problem, który się tutaj nasuwa, jest to problem wynalezienia sposobu pogodzenia dwóch przeciwieństw, dwóch napozór sprzecznych tendencji — uprzystępniania i zachowania. Nie można pozostać na stanowisku bez troski, jakie było zupełnie naturalnem w początkach okresu uprzystępniania, kiedy problem ów jeszcze nie powstał. Gdy człowiek przychodzi po raz pierwszy z siekierą w puszcze odwieczne, nie pojawia się jeszcze potrzeba ochronnych ustaw lasowych; maksyma »nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las«, nie ma w sobie jeszcze nic rażącego; ale któż chciałby twierdzić, że ona uprawniona jest na zawsze? Siekiera, która w puszczy pierwotnej jest narzędziem kultury, może się stać z czasem narzędziem wandalizmu i barbarzyństwa. Wśród wolnej przyrody nikt nie myśli i myśleć nie potrzebuje o sprawie zanieczyszczania rzek i potoków, ponieważ niebezpieczeństwo to nie istnieje; w miejscach niezamieszkałych nie trzeba się troszczyć o zakażenie powietrza przez dym i chorobotwórcze bakterye. Problemy te powstają, kiedy w pustynię wkroczył człowiek i jego kultura. Ktoż chciałby twierdzić, że w imię kultury przyjąć trzeba z poddaniem, a nawet z uznaniem, jako jej produkt, brudne wody i zatrute powietrze? Owszem, sprawą kultury jest tępić to zło, które za nią mimowolnie się wkrada, a tępić je znaczy zatrzymać, względnie przywrócić to, co było przedtem: dla kultury i przez kulturę chronić stan natury.

Zupełnie podobny problem, jak w przytoczonej tu dla przykładu dzie-



dzinie higieny, pojawił się i istnieje dzisiaj w odniesieniu do piękna przyrody. Uświadomienie sobie i ukochanie piękna przyrody jest jedną z najcenniejszych zdobyczy współczesnej kultury duchowej. Współczesna kultura materialna zagroziła temu pięknu szeregiem niebezpieczeństw. A nawet samo ukochanie przyrody przyniosło z sobą nowe niebezpieczeństwa. Ono to bowiem wywołało owe nowoczesne »wędrowki ludów«, odbywające się corocznie z miasta na wieś i w okolice słynne z piękności, ono stworzyło ów prąd uprzystępniania miejsc pustynnych, niedostępnych, zwłaszcza gór, przydając przez to tym miejscom nowe, obce im przedtem wartości materialne. Idealne interesy skrzyżowały się przez to z interesami materialnymi, które, obce wszelkiej idealnej pobudce, rozpoczęły pod uzurpowaniem nieprawnie hasłem kultury, barbarzyńską gospodarkę rabunkową.

Reakcja przeciw temu stanowi rzeczy powstała w początkach dwudziestego wieku, ~~nie dawniej, jak przed lat dziesiątkiem, pod nazwą~~ *hasłem* ochrony przyrody. Problemem tym zajęła się inicjatywa prywatna, potem za jej pobudką administracje państw, które wytworzyły już nawet osobne ku temu organa, wreszcie ustawodawstwo. Takie organizacje i ustawy posiadają już wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Rosyi, państw bałkańskich, Hiszpanii i Austrii; posiadają je też kulturalne państwa zamorskie. Wzorem było wielokrotnie starsze nieco ustawodawstwo o ochronie zabytków sztuki. Zrozumiano, że przyroda w niemniejszym stopniu potrzebuje ochrony, jak sztuka; owszem, że raczej dzieła sztuki mogą być zastąpione przez inne; dzieła przyrody, raz zniszczone, zostają zniszczone na zawsze. Ich zachowanie opiera się na różnorodnej potrzebie: na potrzebie estetycznej, która ma też wysokie kulturalno-społeczne znaczenie, — na potrzebie poznawczej, gdyż zaginione bezpowrotnie twory przyrody nie pozwolą nam już nigdy odsłonić niektórych tajemników bytu, — na potrzebie wychowawczej, gdyż przyroda jest najdzielniejszym źródłem kształcenia sił moralnych, umysłowych i fizycznych, — na potrzebie wreszcie społecznej, gdyż oblicze ziemi jest obliczem ojczyzny, a ukochanie tego oblicza i dążenie do zachowania go w niezmienionej piękności, jest składnikiem i wychowawcą uczucia patriotyzmu. Zakres i sposób ochrony zawisł od tego, czy chodzi o okolice zaludnione i oddane kulturze rolnej, czy też o pustki i nieużytki, których jedyną wartością jest ich piękność. W pierwszym wypadku w samym charakterze okolicy leży jej przekształcenie przez człowieka; tu chodzić może tylko o to, aby tem przekształceniem rozumnie pokierować, aby oprócz względów materialnych, użytkowych, znalazły swój wyraz także potrzeby idealnej natury. Ochrona właściwa dotyczy tu tylko pojedynczych, szczególnie godnych zachowania tworów i pomników przyrody. Obok tego rozciąga się szerokie pole estetycznego ukształtowania przetwarzającej przyrodę techniki ludzkiej. Zupełnie inaczej tam, gdzie chodzi o pustki i nieużytki, w szczególności zatem o góry; tu jest właściwe pole ochrony absolutnej. Tu nie przeciwstawiają się ochronie żadne ważne interesy, oprócz interesu materialnego wyzyskiwania sentymentu dla piękności przyrody. Tego interesu zaś nie można uznać za równorzędny z interesami właściwej, twórczej, ekonomicznej produkcji; często jest to tylko pasożyt na idealnym dobru społecznym, jakim jest piękno przyrody. Prowadzi on wobec tego dobrą gospodarkę rabunkową, podobną do rozbierania starożytnych zamków na cegłę, do wywożenia zabytków historycznych i dzieł sztuki za granicę, do rugowania

39

w imię interesu księgarskiego wielkiej literatury przez sensacyjne, na raty sprzedawane romanse. Nawet z czysto materialnego, ale społeczno- nie prywatno-gospodarczego punktu widzenia, przedsiębiorstwa takie są wątpliwej wartości. Miarą tej wartości nie może być zysk przedsiębiorcy, ale całokształt ekonomicznego obrotu w otaczającej góry okolicy. Na to wpływa frekwencja przybyszów, jej jakość ekonomiczna i czas pobytu turystów, momenta, które nie zawsze znajdują swój wyraz w statystyce. Zresztą, środki zwabiania turystów nie mogą być zawsze i wszędzie te same. Tatry nie leżą tak jak Alpy na głównym szlaku turystycznym Europy, przez które przejeżdża każdy i często w przelocie tylko chce się górą przypatrzeć, ku czemu służy mu kolejka górską i hotel szczytowy; Tatry, leżąc na uboczu, muszą zwabiać ku sobie szczególną jakąś atrakcją. Są to góry małe, raczej skały niż góry i wszelkie urządzenia techniczne stają się na nich widoczne i psują niechybnie ich piękność; w Alpach urządzenia takie nikną, a wreszcie pozostaje jeszcze zawsze dość miejsca, których one nie dotkną. Alpy, pomijając właściwe trzony górskie, poprzerywane są zaludnionymi dolinami, w których ślady człowieka nie rażą; Tatry są bezludną pustynią i na tej pustynności polega ich urok. Wreszcie rozwinięte środki komunikacyjne równają się w skutkach zmniejszeniu przestrzeni; taki skutek pożądanym jest tam, gdzie chodzi o pokonanie przestrzeni obojętnej, więc monotonnej, dla prędszego dobiecia się do miejsc godnych widzenia. Tatry odznaczają się nadzwyczajną koncentracją, od chwili wejścia w jej głąb niema już przestrzeni monotonnej i obojętnej; z powodu ich małości niema też potrzeby skracania drogi dla dostania się na czas do dogodnych miejsc noclegowych. Tak jak małe parki i ogrody powiększa się przez pokręcenie ścieżek, tak też w interesie oględnej polityki turystycznej nie leży pomniejszanie Tatr przez zbytne upraszczanie komunikacji w ich wnętrzu. Rozbrzmiewające coraz silniej w świecie cywilizowanym hasło ochrony przyrody, hasła wychowania fizycznego i sprawności fizycznej, propaganda turystyki pieszej, wszystko to coraz to bardziej podnosi cenę gór dzikich. Jeśli chodzi o przyciąganie do Tatr obcych turystów z powszechnie uczęszczanych, banalnych szlaków turystycznych, to nie osiągnie się tego przez konkurowanie z tymi szlakami banalnością; reklama powinna brzmieć: »Absolutna pustynia górską w pośrodku Europy; Wygodny dojazd, — dogodne warunki pobytu u wstępu«. W tem hasle leży turystyczna przyszłość Tatr, w tem ich właściwa, swoista atrakcja, a to jest tem ważniejsze, że to jest zgodne z zachowaniem idealnej wartości, jaką Tatry przedstawiają dla swoich miłośników. Czy Tatry będą mogły zostać kiedykolwiek »parkiem narodowym« we właściwym tego słowa znaczeniu, tj. rezerwatem absolutnym, będącym dobrem publicznym, tego przesądzać nie można; ale trzeba je tak traktować, jak gdyby nim były. Tak tylko uczyni się je drogim dla serca narodu klejnotem i wydobędzie się z nich największą sumę idealnego i materialnego dobra.

Towarzystwo Tatrzańskie położyło niespożyta zasługę spopularyzowania i uprzyśpieszenia Tatr. To jest dzieło dokonane, na które może ono spojrzeć z dumą. Ale dzień czterdziestoletniego jubileuszu nie jest dla niego bynajmniej dniem zakończenia pracy, ale dniem refleksji, jak ją prowadzić dalej. Okres uprzyśpieszania należy uważać za zamknięty. Nie ażeby

5

w tym kierunku nie dało się jeszcze z pożytkiem tu i ówdzie coś zrobić, ale że to nie może już ani w drobnej części wyczerpywać sił i zadań Towarzystwa. Gdyby na tem chciano poprzestać i to uważać na zawsze za cel główny, niewątpliwie zesłoby się na manowce i uczyniło więcej szkody, niż pożytku. Nie można stanąć na stanowisku, że ścieżki winny być coraz lepsze i wkońcu przybrać charakter ścieżek ogrodowych, że drogi winny zamieniać się na gościńce, a gościńce na koleje, — że schroniska mają być coraz wspanialsze i wytworniejsze, aby wreszcie dorównać elegancją miejskim willom i hotelom. Taki program byłby programem zaprzepaszczenia Tatr. W tej dziedzinie hasłem być powinno, że ścieżki wolno robić tylko w ten sposób, aby nie mąciły pustynnego charakteru gór, że drogi jezdne nie powinny być wogóle doprowadzane do wnętrza Tatr, i że ich ostateczną granicą, której nigdy nie wolno przekraczać, a bardzo często nie wolno dosięgać, jest górna granica wysokich lasów, — że właściwą postacią schronisk nie jest postać rzucająca się w oczy, ale postać niknąca z oczu o ile możności jak najzupełniej, — i t. d. Szczegółowe zasady i technikę takich urządzeń trzeba stworzyć. Jest to zadanie nie łatwe i nie bardzo wdzięczne, bo zadanie wychodzące z wyższego punktu widzenia, niż przeciętna filisterska opinia. Ale mniemam, że Towarzystwo do takich zadań dorosło i że rzeczą jego nie jest zniżać się ku niedojrzałej opinii, ale raczej opinię tę ku swemu stanowisku podnieść i do dojrzałości doprowadzić.

Te zasady określające własny kierunek gospodarowania w Tatrach winny być uzupełnione zasadą, że wszelkie inne, obce, przeciwnego typu i pokroju gospodarowanie ma być wszelkimi sposobami zwalczane i tępięne. Tow. Tatr. winno się uważać za odpowiedzialnego stróża Tatr, cennego klejnotu, jakiemu w Koronie Rzeczypospolitej niema równego. Ma ono ten klejnot zachować w całej krasie nietknięty, dla przyszłości. Dlatego, dopóki idea parku narodowego, jako rezerwatu oddanego pod straż Towarzystwa, na razie nie da się urzeczywistnić, wypadnie szukać sposobów i środków, którymiby Towarzystwo w dzisiejszym stanie rzeczy to swoje najważniejsze zadanie jak najskuteczniej osiągnąć mogło. Środki te mogą być rozmaitego rodzaju, a odnalezienie ich i wyzyskanie będzie rzeczą zdolności i energii organów Towarzystwa.

Te zadania, jakkolwiek pierwszorzędnej wagi, mają tę złą stronę, że są natury raczej negatywnej; a przy spełnianiu zadań tego rodzaju wyczerpuje się łatwo energia i usypia czujność. Takby może było, gdyby przed Towarzystwem nie otwierały się równocześnie szerokie pola pozytywnego działania. Na te pola wkroczyło już Towarzystwo, nadając sobie w ostatnich czasach nowy statut i nową organizację. Muszę wyznać, że w moich oczach jest to czyn zasługujący na najwyższe uznanie. Stare organizacje i ludzie, którzy się długą pracą z nimi zrośli, choćby to byli ludzie wcale niepospolicci, rzadko umieją wyjść z zakłętego koła nabytej rutyny i przystosować się do zmienionych potrzeb czasu. Zdolność takiego przystosowania się świadczy o niezwykłej sprężystości i energii życiowej, która nie tylko każe się cenić, ale zarazem wroży najlepiej o przyszłym rozwoju Towarzystwa.

Głównym wyrazem przekształcenia odmłodzenia Towarzystwa jest powstanie sekcji i bardzo szczęśliwe zespolenie ich z organizacją centralną. Z jednej strony posiadają one wolną od wszelkiego biurokratyzmu autonomię, przy której bujnie i swobodnie rozwijać się mogą, z drugiej, nie są oderwane od pnia odłogami, ale zespolone organicznie z tym pniem, przez udział w Wydziale centralnym, wzmacniają jego żywotność i siłę.

Jednym z głównych zadań Towarzystwa była zawsze i pozostać musi piecza nad turystyką tatrzańską. Turystyka ta z biegiem czasu znacznym uległa przeobrażeniom. Dawnymi czasy wycieczki w Tatry nie były to wycieczki, ale wyprawy, podobne karawanom w głąbię czarnego łądu. Typem ich były wyprawy Dra Tytusa Chałubińskiego. Profesor kroczący przy dźwięku sabałowych gęśli pod białym parasolem wśród wielkiego taboru objuczonych torbami górali, przypominał Liwingstona lub Stanleya. Inni na mniejszą skalę chadzali podobnie. Taki typ wycieczek uzasadniał się rozmaitemi przyczynami; — może mniejszą znajomością szlaków tatrzańskich, — w braku utartych i znaczonych ścieżek, większymi niż dziś odległościami, — brakiem noclegowych schronisk. Ale przyczyną najważniejszą było to, że pierwsi miłośnicy Tatr obejmowali jedną i nierozdzieloną miłością góry wraz z wyrosłym pośród nich ludem. Wycieczki były życiem nie tylko wśród gór, ale i wśród górali. Człowiek rozprostowywał się tutaj po przymusie banalnej kultury nie tylko wpośród wolnej przyrody, ale wpośród pierwotnej, a tak swoistej i poetycznej kultury tego ludu. Toć jest charakterystycznym, że Chałubiński, kiedy mu przyszło zejść w dziedziny węgierskie, mijał z odrazą hotele Szmeksu i Szczyrbskiego jeziora, a nocował opodal od nich z taborem swoim w lesie. Do towarzystwa swego dopuszczał z rzadka tylko i nielicznych »ceprów«; chciał być z górami i góralami swymi sam na sam. Ale o psychologii i właściwym uroku tych wypraw możnaby mówić długo i wiele, — przekracza to jednak ramy dzisiejszego referatu. Tow. Tatr. tego typu turystyki bezpośrednio zrazu nie zmieniło, — dodało tylko typ nowy, w postaci wycieczek zbiorowych, które przedstawiały zdemokratyzowaną, ale równocześnie z konieczności skurczoną i zmarniałą formę typu pierwszego. Na zupełne przeistoczenie turystyki wpłynęło jednak Tow. Tatr. w sposób pośredni; robione, lub choćby tylko znaczone ścieżki, plany i mapy, schroniska, uczyniły zbędnym tabor przewodnicki, a wreszcie często i przewodnika wogóle. Popularyzacja i demokratyzacja turystyki wytworzyła wtedy obok typu wycieczek zbiorowych typ wycieczek samoistnych. Typ pierwotny taboru stawał się coraz to bardziej anachronizmem, ale koniec położyło mu nie samo tylko uprzystępnienie Tatr, lecz i zawisłe w wielkiej części od niego przeistoczenie się góralskiego ludu i idąca za tem zmiana stosunku do niego. Dlatego można dawnego typu turystyki żałować, ale nie można go już wskrzesić. Typ ten stał poza granicą popularnego, przeciętnego typu wycieczkowca, przez swój intensywny stosunek do Tatr, był to typ »taternicki«. Dzisiaj na przeciwnym krańcu, na zupełnie odmiennej podstawie wytworzył się nowy typ wyrosły ponad przeciętną turystykę, nowy typ »taternicki«, którego wyrazem jest sekcja turystyczna Towarzystwa w dzisiejszej swojej postaci zamkniętego klubu. Ten ^{ekspertyzm} »taternicki« turystyczny, wymagający od swoich członków szczególnych kwalifikacji, jest wielce szacowny i potrzebny, jako uwieńczenie turystyki, jako pepiniera i propaganda kwalifikacyj nadprzeciętnych. Dla mnie jest on szczególnie sympatyczny przez to, że nawiązuje w nowej, dzisiaj jedynie możliwej formie, ów inten-

42

zywny stosunek do Tatr, który w odmiennej postaci istniał dawniej, a który na tle nowoczesnej popularnej turystyki niełatwo się pleni. Taki intensywny stosunek do dzikiej, górskiej przyrody, zdaje się być bronią doskonałą w walce podjętej o ochronę Tatr. »Taternik« jest urodzonym szermierzem do tej walki, chyba, że wedle znanego skądinąd niepociesznego wzoru, liberalizując i rewolucjonizując za młodu, zbyt łatwo z wiekiem wchodzi między filistry i zaczyna się entuzjasmować do górskich kolejek i szklanki piwa w szczytowych hotelach... Trzeba umieć pamiętać, że młodość jest nieśmiertelną i że jest zawsze cenną i czcigodną, chociaż to już nie jest nasza własna młodość.

Było jakiś czas rzeczą sporną, czy sekcja turystyczna, jako reprezentantka rzetelnego taternictwa, nie jest właśnie powołaną do zastępowania sprawy ochrony Tatr w łonie Towarzystwa. Decyzja wypadła za podziałem pracy i dziś niema już takiej kwestii spornej, bo wejście w robotę pokazało, jak liczne i wielostronne ta sprawa mieści w sobie zadania. Oddana ona jest w ręce osobnej sekcji »Ochrony Tatr«, która w ciągu jednorocznego istnienia zdołała ją już w głównych zarysach sformułować i ustalić, jako jedną ze spraw najważniejszych w działalności Towarzystwa. Memoriał wniesiony przez nią do Wydziału ustala zasady i wskazuje bogaty program zadań. Zasady te przeniknąć powinny cały organizm Towarzystwa, a zadania są tak różnorodne, że właściwie każdemu z organów naszej instytucji przypadnie jakaś ich część do spełnienia. Mieści się tam robota dróg i ścieżek, budowa schronisk, ochrona roślin i zwierząt, czuwanie nad zachowaniem się człowieka w górach, sprawa zapewnienia Towarzystwu wpływu na inne czynniki gospodarujące w Tatrach, obowiązek czuwania nad całymi Tatrami i strzeżenia ich charakteru i piękności; rzeczy te praktyka musi ukształtować, a doświadczenie rozwinąć.

Jest jeden jeszcze punkt, w którym dawny stosunek do Tatr uległ zmianie, a tym razem wyłącznie tylko na korzyść. Nietylko Tatry, ale samo nawet Zakopane istniało dawniej dla przybyszów tylko w lecie. Uroki zimy podhalańskiej zostały dopiero później odkryte. Dla Zakopanego, a pośrednio dla Tatr, miało to ogromne znaczenie; bo dopiero takie podwojenie sezonu pozwoliło zamortyzować, a zatem i zaprowadzić kulturalniejsze urządzenia w Zakopanem. To rozumie się wyszło na korzyść i letniemu ruchowi turystycznemu. Później jednak za odkryciem powabów i zalet zimy podhalańskiej, przyszło i odkrycie piękności zimy w samych Tatrach. Stało się to z chwilą wprowadzenia nart. Dziś obok sekcji turystycznej, istnieje w Towarzystwie sekcja turystyki zimowej, sekcja narciarska. Być może, że będzie to dla Towarzystwa punktem wyjścia nowych obowiązków i zadań, — a więc potrzeby utrzymywania reprezentacji swojej i otwartego lokalu w Zakopanem na podobę sezonu letniego, także i w zimie, urządzenia zimowych schronisk, a może i ujęcia w rękę sportów zimowych, które nie mogą pozostać dłużej w stanie tak nieuregulowanym, jak dotychczas.

Otwarcie Tatr dla turystyki zimowej jest w skutkach swoich niczem innym, jak pomnożeniem Tatr. Obok »ochrony« hasło »pomnożenia« Tatr możnaby przyjąć za zwieżłą i wymowną dewizę całej działalności Towarzystwa. Takim pomnożeniem Tatr jest ich uprzystępnienie do właściwej racjonalnej granicy; wspomnę jako przykład perć przez szczyty gąsienicowych wierchów, czyli t. zw. (niezbyt szczęśliwie) »orlą perć« i w najbliż-

szej okolicy Zakopanego perć zareglowają, które otworzyły szlaki zgoła przedtem nieuczęszczane. Trzeba jednak pamiętać, że uprzystępnianie poza właściwą granicę, niweczając przyrodzone piękności, Tatry już nie pomnaża, ale kurczy. Lecz istnieją inne sposoby dalszego ich pomnożenia. Jeden z nich odnalazła, jak wspomniałem, turystyka zimowa, — inny polega na umożliwieniu zwiedzania Tatr szerokim sferom ludzi niezamożnych, zwłaszcza młodzieży, a to przez organizację wycieczek zbiorowych i urządzenie domu turystycznego; przez te środki zaistnieją Tatry dla tysięcy ócz i serc, dla których przedtem nie istniały. Innym jeszcze sposobem jest odkrycie rzeczy nowych lub choćby zwrócenie uwagi na coś, co dotąd obojętnie pomijano; tak np. odkrycie całkiem przedtem nieznanych grot Kościeliskich, a także za tem idące ukazanie piękności zбоч doliny, pomnożyło niepomniernie Kościeliska. Są przecież jeszcze takie rzeczy piękne i ciekawe, około których przechodzi się ciągle, nie mając dla nich należytego zrozumienia, są do podjęcia w Tatrach takie korzyści, o których dotąd prawie się nie myślało.

Naukowe badanie przyrody tatrzańskiej uważało Towarzystwo zawsze za jedno ze swych zadań; położyło też w tym kierunku niewątpliwe zasługi. Będzie to zawsze zapewne działalność tylko pomocnicza, bo organizacją badań naukowych zajmują się inne powołane czynniki; i jako taka jest jednak ważną, i na przyszłość z programu Tow. wykreśloną być nie może. Tow. powinno zwłaszcza i może bardzo skutecznie dawać inicjatywę, a pomoc jego będzie dla każdego badacza zawsze bardzo cenna. Bardzo cennem byłoby w szczególności utworzenie w Zakopanem laboratorjów, w których mogłoby się odbywać przynajmniej pierwsze i nie znośzące zwłoki badanie, i tymczasowe klasyfikowanie okazów. Ale poza tem jest wobec przyrody tatrzańskiej do podjęcia cały szereg zadań. W poczuciu tego stworzyło też Tow. w ostatnich czasach osobny organ »Sekcję Przyrodniczą«.

W jakiej mierze zakres zadań i możliwości Tow. przez powstanie tej sekcji w tej dziedzinie się rozszerzy, to nie da się z góry określić i przewidzieć. Takie rzeczy nie zależą od programu, ale od ludzi. Mówić można tylko o tem, co w normalnych, przeciętnych warunkach przyjąć wolno za cel i za wytyczną. Otóż jest cały szereg takich zagadnień w dziedzinie badania przyrody, które rozwiązane być mogą najskuteczniej przez zorganizowanie pracy zbiorowej. Pod kierunkiem wytrawnego zawodowca oddać tu mogą niepomierne usługi ludzie niezupełnie jeszcze wykwalifikowani, przedewszystkiem siły młodsze, będące w okresie zawodowych studyów. Pewna ilość takich sił znajdzie się zawsze w Zakopanem i to stale, tembardziej zaś w sezonie letnim. Możliwość oparcia się o sekcję i jej środki wyjdzie nietylko na korzyść nauki, ale będzie także prawdziwym dobrodziejstwem dla tych ludzi. Chcę tu jednak przedewszystkiem mówić o rzeczy z punktu widzenia Towarzystwa, mojem zdaniem, jeszcze ważniejszej. Tatry są, zwłaszcza dla młodzieży, ale i wogóle dla wszystkich, doskonałym polem ćwiczenia energii i sprawności fizycznej; mogą one być jednak i być powinny niemniej dobrą szkołą do wyrobienia innych jeszcze przymiotów. Zdolność widzenia tego, na co się patrzy, zdolność obserwacyjna, jest jednym z najcenniejszych, może najcenniejszym, podstawowym przy-

miotem umysłu. Nauka książkowa tego przymiotu nie rozwija. Rozwijanie zmysłu obserwacyjnego jest problemem analogicznym i równorzędnym ze sprawą tak już dziś popularną wychowania fizycznego. Jak wychowanie fizyczne tak i kształcenie zdolności obserwacyjnej podnosi sprawność człowieka, jego energię życiową i otwiera przed nim nowe, obfite źródło radości z życia. Każde ziarno, każda nauka przyjmuje się najlepiej na glebie ku temu podatnej. Taką idealną glebą dla rozwijania zmysłu spostrzegania są Tatry. I oto tu leży źródło nowego »pomnożenia Tatr«: trzeba otworzyć ludziom oczy na przyrodę otaczającą, do której zbliżają się z miłością i zaciekawieniem sposobni i chętni do zapoznania się z nią, ale nie mający ku temu klucza. Ileż to ludzi przechodzi przez Tatry, nie umiejąc odróżnić granitu od wapienia, nie umiejąc określić roślinności bezmała inaczej, jak nazwami drzewo, kwiat i trawa, — nie mówiąc już o dającym tyle zadowolenia śledzeniu sił rzeźbiących góry, lub o postrzeganiu tak urozmaiconych wśród górskiej przyrody zjawisk biologicznych. Sekcja przyrodnicza powinna podjąć wdzięczne zadanie tego otworzenia oczu zwiedzającym Tatry na przyrodę tatrzańską, a środki ku temu są bardzo rozmaite: wykłady, demonstracje, organizacja wycieczek pod kierunkiem ludzi ukwalifikowanych, stworzenie popularnej literatury. Literatura ta nie powinna się wiele zajmować teoryami, ale dawać poprostu wskazówki do obserwacji; potrzebnym przedewszystkiem jest atlas kieszonkowy roślin tatrzańskich, przystępny klucz do ich oznaczenia ze wskazówkami ekologicznymi i biologicznymi, — przewodniki geologiczne i t. p. Z biegiem czasu zmienił się bardzo znamienne typ przewodników po Tatrach; dawny przewodnik Wał. Eljasza był przez połowę entuzjastycznym opisem piękności tatrzańskich, — typ dzisiejszego przewodnika jest to typ suchych, rzeczowych wskazówek; mniemam, że typ przyszedł do tych rzeczowych wskazówek wyłącznie turystycznej natury, doda wskazówki przyrodnicze.

Zupełną analogię do sekcji przyrodniczej i jej zadań stanowi sekcja etnograficzna. Można tylko jeszcze podkreślić, że w gromadzeniu etnograficznych zapisek i okazów mogą wziąć udział z powodzeniem i korzyścią po krótkim, odpowiednim przygotowaniu także laicy. Można więc osiągnąć równocześnie dwa rezultaty: ukształcić i zająć wielu ludzi z wielką dla nich moralną korzyścią, a równocześnie wzbogacić materiał wiedzy etnograficznej. Ludzie, którzy tutaj nabędą wprawy i zamiłowania do tego rodzaju zajęcia, może nieraz zastosują je później także w innych okolicach Polski. Materiał etnograficzny wszędzie, a przedewszystkiem na Podhalu, coraz to szybciej zanika, praca nad zachowaniem jego szczątków dla pamięci potomnych jest ważną i pilną, a sekcja etnograficzna może i powinna tutaj działać bardzo wiele. Rozumie się, że pracowników winna sobie jednać i kształcić na całym Podtatrzu.

Niezmiernie ważnym faktem dla rozwoju sekcji przyrodniczej i etnograficznej, a doniosłym także dla całego Towarzystwa jest stosunek, w jaki ono wchodzić poczyna z Towarzystwem Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego. Przed kilku zaledwie tygodniami uchwalono odstąpić pod budowę Muzeum kawałek gruntu Towarzystwu, położony tuż obok jego Dworca. Z tem zbliżeniem zewnętrznem idzie w parze już dzisiaj zbliżenie wewnętrzne; muzeum przyznało przedstawicielom Sekcji Towarzystwa miejsce i głos w swojej reprezentacji. W nowym gmachu mu-

10

zealnym znajdą pomieszczenie pracownie, które oddane zostaną do użytku sekcji. Nie trzeba tłumaczyć, że dla przedstawionych tutaj zadań sekcji zbiory muzealne, zarówno przyrodnicze jak etnograficzne, mają pierwszorzędne znaczenie. Wspólność terenów pracy, udział tych samych ludzi, względnie na potrzebę skupienia i zaoszczędzenia zarówno sił, jak środków materialnych, zdaje się prowadzić logicznie i nieodzownie do coraz bliższego zespolenia się ze sobą obu Towarzystw. Dla Tow. Tatr. ma zespolenie takie jeszcze to znaczenie, że skupi ono w jego ręku cały kompleks spraw, zapewni mu pewną wyłączność, a przez to podniesie powagę jego głosu, gdzie chodzić będzie o interesa Tatr; odbije się to korzystnie we wszystkich dziedzinach jego działalności.

Przed niedawnym czasem powstała myśl założenia w łonie Towar. jeszcze jednej sekcji, pod nazwą »Sekcji Przyjaciół Zakopanego«. Zadania jej, bardzo wielostronne, streszczają się w dążeniu podniesienia Zakopanego i warunków pobytu w niem na wyższy szczebel wymagań kulturalnych. Rzecz jasna, że to rozszerzyłoby niepomiernie sferę działania, a zatem i sferę wpływów Towarzystwa. Ze względów, które przytoczyłem, takie rozszerzenie sfery wpływów przedstawia wielkie korzyści; nie da się natomiast zaprzeczyć, że przeciw temu projektowi można też podnieść poważne wątpliwości, które wymagają gruntownego rozpatrzenia. Dlatego mówić o nim dzisiaj nie uważam za stosowne. Bądź jak bądź, w tej czy w innej formie, w takim czy innym zakresie, Tow. będzie musiało silniej osadzić się i zaznaczyć na Podtatrzu. Jeśli zwiększanie atrakcji Tatr na przyjezdnych musi się odbywać już nie drogą dalszego uprzystępniania, ale raczej przez polepszenie warunków pobytu u wstępu, to musi Tow. w interesie swej własnej sfery działania zatroszczyć się także o te warunki; jeśli w tym interesie leży też zwiększenie swej powagi i wpływów, to nie może ono pozostawać ^{jakom wem} ~~wstronnie~~ ukryciu, ale musi się więcej ujawniać, przyciągać ku sobie, stanowić pewien ośrodek. Tak było dawniej, kiedy Tow. Tatr. w Zakopanem było wszystkim, bo coprawda, poza niem nie było tu jeszcze niczego. Dalszy rozwój Zakopanego usunął Tow. w cień, ale zdaje się przychodzi okres, w którym ono znowu wysunie się naprzód, a to raz skutkiem własnej swej reorganizacji i rozrostu, a następnie dlatego, że wśród rozstrzelonych dzisiaj rozmaitych dążeń i usiłowań, daje się czuć potrzeba pewnego punktu oparcia, pewnego wspólnego ośrodka. Dlatego mniemam, że przede wszystkim trzeba będzie wznowić dawną tradycję Dworca tatrzańskiego, z czasów, gdy był on głównym punktem zbornym i rodzajem miejscowego »kursalu«. Dziś takiego centralnego punktu brakuje; brakuje go wogóle dla Zakopanego i brakuje dla tych wszystkich coraz liczniejszych, którzy w działalności Tow. są zainteresowani; posiedzenia sekcji odbywają się przecież dziś po kawiarniach. Dlatego jestem zdania, że nie tylko Dworzec trzeba oddać w całej pełni do użytku członków, ale że co więcej, trzeba będzie wkrótce pomyśleć o jego przekształceniu i rozszerzeniu. Zresztą stan jego dzisiejszy wobec okazałego gmachu muzealnego, który ma stanąć tuż obok, i w otoczeniu mającego powstać pięknego alpinarium, okaże się jako całkiem niemożliwy do utrzymania.

Ważność rozwoju Podtatrza dla Tatr nie ogranicza się do samego Zakopanego. To zadanie, jakie Tow. wobec Zakopanego w swoim czasie spełniło, wypadnie mu może podjąć w pewnej mierze wkrótce wobec in-

11.

nych miejscowości podtatrzańskich. O innych, poza tatrzańskich okolicach i o Oddziałach Towarzystwa mówić nie będę, gdyż przekracza to moją kompetencję. W sprawach Tatr jest Tow. pierwszą instancją, w sprawach innych Oddziałów jest tylko instancją wyższą, czuwającą. Oddziały muszą autonomicznie radzić o sobie. Ogólny przecież kierunek Tow., o którym mówiłem, wpłynąć musi i na Oddziały, a sposoby postępowania w Tatrach mogą znaleźć i u nich odpowiednie do miejsca i okoliczności zastosowanie.*

Nakoniec wypada mi poświęcić parę słów jednej jeszcze, bardzo ważnej rzeczy, tj. organowi Tow., którym jest jego »Pamiętnik«. Pismo służy za środek propagandy, budzenia zainteresowania, urabiania opinii. Dla spełnienia tych zadań musi się starać o popularność wśród społeczeństwa. Nie wiem, czy o Pamiętniku Towarzystwa napisano kiedy jaką recenzję. Uważany on jest za organ wewnętrzny instytucji, w którym częścią zasadniczą jest sprawozdanie, a trochę artykułów dodano dla okras. W tych warunkach trudno jest i o szerszą popularność i o artykuły. Ażeby to zmienić, trzeba przedewszystkiem z miejsca naczelnego usunąć sprawozdanie. W łonie Sekcyj kursuje myśl, aby oprócz Pamiętnika wydawać krótkie, peryodyczne »wiadomości«. Gdy się działalność Sekcyj szerzej rozwinie, będzie to zapewne nieuniknionem; wtedy sprawozdania będzie można tutaj przemieścić. Tymczasem można je usunąć na koniec Pamiętnika i równocześnie skrócić. Dalej sam tytuł powinien wskazywać, że nie jest to tylko organ wewnętrzny instytucji, i dlatego byłbym zdania, że tytuł »Pamiętnik Tow. Tatr.« należałoby zmienić na tytuł »Rocznik Tatrzański, organ Towarzystwa Tatrzańskiego«. Jeśli stoi się na stanowisku, że Tow. Tatr. powinno jeśli nie wchłonąć w siebie, to przecież zogniskować cały kompleks interesów, zwłaszcza interesów idealnych, Tatr i Podtatrza, to trzeba do tego poglądu przystosować i pismo. Dotąd w Pamiętniku od początku jego istnienia pomieszczano artykuły o sprawach najrozmaitszych, a przecież nie można powiedzieć, aby Pamiętnik wszystkie te sprawy rzeczywiście zastępował i był niejako ich miarodajnym rzecznikiem i reprezentantem. Na tle Podhalańszczyzny rozwinęła się literatura podhalańska, góralska gwara zapłodniła język literacki, sztuka ludowa Podhala zbudziła nowy ruch w sztuce stosowanej i w budownictwie, około tego ruchu powstał gwar, a nawet hałas namiętny sprzecznych poglądów, — prądy ważne i płodne rozbrzmiewające w kraju — idea kształcenia sprawności fizycznej, ideje ochrony swojszczyzny, ochrony przyrody, szerzenia dla celów naro-

fx

12.

47

dowych krajoznawstwa i przystosowania do tego turystyki — wszystkie one uderzają falą o Tatry i Podhale... Czy przyszły historyk, który sięgnie do Pamiętnika Towarzystwa w mniemaniu, że tam znajdzie pierwszorzędne źródło pouczenia o tem wszystkim, nie dozna zawodu? Nie znajdzie on tam bodaj sprawozdawczej relacji lub choćby danych bibliograficznych. A nawet w zakresie najistotniejszej dziedziny Towarzystwa, w zakresie znawstwa Tatr, czytelnik nie znajdzie dostatecznych informacji i wskazówek, nie dowie się nietylko co, ale czy i gdzie o Tatrach pisano, — jak chyba tylko przygodnie. Wszystko to nie są zarzuty przeciw redakcyi, która z wielkim trudem i poświęceniem pracuje i zdobywa bardzo nieraz cenne artykuły; są to zarzuty przeciwko obecnemu typowi pisma, o którego zmianie trzeba pomyśleć; wtedy sama czynność redakcyjna stanie się nietylko wdzięczniejszą, ale wobec zwiększenia zakresu treści i ożywienia zainteresowania tak czytelników, jak autorów, bodaj że — łatwiejszą. Wreszcie sądzę, że byłoby bardzo wskazaniem, aby taki »Rocznik Tatrzański« był organem nietylko Towarzystwa, ale, zawsze pod redakcją Tow., stał się także organem innych Towarzystw, pracujących na Podtatrzu, jak np. Muzeum im. Chałubińskiego, Tow. Sztuki Podhalańskiej i t. d.; — wyszłoby to na dobre zarówno treści Rocznika, jak i tym wszystkim instytucyom, jak wreszcie samemu Towarz., które w ten sposób stwierdziłoby i umocniło swą rolę centralnego ogniska.

Kiedy się mówi o przyszłości, wolno mówić nietylko o dziś, ale o jutrze, i o dniu jutrzejszym; dlatego nie sądzę, abym się spotkał z zarzutem, że wychodzę gdziekolwiek poza realne granice możliwości. Z pewnością, dla osiągnięcia tych celów potrzeba sił i środków, tj. więcej członków i więcej pieniędzy; ale cele mają to do siebie, że działają zapładniająco na środki. Wiemy wszyscy taternicy, że im piękniejszy uśmiecha się nam szczyt, tem bardziej tężeją mięśnie i płuca. Czujemy to wszyscy, że Tow. weszło w ostatnich czasach na drogę nowego, żywego rozwoju. Do ludzi, którzy to odnowienie spowodowali, żywimy pełne zaufanie; — ze swej strony powinniśmy ich wszyscy poprzeć propagandą i współpracownictwem. A gdy każdy rzetelnie zrobi swoje, to to, co liczyliśmy na pojutrze, stanie się może już jutro, a może jeszcze dziś. Z tą nadzieją kończę życzeniem na pomyślność tej pracy, góralskiem »Racz Bóg żegnać!«

48

*Między Tow. Tatrzańskiego
od 1873 do 1913. 12. "Pamięć"
Archiwum "T. T."*

PRZEDMOWA.

Czterdzieści lat mija w tym roku od chwili, gdy w sierpniu 1873 r. w Zakopanem grono ludzi dobrej woli, patryotycznego serca i szerokiego umysłu związało Towarzystwo Tatrzańskie celem otwarcia Tatr i Karpat polskich jak najszerszym kolom naszego narodu, celem odsłonięcia całemu społeczeństwu ich majestatycznych piękności i celem zbliżenia górskiego ludu do cywilizacji i nowoczesnej kultury.

Myśli i zamiary tego grona daleko patrzących ludzi spełniły się w znacznej mierze i dzisiaj po 40 latach tysiące i tysiące ze wszystkich dzielnic Polski pielgrzymują corocznie do Tatr i różnych okolic Karpat polskich, aby tam cieszyć oko wspaniałą pięknnością natury, rozwiązywać tajemnicze zagadki i odsłaniać prawa przyrody i aby w trudach fizycznych wędrówek górskich znaleźć wzmocnienie sił do twardej walki życiowej.

Towarzystwo Tatrzańskie różnymi środkami pracowało w ciągu lat, aby ten cel i skutek osiągnąć. Ono kulał ścieżki przez skaliste turnie, budowało schroniska nad zmarzłymi jeziorami, popierało rozwój dróg i kolei karpaccich, skupiało swych członków i miłośników gór w Zakopanem i w siedzibach swoich Oddziałów, budziło ruch krajoznawczy i wędrowczy i walczyło twardo o zdobycie napowrót każdej piędzi ziemi w Tatrach i Karpatach dla narodowej własności i narodowego poczucia.

Widowym symbolem tej pracy, a zarazem podstawowym węzłem spójności duchowej wszystkich członków Towarzystwa Tatrzańskiego i wszystkich miłośników gór polskich był od lat czterdziestu Pamiętnik Tow. Tatr., wydawany prawie corocznie, z niewielu tylko — w trudnych finansowo chwilach — przerwami. Jak herold głoszący światu polskiemu piękności Tatr i Karpat szedł Pamiętnik po wszystkich dzielnicach Polski, budząc z uspienia, nawołując do poznania piękna swego kraju, objaśniając je i ucząc, w czym ono leży i jak go strzedz troskliwie i pilnie należy. Głos herolda sięgał nieraz bardzo daleko, chociaż szata jego często nie mogła być ani dość strojną ani dość jaskrawą do wzbudzenia uwagi całego społeczeństwa i jedynie dźwięk tego głosu, silny myślą przewodnią, mógł zyskiwać Towarzystwu Tatrzańskiemu przyjaciół.

Dzisiaj też, gdy obchodzimy czterdziestolecie istnienia Tow. Tatr. — wysyłamy ten XXXIV tom Pamiętnika w świat szeroki z przeświadczeniem spełnionej pożytecznej pracy narodowej i z życzeniem najszczerzem i najgorętszem, aby ten Pamiętnik, bogaty w doświadczenie czterdziestoletnie — nieraz bolesne — był wedle sił — dzwonem spiżowym nawołującym przyjaciół Tatr i Karpat na całym wielkim obszarze Polski do jednego ideału piękna przyrody i do jednej, jednolitej pracy realnej nad objawieniem tego ideału wobec całego narodu.

Władysław Szajnocha.

Z DZIEJÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

(1873—1913).

Myśl założenia Towarzystwa Tatrzańskiego rzucił Feliks Plawicki w Zakopanem 3 sierpnia 1873 roku; rychło opracowano statut i wniesiono podanie do Namiestnictwa o jego zatwierdzenie. Towarzystwo działało już, gdy podpisany 31-go grudnia 1873 roku statut został 19 marca 1874 roku zatwierdzony przez władze galicyjskie. Powstało Towarzystwo Tatrzańskie prawie równocześnie z Węgierskiem Towarzystwem Karpackiem (Magyarország Kárpátgyűléte), założonem 10 sierpnia 1873 roku w Lewoczy na Spiżu, współcześnie zaś z trzema klubami alpejskimi: włoskim, niemieckim i francuskim. Przed 1873 rokiem istniało 15 towarzystw górskich w Europie, z nich najstarsze: Klub Alpejski w Londynie, zawiązany 22 grudnia 1857 roku. Towarzystwo Tatrzańskie byłoby pomiędzy nimi 20-tem z rzędu, jeżeli za datę jego powstania weźmiemy dzień ukonstytuowania się na podstawie zatwierzonego statutu: 10 maja 1874 roku.

Już w dobie organizowania się Towarzystwo Tatrzańskie miało przed oczyma wytyczną, której w ciągu 40 lat istnienia pozostało wiernem: »umiejętne badanie Karpat, ożywienie szerszego zajęcia się temi górami, ułatwienie turystom, a szczególnie specjalistom, udającym się do Tatr w celach naukowych lub artystycznych, przystępu do nich, wreszcie ochranianie od zagłady kozic i świstaków w myśl ustawy sejmowej z dnia 19 lipca 1869 roku«.

Działalność naukowa.

Postawione na pierwszym miejscu pomiędzy celami Towarzystwa Tatrzańskiego umiejętne badanie Karpat łączyło się ściśle z jednym z zadań najwyższej naszej instytucji naukowej, Akademii Umiejętności w Krakowie, a w szczególności jej Komisji fizyograficznej, mianowicie z badaniem naszego kraju pod względem przyrodniczym wogóle; to też, gdy Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu zwrócił się do Akademii Umiejętności z prośbą o wprowadzenie

w życie myśli założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, Komisya fizyograficzna na posiedzeniu 29 kwietnia 1874 roku uchwaliła odpowiedzieć, iż wprawdzie nie może być mowy o wpływie Akademii na zawiązanie Towarzystwa Tatrzańskiego, skoro to ostatnie już się ukonstytuowało, wszakże, o ile w programie Towarzystwa uwzględniono umiejętne badanie Karpat, o tyle Akademicka Komisya fizyograficzna nie tylko w danym razie pomocy swojej mu nie odmówi, ale owszem chętnie zawiązałaby z niem stosunki, w nadziei uzyskania w jego członkach nowych sił ku spełnieniu ogólniejszego swego zadania, t. j. zbadania całego kraju pod względem fizyograficznym¹⁾.

Nadziei, wyrażonej przez Komisję fizyograficzną, Towarzystwo Tatrzańskie nie zawiodło. Już w roku 1876 z inicjatywy X. Wojciecha Roszka i prof. Leopolda Świerza poczęły działać stacje meteorologiczne T. T., oddane pod naczelny naukowy kierunek adjunktowi krakowskiego obserwatorium, Drowi Danielowi Wierzbickiemu. Przez szereg lat ogłaszało Towarzystwo w »Pamiętnikach« sprawozdania swych stacyj, stanowiące cenne uzupełnienie materiałów do klimatologii Galicyi, wydawanych w Sprawozdaniach Komisji fizyograficznej.

W zakresie nauk przyrodniczych niewiele jest chyba działów, w których do uzyskania pewnych naukowych rezultatów potrzebne byłyby tak długie szeregi wytrwałych a sumiennych spostrzeżeń, jak w meteorologii. A o szeregi takie nie łatwo, jeżeli niema funduszków na odpowiednie wynagradzanie obserwatorów i wyzyskiwać wypadnie jedynie dobre ich chęci; w tem położeniu zaś znajduje się cała nasza meteorologia krajowa. Mimo to, przyszły klimatograf Polski, choć z żalem spoglądać będzie na przerwy i niedokładności w spostrzeżeniach, służących za podstawę do jego pracy, nie odmówi Towarzystwu Tatrzańskiemu istotnej na tem polu zasługi; że ona nie jest taka, jaką byłoby mogła i powinna w korzystniejszych warunkach, tego Towarzystwo jest dobrze świadome: dezyderatem najzupełniej uznanym, ale nie spełnionym dotychczas dla braku funduszków, jest założenie i utrzymanie całorocznych stacyj meteorologicznych wysoko w górach położonych, przynajmniej po jednej w Tatrach i w Karpatach wschodnich.

Obok badania klimatu zwracało Towarzystwo Tatrzańskie uwagę i na inne działy przyrody Karpat polskich; już w pierwszych 10 rocznikach znajdujemy szereg prac z dziedziny zoologii, botaniki, geografii fizycznej, folklorystyki, prace uczonych tej miary, co Wierzejski, Chałubiński, Wrześniowski i inni.

Na innem miejscu mamy przedstawiony dorobek naukowy, publikowany w »Pamiętniku«, z dziedziny nauk przyrodniczych, zestawiony przez Borysa Wigilewa, a przez Sekcyę ludoznawczą z dziedziny etnografii. Odsyłając Czytelnika do tych wykazów, które mówią same za siebie, tu zaznaczamy tylko, że i w ostatniem dziesięcioleciu Towarzystwo kroczyło wytkniętą od początku drogą, popierając swymi funduszami badania i zaznajamiając swych członków na łamach Pamiętnika z kwestyami poruszającemi obecnie świat naukowy, zwłaszcza tyczącemi się budowy geologicznej Tatr i Pienin.

¹⁾ Rozpr. i spraw. z pos. Wydz. mat.-przyr. Ak. Um. Tom I Kraków 1874; str. LII, LIII.

Przyroda Karpat wyższych, a Tatr w szczególności, jak przyroda górską wogóle, przedstawia tyle interesujących problemów naukowych, że ściągała i ściągać do siebie będzie całe rzesze badaczy. Oceniając spóludzial Towarzystwa Tatrzańskiego w tym ruchu naukowym, nie można zapominać o tem, że miarą dla Towarzystwa w tym kierunku być musi z jednej strony stan fundusów, a z drugiej słuszne wymagania członków pod względem uprzystępnienia gór i uprzyjemnienia pobytu w nich. Spokojni o wynik sądu, wyrazić przecież musimy życzenie, żeby Towarzystwu danem było, przez bardzo wydatne pomnożenie ilości członków, stanąć równorzędnie obok instytucyj, które tak jak ono postawiły sobie za cel badanie przyrody Ziemi Polskich.

Już w pierwszych latach istnienia powzięło Towarzystwo Tatrzańskie szczęśliwą myśl utrwalania krajobrazu tatrzańskiego na płytach fotograficznych. Dziś, gdy krajoznawstwo nasze stoi w znaku krajobrazu polskiego, możemy z dumą powołać się na piękną ikonografię Tatr i Karpat, złożoną z widoków, wydawanych członkom przez szereg lat zamiast Pamiętnika. Najwięcej materiału do niej dostarczyły piękne zdjęcia A. Szuberta, rozpoczęte z inicjatywy i kosztem Towarzystwa Tatrzańskiego już w roku 1876.

W roku 1903 wydało Towarzystwo Tatrzańskie wielkim kosztem mapę Tatr Wysokich w skali 1:25.000 z nomenklaturą polską¹⁾. Zabiegi Towarzystwa o wydanie podobnej mapy, obejmującej pozostałą część Tatr polskich, nie odniosły dotychczas skutku: mapa taka oprzećby się musiała obecnie na dawnych zdjęciach c. i k. Wojskowego Zakładu geograficznego, nie wolnych od usterek; celem ich usunięcia podjął Zakład wprawdzie reambulację terenu, był jednak zmuszony przerwać ją na czas nieograniczony.

Ochrona Tatr i ich przyrody.

W związku z badaniem przyrody Tatr i Karpat wogóle pozostaje jej ochrona. Zrazu ograniczyło się Towarzystwo Tatrzańskie pod tym względem do opieki nad świstakami i kozicami, którym groziły przesadność, nędza i żyłka myśliwska górali; człowiek »cywilizowany« wystąpił jako wróg przyrody górskiej dopiero później! Przejęło Towarzystwo to zadanie po Komisji fizyograficznej b. Towarzystwa naukowego krakowskiego, o której zabiegach w tym kierunku i nad wyraz przykrych zawodach kilka szczegółów znajdzie czytelnik w Sprawozdaniach tej Komisji. Na utrzymanie »straży tatrzańskiej«, której zadaniem było dopilnowanie, żeby ustawa W. Sejmu z dn. 19 lipca 1869 roku nie istniała tylko »na papierze«, wydało Towarzystwo w trzech pierwszych dziesięcioleciach swego istnienia około 8200 koron. Ze zmianą stosunków na lepsze, utrzymywanie straży tatrzańskiej stało się bezcelowem; jej zadanie spełnia obecnie Żandarmerya i spełnia o tyle pewniej i lepiej, że nie potrzebuje kępować się ubocznymi względami, jak to dawniej niestety bywało!

¹⁾ Mapę tę nabywać mogą jedynie członkowie T. T. w myśl zastrzeżenia, zrobionego przez c. i k. Wojskowy Zakład geograficzny, który wykonał tę mapę i wydał podobną z nomenklaturą niemiecką.

W roku 1880 uchwalono zająć się także ochroną »rzadszych roślin hal-
skich, np. szaroty (*Gnaphalium Leontopodium*), limby i t. p.«¹⁾. Gdy lasom
Tatr i Podhala zagroziło zniszczenie przez rabunkową gospodarkę, Towarzystwo
wystąpiło w ich obronie, nawołując do przestrzegania patentu leśnego z dnia
3-go grudnia 1852 roku. Wyrazem tych zabiegów jest artykuł Gustawa Lett-
nera (Pamiętnik X 1885), podający projekt uratowania wymienionych lasów
(wygłoszony przez niego, jako odezyt na walnem zgromadzeniu Towarzystwa
Leśnego). W roku 1890 sprawa znów się oparła o Towarzystwo Leśne, gdy na
jego VIII walnem zgromadzeniu delegat T. T. Dr. Als podniósł potrzebę skute-
czniejszej ochrony lasów na stokach gór naszych.

Były też starania o przyswojenie Tatrom roślin obcych: w latach 1880—83
usiłowano zaaklimatyzować limbę sybirską, której nasion dostarczył Prof. Dr.
Benedykt Dybowski, przy schroniskach Staszica i Pola; w r. 1891 podjęto próbę
z różanecznikiem (*Rhododendron ferrugineum*). Doświadczenia, mające na celu
wybadanie, jakie z tego rodzaju roślin przedstawiałyby widoki powodzenia,
były jednym z celów założonego w roku 1887 przy Dworcu Tatrzańskim alpi-
naryum, którego przywrócenie ma Towarzystwo na oku w innym zamiarze,
mianowicie, by zwiedzającym Tatrzy umożliwić zapoznanie się z charaktery-
stycznymi gatunkami ich flory. Nie wydała rezultatu próba ożywienia stawów
tatrzańskich, z których dwa tylko: Morskie Oko i Staw Popradzki żywią,
oprócz drobnych zwierząt bezkręgowych, także ryby; zapuszczone do Czarne-
go Stawu pod Kościelcem pstrągi zmarniały.

W zakresie ochrony przyrody tatrzańskiej rok 1912 będzie niewątpliwie
datą największego kroku naprzód; w tym roku powstała w łonie Towarzystwa
Tatrzańskiego Sekcja ochrony Tatr. Ruchliwa, energiczna, Sekcja ta już
w pierwszym roku zdziałała wiele, odezwami i publikacjami zwracając uwagę
społeczeństwa nie tylko ogólnikowo na niebezpieczeństwo, grożące Tatrom z naj-
rozmaitszych stron, ale też wskazując szczegółowo, co przedewszystkiem wy-
maga ochrony i obmyślając środki, któreby dobrym chęciom zapewniły wyko-
nanie. Może danem będzie tej Sekcji zbliżyć do urzeczywistnienia idealną
myśl utworzenia z Tatr rezerwatu, jakich już całe szeregi za granicą, w osta-
tnich czasach i u nas, dają przytułek zabytkom przyrody, niszczone przez
t. zw. cywilizację, myśl zamienienia Tatr na »park narodowy« w tym rodzaju,
jak »Yellowstone Park« w Stanach Zjednoczonych. Myśl to nie nowa, wypo-
wiedział ją już w roku 1888 w Pamiętniku T. T. »X. Wielkopolanin«:

»Tatry nasze... czyliżby i one... nie mogły być kiedyś ta-
kim naszym parkiem narodowym?«

»...Są one już dziś naturalnym ogrodem i to bezwątpienia najpiękniejszym
na ziemi polskiej, ale ogrodem niestety nie naszym!... Bo i cóż tam jest na-
szego? chyba niebo nad nimi i kilka polan i hal góralskich, bo nawet owo

¹⁾ W Pamiętniku z roku 1888 (XII tom) znajdujemy na str. 121, artykuł p. *St. E.*, oma-
wiający sztuczną hodowlę szarotki po ogrodach handlowych, jako najlepszy środek do ochrony
tej pięknej rośliny (element flory altajskiej w Tatrach) przed niszczycielami w górach. Autor
opisuje swą hodowlę tatrzańską szarotki w ogródku na Starej Polanie w Zakopanem od
1885 roku z pomyślnym wynikiem prowadzoną.

51

orzeźwiający powietrze nie z naszych lasów swój ożywczy balsam czerpie. A i tych lasów, choć nie naszych, coraz mniej; nieczuła ręka obcego człowieka psuje nam to wspaniałe dzieło boże i z uroczego ogrodu robi tylko pustynię!...»

Niebezpieczne to były czasy, gdy temi wymownemi słowy skarżył się nieznanym z nazwiska autor. Tatry, przechodząc z rąk do rąk, mogły przy nowej zmianie własności niemal przestać istnieć dla społeczeństwa polskiego. Powzięło wówczas Towarzystwo Tatrzańskie zamiar, bardzo daleko sięgający, do którego urzeczywistnienia jednak własnymi funduszami mogło tylko w minimalnej przyczynie się mierze; rezultat podjętej akcji okazał się bardzo wątpliwym; na szczęście rzecz wzięła obrót pomyślny, dzięki prawdziwie obywatelskiemu czynowi Władysława hr. Zamoyskiego, który część Tatr, w cudzym znajdującą się posiadaniu, na licytacji w Nowym Sączu w r. 1889 zakupił; Tatry zostały dla nas uratowane!

Kiedy mowa o obronie Tatr przed obcymi, podnieść należy działalność Towarzystwa Tatrzańskiego w sporze o Morskie Oko¹⁾. Po zaprzepaszczeniu na rzecz naszych sąsiadów zza gór najpiękniejszej niemal części Tatr w czasach, gdy na góry te patrzono chyba tylko jako na kryjówkę rozbójników i pewną przestrzeń pastwisk dla owiec, groziło oderwanie jeszcze nowego szmatu ziemi naszej. Nie zaniedbało wówczas Towarzystwo żadnego ze środków, których jąc się mogło, alarmując społeczeństwo, szukając dokumentów, oddając sprawę opiece Wys. Sejmu (memoryał z dnia 25 października 1890 roku). Jeżeli na sąd polubowny w Grodźcu Styryjskim w 1902 roku polska strona stawiała się zao-
patrzone w dowody, podczas gdy strona przeciwna wykazać się mogła niemal tylko pretensjami, to było to w bardzo wielkiej mierze zasługą Towarzystwa Tatrzańskiego, a w szczególności ówczesnego pierwszego Wiceprezesa Towarzystwa, Prof. Dra S. Ponikły. Dzięki współdziałaniu wszystkich czynników, które sprawą interesować się powinny były i mogły, wyrok z dnia 13 września 1902 roku wypadł na naszą korzyść.

Tu wreszcie wspomnieć należy o staraniach Towarzystwa Tatrzańskiego o nabycie na własność ziemi w Zakopanem i w Tatrach. W Zakopanem kupiono kawałek gruntu w r. 1878, w latach 1888, 1896 i 1900 rozszerzono go przez dokupienie przyległych parcel. Na tym gruncie mieścił się dawny drewniany i mieści się obecny murowany Dworzec Tatrzański, jako też drewniany budynek piętrowy, zbudowany przez Towarzystwo dla Szkoły przemysłu drzewnego. Część tego gruntu postanowiono w roku bieżącym odstąpić Towarzystwu Muzeum im. Dra Chałubińskiego pod budowę muzeum. Jest nadzieja, że w przyszłości na tym gruncie skoncentrują się jeszcze inne kulturalne instytucje Zakopanego.

W Tatrach jest Towarzystwo Tatrzańskie spółwłaścicielem ziemi przy

¹⁾ Z artykułu Prof. L. Świerza (Pamiętnik X 1885 str. 83—91) podamy tu parę dat do rozpoczęcia sporu: 11 marca 1881 r. wniósł skargę sądową Edward Kegel, pełnomocnik dóbr ks. Hohenlohego, poczem nastąpiły pisma: węgierskiego Min. spr. wewn. z dnia 21 lipca 1883 r. L. 43. 116, oraz Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 lipca 1883 r. L. 19.994.

Morskiem Oku, w Roztoce, na Wołoszynie, w Dolinie Pięciu Stawów i w Dolinie Stawów Gąsienicowych. Ta spółwłasność ma dla Towarzystwa wielkie znaczenie, umożliwia mu mianowicie skuteczne wystąpienie przeciw pewnym innowacyom, mogącym pociągnąć za sobą zeszpecenie gór; podrzędną, chociaż także na wzmiankę zasługującą korzyścią jest wynikające ze spółwłasności prawo do pewnej ilości drzewa, które zużyte na opał zmniejsza nieco koszt utrzymania schronisk.

Uprzystępnienie Tatr.

Młodszym turystom, znajdującym dziś wszelkie wygody w Zakopanem, poruszającym się z całą swobodą w Tatrach po ścieżkach, przy pomocy drogowskazów i (niedość często — niestety) mapy, trudno sobie zdać sprawę, czem przed laty była wyprawa do Zakopanego, pobyt w niem i wycieczki po Tatrach. Wstęp tworzyła droga, dwudniowa podróż wozem z Krakowa w znacznej części wprawdzie po gościńcu, ale w końcu, od Nowego Targu, drogą fatalną, którą częstokroć przechodziło się pieszo, aby wreszcie skończyć z nieznośnem trzęsieniem po wybojach i kamieniach. W Zakopanem, pisze ś. p. L. Świerz w r. 1885 »sklepu nie było żadnego, zwykle potrzeby sprowadzano z Nowego Targu, stolicy Podhala tatrzańskiego, odległej o 24 kilometrów. Poczty nie było w Zakopanem wcale i jeszcze żyje »Kuba«, który jako goniec przebiegał tak znaczną przestrzeń, z listem do najbliższego urzędu pocztowego. A cóż mówić o stacyi telegraficznej, którą dopiero w roku 1882 Towarzystwo Tatrzańskie po wielokrotnych i usilnych staraniach u Rządu zdobyło«. W Tatrach samych mógł wprawdzie wytrzymać człowiek niedbający o najmniejszą wygodę, a dość zapobiegliwy, aby zawczasu pomyśleć o środkach zaspokojenia najpierwotniejszych potrzeb, ale gdy zszedł do Zakopanego »przykra rzeczywistość stanęła przed nim w całej grozie; nie tylko bowiem nie znalazł we wsi żadnej restauracyi, ale i chata góralska zastosowana do skromnych potrzeb Podhalanina nie zawierała zwykle kuchenki, a jeżeli było inaczej, to musiał być dla siebie kucharzem, bo góralka nie umiała nawet zgotować mięsa, o które zresztą trudno było na miejscu«.

W górach nieco ścieżek po reglu, o których — przy braku map — od przewodnika chyba można się było dowiedzieć, dokąd prowadzą; po dolinach nieco szałasów, pilnie strzeżonych przez groźne psy liptowskie; wyżej świat dziewiczy, w znacznej części nietknięty stopą ludzką; po halach perci owcze bez początku i końca, którym, złudzony niemi, nieświadomy wędrowiec zlorzezył; nocleg, dobrze jeżeli wypadł w szałasie, nie pod golem niebem przy deszczu i zimnie; gdy brakło własnych zapasów, jedyny ratunek w serze i żentycy, nie każdemu służącej żołądkowi. W owych czasach dzisiejsza przechadzka do Strażysk, czy doliny Za Bramką była wycieczką, do której, kto nie chciał zabłądzić, brał przewodnika; Świnica uchodziła za nieprzystępną turnię.

Niemal wszystkie udogodnienia, które dziś turysta znajduje w Tatrach polskich¹⁾, są wyłącznie, albo w znacznej przynajmniej części zasługą Towa-

¹⁾ Towarzystwo Tatrzańskie rozszerzało też działalność swoją nawet poza granicę po-

rzystwa Tatrzańskie, którą by ocenić, zważyć należy, że te udogodnienia niszczeją z reguły w bardzo krótkim czasie pod wpływem stosunków klimatycznych, a w znacznej, niestety, części skutkiem nierozsądku, a nawet złośliwości ludzi — górali i nie górali! Ścieżki, lawy, mostki rujnuje każdy większy deszcz, osuwający się na wiosnę lub spadający w formie lawin śnieg, niszczy je bydło; klamry i słupki przy łańcuchach i linach, ubezpieczających niepewne szlaki, wybijają spadające kamienie. Bywają »turyści«, którzy za stosowny materiał opałowy uważają ławki, łóżka, drzwi, nawet i ściany schronisk! Już łatwiej, niż to barbarzyństwo, wytłomaczyć niszczenie znaków i drogowskazów, a nawet całych altan przez zazdrosnych o zarobek górali. Zrozumiała jest rzeczą, że w tych warunkach konserwacja dróg i schronisk wymaga wielkiego nakładu.

Pierwsze ze schronisk Towarzystwa Tatrzańskie powstało schronisko Staszica nad Morskiem Okiem (w r. 1874); zniszczało ono przez pożar wzniecony przypadkowo w r. 1898 wraz z drugim, o wiele obszerniejszem, wystawionem w r. 1891; zastąpiono je tymczasowo schroniskiem przerobionem w r. 1899 z dawnej szopy; na miejscu pierwotnego stanęło nowe w r. 1908. W roku 1875 zbudowano altanę Goszczyńskiego w Dolinie Kościeliskiej i schronisko M. Nowickiego na Równicy Niżnej pod Krzyżnem, w r. 1876 schronisko W. Pola w Roztoce i Zejsznera w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. W następnych latach powstały kolejno schroniska: na Psiej Trawce w Dolinie Suchej Wody i pod Kopą Kondracką (1889), pod przełęczą między Świnicą a Pośrednią Turnią (1890), na Hali Gąsienicowej, na Czerwonych Brzeżkach i pod Miedzianem od strony wschodniej (1894), w Ciemnych Smreczynach (1895), nad Zielonym Stawem Gąsienicowym (1896), tudzież altany: w Strażyskach pod Kominami (1886), w Dolinie Kościeliskiej pod Pisaną (1887), w Dolinie Za Bramką (1890), w Strażyskach pod Siklawicą (1895), przy Stawie Smreczyńskim (1896), pod Siklawą w Dolinie Roztoki (1900), na Czerwonej Przełęczy (1901), nad Czarnym Stawem pod Rysami (1904).

Znaczna część wymienionych budowli nie istnieje już: jedne zastąpiono nowemi, przeniesiono lub przebudowano (schronisko M. Nowickiego 1880, Zejsznera 1898, pod Kopą Kondracką 1889, nad Zielonym Stawem 1907, w Roztoce 1912; altany: w Strażyskach pod Kominami 1907, pod Pisaną w Dolinie Kościeliskiej 1907, Za Bramką 1905), utrzymanie innych okazało się częścią niepotrzebnem (schronisko na Czerwonych Brzeżkach — spalone), częścią niemożliwem z powodu lawin (schronisko pod Miedzianem, altana pod Siklawą), lub innych »miejscowych warunków« (altana nad Czarnym Stawem). Z istniejących schronisko tymczasowe przy Morskiem Oku, schroniska na Hali Gąsienicowej i w Dolinie Pięciu Stawów zostały znacznie rozszerzone, a ostatnie doznało gruntownej restauracyi w r. 1911; drobniejszych robót dokonywanych corocznie celem usunięcia szkód w schroniskach i altanach, wywołanych czę-

lityczną, o ile to było możebne: zbudowało schronisko w Ciemnych Smreczynach, ubezpieczyło żelazami drogę na Wysoką od Wagi i dalej pod szczytem, robiło lub znaczyło drogi w pewnych częściach Doliny Cichej i Koprowej.

ścią przez siły natury, a częściej przez wandalicznie usposobionych »turyistów«, wyliczać nie będziemy; pewne wyobrażenie o nich dają szczegółowe sprawozdania Komisji do robót w Tatrach, zamieszczone w Pamiętnikach z ostatnich lat.

Obok schronisk zagospodarowanych i nie zagospodarowanych, największe znaczenie dla turystów, nie zadawałających się oglądaniem pięknych widoków »z dołu«, mają ścieżki w górach, szlaki znaczone, klamry, łańcuchy, liny, ułatwiające przejście miejsc niebezpiecznych, drogowskazy. Schroniska, dając nocleg znośny, jeżeli nie wygodny nawet, zapewniając — o ile zagospodarowane — oszczędzenie sił, narażonych na marnowanie dźwiganiem ciężkich zapasów, umożliwiają wycieczki kilkudniowe nawet ludziom nie mogącym igrać ze zdrowiem. Dzisiaj w pogodny dzień letni bywa tak rojno w Tatrach, że człowiek, szukający samotności, nieraz z trudem ją tylko znajduje; przed laty tęskno tam czasem turyście bywało za widokiem jakiejś nowej ludzkiej twarzy; tę zmianę wywołały przedewszystkiem drogi Towarzystwa Tatrzańskiego. Jeżeli się zważy, że te gromady, snujące się po Tatrach, składają się w przeważnej części z ludzi młodych, nieraz niezasobnych, dla których jakakolwiek większa wycieczka dawniej byłaby rzeczą wprost niemożliwą z powodu braku pieniędzy na opłatę przewodnika, to się przyznać musi, że pracą i tysiącami koron, włożonemi w robienie i konserwowanie dróg turystycznych po Tatrach Towarzystwo Tatrzańskie dobrze się zasłużyło społeczeństwu. Nadto liczyło się Towarzystwo i liczy z tem, że Tatry są dla wszystkich, począwszy od ludzi młodych, silnych, śmiałych, dla których istnieją tylko przedmiotowe trudności, do weteranów, snujących się po łatwych drogach z tęsknem wspomnieniem lepszych dni. Że i o tych ostatnich Towarzystwo nie zapominało, tego dowodzi np. wspaniała droga »Nad Reglami« od Strażysk po Kalatówki, lub droga pod Małym Kościelcem od Hali Gąsienicowej do Czarnego Stawu, którą błogosławią pamiętający starą ścieżkę od hali wdół do potoku i stąd na »bulę« pod Stawem.

W nowszych czasach, dzięki zmianie stosunków, Towarzystwo mogło zająć się wyłącznie ścieżkami i szlakami dla pieszych, drogi zaś jezdne wypuścić ze swej opieki: dawniej dbać musiało i o tych ostatnich budowanie i konserwowanie, o czem niżej.

Wyliczymy tu roboty Towarzystwa w zakresie dróg dla pieszych, zaznaczając, że w trzech pierwszych dziesięcioleciach ograniczamy się do robót większych; tylko wykaz za ostatnich 10 lat jest dokładniejszy. Długi ten wykaz niewielu zapewne znajdzie czytelników; mimo to zamieszczamy go tutaj w nadziei, że zainteresuje przynajmniej niektórych członków T. T. i skłoni ich do obrony Towarzystwa przed zarzutami, tak często padającymi ze strony ludzi, nie przyczyniających się ani groszem — bo do Towarzystwa nie należą — do udogodnień przez Towarzystwo urządzonych i utrzymywanych, a przecież korzystających z nich bezpłatnie i gotowych zawsze do najostrzejszej nawet krytyki każdego dostrzeżonego w nich, choćby chwilowego braku. Wykaz z lat ostatnich będzie zarazem ilustracją, jak znikome są urządzenia w górach.

Towarzystwo Tatrzańskie wykonało następujące prace w wymienionym wyżej zakresie:

53

Położyło kładki w Strążyskach (1874), w Białem (1875), przy Wielkim Stawie (1880), przy altanie Goszczyńskiego (1874), przy Bramie Kraszewskiego (1879) i wykonało ścieżki na Czerwone Wierchy (1875), przez borowinę w Dol. Waksmundzkiej (1875), w Piekielku (1877), w Dol. Roztoki przy »Wodogrzmoście« i Siklawie (1880), z obu stron Zawratu (1877, 1880), pod Wołoszynem (1878), w Buczynowej (1877); w r. 1877 prócz tego uprzątnięto głazy z ponad Przedniego Stawu i u podnóża grotty Magóry, oraz naprawiono od dawna istniejące ścieżki na Świstówce i Opalonym, w Dol. Stawów Gąsienicowych i w Dol. Pańszczycy, wreszcie nad Morskim Okiem zbudowano (1881) od stawu do schroniska 78 granitowych schodów. W r. 1881 ustawiono w różnych częściach Tatr 50 drogowaskazów.

W drugim dziesięcioleciu wykonano szereg nowych ścieżek: od Wielkiego Stawu w dół aż do Siklawy (1886), z Polany Waksmundzkiej przez Czerwone Brzeżki (1887), z Opalonego przez Wolarnię do Morskiego Oka (1888), z Doliny Pięciu Stawów na Przełęcz Gładką, a stamtąd na Zawory (1889), ze szczytu Świnicy na Zawrat (1889, 90, 93), z Przełęczy Kondrackiej na szczyt Czerwonego Wierchu Małolączniaka (1889), z nad Morskiego Oka poza Mnichem przez Wrota Chałubińskiego ku Dolinie Piarzyskiej (1889, 90), od schroniska Staszica nad Morskim Okiem od strony wschodniej aż do ścieżki, prowadzącej do Czarnego Stawu (1890), z Liliowego przez Walentkową na torze wiodącym ku Zaworom (1890), od Czarnego Stawu Gąsienicowego ku Karbowi [między Kościelcem a Małym Kościelcem (1891)], z Kondratowej Hali przez Piekielko na Giewont (1891), przez Jaworzynkę na Halę Królową (1893). Z dawniejszych ścieżek ulepszone chodniki od Jaszczurówki aż do Polany Waksmundzkiej, zasypując moczarowate miejsca kamieniami (1884, 86), poprawiono ścieżkę koło szczytu Giewontu (1885), pod grotą Magóry (1885), między Morskim Okiem a Czarnym Stawem (1885), od schroniska Pola do Wodospadów Mickiewicza (1886, 92), w Pańszczycy (1886), z Krzyżnego ku Dolinie Buczynowej (1886), od Czarnego Stawu na Rysy (1888, 89), na Mięguszowiecki Szczyt (1888), od Suchoj Wody w Dol. Gąsienicowej do rówienki koło Czarnego Stawu (1889), na Krzyżne (1889), ku Mylnej grocie w Dol. Kościeliskiej (1889), na Świnicę z ominięciem progu (1889), w Dolince Za Bramką (1892), na Czerwonych Wierchach (1892), w Dolinie Pięciu Stawów (1892, 93), w Dolinie Roztoki (1893). Mosty zbudowano między Łysą Polaną a schroniskiem Pola (1884, 85, 91), na przestrzeni od Roztoki do Morskiego Oka (1886, 91), w Dolinie Roztoki (1887), Białki (1889), powyżej Kuźnic (1893), na Suchoj Wodzie (1893); kładki i ławy rzucono w Strążyskach (1889), za Bramką (1885), pod Koziniec (1885), przy Psiej Trawce (1885), altanie Goszczyńskiego (1885), w Dol. Małej Łąki (1885), przy upływie Wielkiego Stawu (1893), w Dol. Roztoki (1893), Kościeliskiej (1893) i wielu innych miejscach. Drogowskazów dano nowych 80 (1891). Na Wysokiej, na Rysach i na Przełęczy Mięguszowieckiej wkuto w niebezpieczniejszych miejscach żelazne klamry. Do Wodospadów Mickiewicza utorowano trzy dostępy.

W trzecim dziesięcioleciu wykonało Towarzystwo następujące ścieżki: z Opalonego ku Morskiemu Oku (1894), w Zawracie (1894, 95) z klamrami i łańcuchami (»Nowy Zawrat«), od strony północnej Wielkiego Stawu na Miedziane przez Śpigławsowe Perci, stąd do Morskiego Oka (1896), od Zmarzłego Stawu pod Zawratem na Kozi Wierch, stąd ku Wielkiemu Stawu (1897, 98), przez Niżnią Królową do Olczyńska (1897), z Buczynowej do Siklawy w Dol. Roztoki (1897), z Doliny Za Bramką na Łysanki, stąd do Strążysk i Małej Łąki (1898), z Hali Gąsienicowej popod Żółtą Turnią do Czerwonego Stawku w Pańszczycy (1900), ze Strążysk na Czerwoną Przełęcz i stąd do Kalatówek (»Droga Nad Regłami«) (1900), ze Strążysk spodem Grzybowca do Małej Łąki (1901), w Białem od Kazalnicy do ścieżki »Nad Regłami« (1901), w Dolinie Stawów Gąsienicowych od schroniska T. T. z boczem Małego Kościelca do Czarnego Stawu Gąsienicowego (1901), z Karbu ku ścieżce od Zielonego Stawu Gąsienicowego na Przełęcz Świnicką (1902), w Dol. Pięciu Stawów od zwykłego szlaku do ścieżki dawniejszej w połowie wysokości na Kozi Wierch (1902).

W czwartym dziesięcioleciu mamy do zanotowania, jako najwspanialszą niewątpliwie »drogę« w Tatrach Polskich, »Orlą Percę«. Pomysł tego szlaku i wykonanie jest zasługą X. Walentego Gadowskiego; część kosztów pokryło następnie Towarzystwo Tatrzańskie ze swych funduszy. W roku 1903 wykonano część Orlej Perci od Wodogrzmotów Mickiewicza granią Wołoszyna do Krzyżnego i stąd do dawniejszej drogi na Kozi Wierch; w roku 1904 zrobiono ścieżkę na przełęcz Buczynową, na Granat Przedni od Czarnego Stawu Gąsienicowego i na Kozią Przełęcz Niżnią. W roku 1905 stała się Orla Percé dostępna na całej przestrzeni od Wodogrzmotów do Zawratu, ostatecznie wykończono ją w roku 1906, dając galicyjską stronę Tatr królewskim wprost szlakiem turystycznym, który, mimo swej »trudności«, jest dostępny nawet dla starszych wiekiem nie-taterników, o czym miał możność przekonać się autor słów niniejszych, prowadząc od Koziego Wierchu do Zawratu Orłą Percią Matkę św. i dwu panów, trzy starsze wiekiem osoby, bo od 50 do 70 lat liczące; ludzie ci nie mieli potem słów uznania dla X. Gadowskiego i Towarzystwa Tatrzańskie za umożliwienie »staruszkom« oglądania tak cudnych obrazów i użycia emocji taterniczej na trudnym, jak dla nich, szlaku.

W zarządzie T. T. wykonano zaś w omawianym dziesięcioleciu następujące roboty: zrobiono w roku 1890, a poprawiono w 1904 drogę »Nad Regłami«, od Strażysk do Kalatówek, drogę na Nosal (1904), ścieżkę z Dol. Pięciu Stawów na Opalone (1904); ubezpieczono nową drogę na Zawrat dodaniem 2 łańcuchów, 4 i 6 metrów długości, drogę z Zawratu na Świnicę 2 łańcuchami 2 i 12 metrowej długości (1904), wyjście od Czarnego Stawu na Rysy ułatwiono przez dodanie klamry i 3 łańcuchów (3, 4 i 5 m długości), wyznaczono farbą drogę od Krzyża Pola na Kominie Tylkowe przez Hałę Smytnią (1904), z Przełęczy Iwaniackiej do Iwanówki w Dolinie Chochołowskiej (1904), odnowiono stare znaki z Kuźnic na Nosal, do groty Magóry i do Stawów Gąsienicowych (1904); naprawiono drogę pod Małym Kościelcem do Czarnego Stawu (1905), drogę »Nad Regłami« (1905), znów drogę na Nosal (1901), przy Wodogrzmotach Mickiewicza naprawiono mostki, poręcze i schody, a pod Siklawą zrobiono most, na który materyał dali interesowani w utrzymaniu tej drogi górale (1905), na Wysokiej, koło Pazdurów dano 2 łańcuchy 9 m długości i poprawiono klamrę pod szczytem (1905), na Rysach wprawiono klamrę 1½ metra długą przy wyjściu z żlebu (1905), na Świnicy dano 5 klamer i zrobiono 3 stopaje w skale (1905), na Zawracie poprawiono klamry; wstawiono 16 drogowskazów; nową ławę zrobiono na Białce w Roztoce (1906), w Dol. Białego nowy mostek (1906), dwa mostki przy Lodowym Źródle w Dol. Kościeliskiej (1906); naprawiono: ławę w drodze »Nad Regłami« ze Strażysk na Czerwoną Przełęcz, mostek pod Siklawicą, ławę pod Łysankami w Strażyskach, mostek pod turnią w Małej Łące, drabinę w grocie Raptawickiej (1906), poprawiono lub przerobiono ścieżki: z Jaworzynki na Karczmisko, z Morskiego Oka do Czarnego Stawu, po zachodniej i południowej stronie Morskiego Oka, od Wodogrzmotów Mickiewicza do schroniska Pola w Roztoce, na Nosal, w Białem, do Smoczej Jamy i groty Mylnej w Dol. Kościeliskiej (1906); odnowiono i uzupełniono znaki na perci przez »Grzędę« na Rysy, wyznaczono drogę na Gęsią Szyję od Zazadniej i od Czerwonych Brzeżków, wyznaczono, a częścią przekopano drogę na Giewont od Grzybowca i od Siklawicy, wyznaczono na Jaworzynę Miętusią drogi od Przysłopu i od Staników, wyznaczono i przekzesano drogę od Przysłopu do Wantul w Dol. Miętusiej, w Wantulach w Dol. Miętusiej poprawiono owczą perć, od Wantul przez Głaziste przekopano perć i wyznaczono drogę na Czerwone Wierchy; dano 12 drogowskazów, w drodze z Zawratu na Świnicę dano 5 nowych klamer i 1 stopaj w skale (1906). W 1907 roku T. T. ponaprawiało lub posprawiało nowe ławy i mostki: w Dol. Kościeliskiej wyżej Lodowego Źródła, przy Lodowym Źródle, w Smoczej Jamie, na Białym Potoku wyżej Żywcańskiego, w Białem, w Dol. Stawów Gąsienicowych, przy Wodogrzmotach Mickiewicza, na potoku od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem; co do dróg i ścieżek: naprawiono drogę »Nad Regłami« w Białem i przystęp do niej, ułożono chodnik z kamieni w Dol. Stawów Gą-

54
53

sienicowych do schroniska na hali, rozszerzono i naprawiono drogę na Świnicę pod Pośrednią Turnią, w Nowym Zawracie uzupełniono klamry, łańcuchy i stopaje, dodano 2 klamry w drodze z Zawratu na Świnicę, ubezpieczono Orlą Perć pod Kozim Wierchem łańcuchem 17 m długości, naprawiono drogi: na Krzyżne pod Żółtą Turnią od Pańszczycy, pod granią Miedzianego od Pięciu Stawów, przerobiono drogę z Pięciu Stawów na Opalone, w drodze na Rysy od Czarnego Stawu dano 3 łańcuchy 30 m dł.; wyznaczono drogę od Czarnego Stawu na Zawrat i z Zawór do Koprowej, przez Waksmundzką i z Grzybowca na Giewont; dano 7 nowych drogowaskazów. W roku 1908: przybyły dwie nowe drogi: na Niżnie Rysy i na Czarny Szczyt Mięguszowiecki; całą drogę z Zawratu do schroniska Zejsznera w Dol. Pięciu Stawów i stąd do Morskiego Oka naprawiono gruntownie i wyznaczono; dano łańcuchy, klamry i t. p. w Orlej Perci i w starej drodze na Kozi Wierch zlebem od Zmarzłego Stawu; na dawnym szlaku do Morskiego Oka przez Waksmundzką odbudowano wzięte przez wodę ławy na potokach na Psiej Trawce, w Pańszczycy i Waksmundzkiej; nadto poniżej Toporowego Stawu przecięto i wyznaczono nową ścieżkę; nowy most postawiono w Dol. Roztoki poniżej Siklawy, tak samo w Białem; w Dol. Kościeliskiej naprawiono ławę na upływie w Pisanej i ścieżkę do grot Mylnej; odnowiono, a po części uzupełniono znaki dróg: z Wagi na Wysoką, od Czarnego Stawu do Hińczowego Wielkiego, we Wantulach w Dol. Miętusiej, od Smytniej do Smreczyńskiego Stawu; umieszczono 3 nowe drogowaskazy na drodze z Wantul na Wielką Turnię. W 1909 roku: ubezpieczono ostatecznie klamrami i wyznaczono farbą drogę z Zawratu na Świnicę po Przełęcz Świnicką; ubezpieczono Zmarzłą Przełęcz pod Małym Kozim Wierchem, dodając drugi łańcuch długości 20 m; naprawiono ścieżki w Dol. Kościeliskiej do grot Zimnej, Mylnej i Raptawickiej, w tej ostatniej naprawiono też drabinę; naprawiono drogę między Czarnym Stawem Gąsienicowym a Zmarzłym, odbudowano ławy w Dol. Suchej Wody, naprawiono poręcze przy górnych Wodogrzmotach Mickiewicza. W 1910 roku odbudowano ławy przy Wodogrzmotach Mickiewicza i powyżej w Roztoce, na Suchej Wodzie, na Hali Gąsienicowej, w Białem; naprawiono klamry i łańcuchy na Świnicy, w Orlej Perci koło Zmarzłej Przełęczy, w dawnej drodze na Kozi Wierch, na Rysach; oddział narciarski wyznaczył drogę na Pyszną i zaopatrzył obficie w drogowaskazy. W 1911 roku naprawiono szkody, wywołane lawinami nad Morskim Okiem i w Roztoce koło Wodogrzmotów Mickiewicza; odnowiono znaki na szlaku na Rysy od Czarnego Stawu, w Orlej Perci, w Dol. Koprowej do Dol. Hlińskiej; wspólnie z X. Gadowskim zbudowano drogę z Koziej Przełęczy do Pustej Dolinki i dalej aż do drogi wodącej z Zawratu do schroniska Zejsznera w Dol. Pięciu Stawów, wreszcie wyznaczono drogę na Żółtą Turnię. W 1912 roku odbudowano zniszczone przez lawinę schody przy Niżnim Wodogrzmocie Mickiewicza, ścieżkę do tego wodospadu odnowiono; odbudowano ławy na Białej Wodzie w Roztoce, w Dol. Roztoki, na Białym Potoku na Żywcańskim, w Strażyskach i w Dol. Kościeliskiej powyżej źródła Lodowego; poprawiono ścieżki do grot Mylnej i Zimnej w Dol. Kościeliskiej.

Jak wyżej wspomniano, przez długi czas ciążył na Towarzystwie Tatrzańskim moralny obowiązek opiekowania się także drogami wozowymi w Tatrach, mającymi znaczenie dla turystów. Drogi takie zbudowano w dolinach: Kościeliskiej, Strażyskiej i Za Bramką. Pierwszą rozpoczęto od ujścia doliny w r. 1886, w roku 1893 doprowadzono do gospody hr. Zamoyskiego, a w roku 1898, przy wydatnej pomocy Dworu zakopiańskiego, do Krzyża Pola. W Strażyskach zrobiono w latach 1894—96 drogę od ujścia aż do polany, a w Dolinie Za Bramką w latach 1897 i 1898, obydwie wspólnie z Dworem zakopiańskim. Bez porównania ważniejsza, przynajmniej dla pewnej kategorii zwiedzających Tatry, była droga do Morskiego Oka; niejaki wyobrażenie o jej dawnym stanie powziąć można, korzystając z niektórych jej części, jako skrótów przy przecinaniu pie-

szo wielkich zakosów dzisiejszego gościńca do Morskiego Oka. W to bezdroże raczej, niż drogę, bagniste, kamieniste, miejscami niemożliwie strome, włożyło Towarzystwo Tatrzańskie pieniędzy niemało, naprawiając przestrzeń od Głodówki do Morskiego Oka niemal corocznie aż do roku 1893, w ostatnich latach przy pomocy Dworu zakopiańskiego; był to wydatek konieczny wprawdzie, ale bezcelowy niemal, przy stanie swych funduszy Towarzystwo bowiem nawet marzyć nie mogło o uzyskaniu tym sposobem drogi do Morskiego Oka, choćby znośnej tylko. Zdając sobie z tego sprawę, rozpoczęto w roku 1889 starania o zbudowanie drogi krajowej z Zakopanego do Morskiego Oka, a zarazem też z Zakopanego do Chocholowa; zabiegi Towarzystwa w pierwszym kierunku przyniosły rezultat już w roku 1892 (uchwała W. Sejmu z dnia 26 czerwca), w drugim częściowy przynajmniej — dopiero w latach ostatnich. Ukończony w roku 1904 gościńiec do Morskiego Oka otwarł jeden z najpiękniejszych zakątków Tatr tysięcznym rzeszom, zamieniając w przyjemną przejażdżkę dawną dwudniową, nużącą podróż, którą podejmował tylko ten, kto musiał.

Zakopane.

Z położonych pod Tatrami polskimi wsi, żadna równać się nie może z Zakopanem, jako punktem oparcia dla zwiedzających te góry. Zawdzięcza ono tę zaletę swemu położeniu tuż u podnóża Tatr polskich, niemal w połowie ich długości. Tutaj też skierowała się przedewszystkiem działalność Towarzystwa Tatrzańskiego. Niestety, z przykrością powiedzieć to trzeba, taternictwu dało Zakopane tylko tyle, ile jemu dała natura: położenie; śladów spółdziałania miejscowej ludności z Towarzystwem, leżącego przecież także w jej własnym interesie, niewiele widać: wychodziło się widocznie z tej zasady, że jeżeli »gościom« trzeba dróg, chodników, dobrej wody i t. d., to niechże się goście o to postarają. Że dzięki tym gościom, zostawiającym krocie corocznie w Zakopanem, stosunki jego mieszkańców zmieniły się do niepoznania od czasów, kiedy to dla nich, przy pożywieniu złożonem z ziemniaków, »moskala« i mleka, chleb był przysmakiem, o tem się nie myślało, gdy wypadło zrobić jakikolwiek wydatek, mogący się wrócić stokrotnie.

W chwili powstania Towarzystwa Tatrzańskiego, stosunki w Zakopanem niezbyt wiele różniły się od tych, które wyżej naszkicowaliśmy słowami ś. p. L. Świerza. Towar, dający się spieniężyć natychmiast z dobrym zyskiem, najniezbędniejszy przynajmniej, już się znalazł w Zakopanem, o wszystkim innym myśleć musiało Towarzystwo Tatrzańskie. Ono własnym kosztem wysypywało żużlami drogę do Kuźnic (1874), budowało kamienną drogę między Kuźnicami a Jaszczurówką (1875), żwirowało (1876), kładło chodnik od kościoła do domu Jana Gąsienicy Staszeczka (1877), chodnik na Kasprusiach (1883), zasypywało kamieniami i żwirem wyboje na Krupówkach (1883), stawiało (1875) i oświetlało latarnie, w lasach zakopiańskich umieszczało lawki.

Towarzystwo Tatrzańskie starało się o pozostawienie urzędu pocztowego we wsi w Zakopanem, gdy zanosilo się na przeniesienie go do Kuźnic, i o za-

łożenie stacyi telegraficznej. a gdy wreszcie po długich targach udało się taką stacyę zdobyć (1882), dostarczyło 630 słupów telegraficznych, zobowiązało się konserwować je przez lat 10 i zagwarantowało Rządowi 300 zlr. rocznego dochodu ze stacyi.

Zanim w Zakopanem zaczęli gromadzić się chorzy, znane już ono było przyrodnikom, miłośnikom natury i ludziom, szukającym na jej łonie umysłowego wypoczynku, a nie potrzebującym obawiać się fizycznego wysiłku. Dla nich Zakopane, jako takie, przedstawiało minimalną wartość w porównaniu z Tatrami; miało ją niemal jedynie jako punkt, z którego robiło się wycieczki i w którym przetrzymać można było tak częstą w górach słotę. Aby przetrzymanie takie uczynić ile możności znośnem, a zarazem »rozbudzić życie towarzyskie osób przybyłych z rozmaitych stron kraju« i »stworzyć punkt zborny, gdzieby turysta... bliższych mógł zasięgnąć wskazówek co do przewodników, podwód i t. p.«, założyło Towarzystwo Tatrzańskie już w roku 1874 »Kasyno«, zaopatrzone w pewną ilość czasopism, i rozpoczęło gromadzić bibliotekę¹⁾. Pierwotne »Kasyno« mieściło się w 1874 roku w domu Krzeptowskiego tuż obok kościoła; nowy »dwór tatrzański« stanął wykończony 4 VII 1882 roku; uroczyste otwarto go 30 lipca tegoż roku w obecności Marszałka krajowego M. Zyblikiewicza. Wybudowany częściowo obcym kosztem był on zrazu tylko w połowie własnością Towarzystwa i dopiero w roku 1886 przeszedł całkowicie w jego posiadanie. Już wkrótce okazał on się za ciasny i w roku 1893 został przebudowany, tak, że zawierał na piętrze 18 pokoi, na dole 2 sale, 10 pokoi, kuchnię, izbę stróża i sutereny. Dworzec ten został w roku 1900 zniszczony przez pożar. Zgorzała przy tem biblioteka, złożona z 2400 tomów. W roku 1903 odbudowano dworzec tatrzański. Budynek murowany, stojący po dziś dzień, nie zastępuje dawnego dworca, jakkolwiek drewnianego. Dlatego też słowa L. Świerza, wypowiedziane w jednym z »Pamiętników«, po dziś dzień przypominają nam palącą, a niezalutwioną sprawę: »...jest uzasadniona nadzieja, że po załatwieniu pomyślnem sprawy budowy nowego gmachu Szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem dawny budynek szkolny, jako własność Towarzystwa Tatrzańskiego z nowo powstałym dworcem, otrzyma przeznaczenie zgodne z życzeniami członków Towarzystwa Tatrzańskiego«. Zdaje się, że sprawa ta w ciągu lat bieżących da się pomyślnie załatwić. Miejmy nadzieję, że wówczas w większym niż obecnie stopniu, rodakom, przybywającym ze wszystkich stron kraju, uwidoczni się znaczenie Towarzystwa Tatrzańskiego dla Zakopanego i dla Tatr. Znaczenie to zmieniło się wprawdzie z czasem, zwłaszcza od uznania Zakopanego za stacyę klimatyczną (1885), z jej fatalną dwoistością władz; dla Zakopanego, jako dla stacyi turystycznej pozostało Towarzystwo Tatrzańskie tem, czem było.

O pracy Towarzystwa, mającej na celu wyłącznie dobro miejscowej ludności, powiemy niżej jeszcze słów kilka. Tutaj, żeby skończyć z jego zabiegami o uczynienie z Zakopanego dogodnej i przystępnej stacyi turystycznej oraz leżniska, zaznaczymy, że już w roku 1877, kiedy nie mogło być jeszcze mowy

¹⁾ Bibliotekę naukową i turystyczną założono w Krakowie.

o połączeniu Zakopanego z Krakowem koleją żelazną, Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło starania o uznanie drogi z Nowego Targu za krajową; po czterech latach odniosły one skutek pożądany (uchwała W. Sejmu z 13 X 1881). Gdy kolej »transwersalna« przecięła dawną stację drogi wozowej z Krakowa do Zakopanego, Chabówkę, wystosowało Towarzystwo petycję do W. Sejmu (21 IX 1889), a następnie do W. Rady Państwa (25 V 1891) z przedstawieniem potrzeby i korzyści połączenia kolejowego tej stacji z Zakopanem. Wyliczaniem licznych, a w wielkiej części — niestety — daremnych zabiegów o uzyskanie na linii Kraków-Zakopane pociągów najdogodniejszych dla różnych kategorii gości, zdążających do Zakopanego, nie będziemy nużyli czytelnika.

Przewodnictwo w Tatrach.

Jednym z najwcześniejszych podjętych zadań Towarzystwa Tatrzańskiego było uporządkowanie przewodnictwa w Tatrach. Pierwsi przewodnicy polscy powstałi z dawnych klusowników, odwiedzionych od swego rzemiosła nie tyle niechęcią energicznie egzekwowaną ustawą krajową o ochronie kozic i świstaków, ile moralnym wpływem miłośników przyrody tatrzańskiej: Dr. E. Janoty, ks. J. Stolarczyka, Prof. M. Nowickiego i innych. Mała liczba tych przewodników, obeznanych — z potrzeby — nie tylko z drogami, ale i z bezdrożami po Tatrach, nie tylko po polskiej, ale i po węgierskiej stronie, lepsze przedstawiającej dla klusownika widoki, wkrótce okazała się niedostateczną przy wzmagającym się ruchu turystycznym. Zaczęli wtedy narzucać się turystom na przewodników także górale, którzy, nie mając dokładnej znajomości dróżyn i szlaków tatrzańskich, narażali wędrowców na zawód i dotkliwie nieraz przykrości. Dlatego też, by dać członkom Towarzystwa jakąś rękojmię, Wydział już w roku 1875 zorganizował służbę przewodników, wydając książeczki z określeniem kwalifikacyi tym tylko, którzy na to zasługiwali, i normując ich wynagrodzenie.

Organizacja, stworzona przez Towarzystwo Tatrzańskie, ostała się do niedawnych czasów, a nawet, rzec można, do dziś dnia, ulegając jednak modyfikacyom, wywołanym zmieniającymi się z czasem stosunkami. Dobrą szkołą dla przyszłych przewodników były w pierwszym dziesięcioleciu Towarzystwa Tatrzańskiego wycieczki Prof. Dra Chałubińskiego, odbywane w większym towarzystwie i dlatego dające sposobność poznania Tatr młodszym góralom, zajmowanym na »chłopów pod torbę«. Polscy przewodnicy, aprobowani przez Towarzystwo Tatrzańskie, nie ustępowali w niczem przewodnikom spiskim — Niemcom i Słowakom — owszem, przewyższali ich pod niejednym względem, między innymi i tem, że poruszali się swobodnie nie tylko po swojej stronie Tatr, ale i po oddzielonej granicą polityczną. Mimo to nie tajna była Towarzystwu potrzeba dalszego ich kształcenia, jak się to działo w innych klubach alpejskich; wspomina o tem L. Świerż w swem sprawozdaniu z roku 1885; myśl ta doczekała się urzeczywistnienia dopiero znacznie później. W roku 1887 Wydział za-

prowadził odpowiednie odznaki i książeczki służbowe dla przewodników i podzielił ich na trzy klasy.

Pierwszorządne znaczenie dla przewodnictwa w Tatrach miało powstanie Sekcji Turystycznej T. T. w roku 1903. Sekcja ta, zamieściwszy w swym statucie pomiędzy środkami działania także spółdziałanie z Towarzystwem Tatrzańskim w nadzorze nad przewodnikami i fachowym kształceniu tychże, jęła się z energią pracy w tym kierunku. Przedewszystkiem dokonała ścisłej rewizji książek służbowych, zwracając się równocześnie do wszystkich turystów z ostrzeżeniem, aby brali na wycieczki tylko takich przewodników, którzy mają albo nowe książki przez Sekcyę wystawione, albo stare książki potwierdzone i pieczęcią Sekcji oraz podpisami członków Zarządu zaopatrzone, dopiero bowiem przy poparciu publiczności ważna kwestya przewodnictwa pomyślnie zostać może załatwiona. Przy mianowaniu tragarzy przewodnikami, lub posuwaniu przewodników z klasy niższej do wyższej, poddawano ich ścisłemu egzaminowi i kwalifikacye ich skrupulatnie zapisywano do książeczki służbowej, tudzież specjalnej księgi przewodnickiej, przez Sekcyę prowadzonej. Sześciu najlepszych przewodników zaopatrzyła Sekcja w tak potrzebne, a do 1903 roku nieużywane przez zakopiańskich przewodników liny, w trudnych przejściach ułatwiające znacznie pracę przewodnikowi, a zwiększające bezpieczeństwo turysty. W latach 1904 i 1906 otrzymało liny 10 dalszych przewodników. We wrześniu 1903 roku została urządzona 4-dniowa wyprawa instrukcyjna dla przewodników, której rezultatem było zwiedzenie 5 przełęczy i 3 szczytów, nieznanych dotychczas żadnemu z przewodników zakopiańskich; na wycieczce tej odznaczył się odkryciem przejścia z Dol. Batyzowieckiej do Kaczej przez Przełęcz Batyzowiecką Klimek Bachleda, »król przewodników tatrzańskich«, tragicznie zmarły na Małym Jaworowym w roku 1911. W latach 1905—7, po egzaminie, aprobowano lub przeniesiono do klasy wyższej 8 przewodników w pierwszej, 14 w drugiej i 16 w trzeciej klasie. W roku 1907 ukarano dwóch przewodników za naganne prowadzenie się odebraniem książek służbowych i odznak. W tymże roku nowo powstały Oddział Narciarzy T. T. urządził kurs narciarski w Zakopanem; wzięło w nim udział 5 przewodników, z których Staszek Gąsienica Byrcyn (I kl.) otrzymał świadectwo umiejętnej jazdy na nartach. W 1913 roku liczy Zakopane 7 przewodników tatrzańskich, wykwalifikowanych przez Oddział, obecnie Sekcyę Narciarską T. T., w jeździe na nartach i przygotowanych do przewodnictwa zimowego po galicyjskiej stronie Tatr.

W roku 1906 opracowała Sekcja Turystyczna T. T. projekt nowego regulaminu i nowej taryfy dla przewodników, który w Zarządzie Towarzystwa Tatrzańskiego wywołał długie obrady i żywe ścieranie się zdań. Reforma widocznie była na czasie, skoro myśl jej poruszona została niemal równocześnie także ze sfer poza Towarzystwem stojących. Ostatecznie, gdy doszło do porozumienia pomiędzy Sekcyą Turystyczną a Komisją Towarzystwa Tatrzańskiego do robót w górach i przewodnictwa, względnie Wydziałem Towarzystwa, przedstawiono w roku 1908 nowy regulamin do zatwierdzenia Władzy i uzyskano je w roku 1909. Zasadnicza zmiana zaprowadzona przez nowy regulamin leży w poddaniu przewodników Władzy politycznej, przyczem jednak Towarzystwu Tatrzań-

skiemu zastrzeżony został należyty wpływ na ich aprobowanie i kwalifikowanie. Zmiana ta była ze wszech miar pożądana, umożliwiła bowiem usunięcie nadużycia, popełnianego przez pewne indywidua, podające się za przewodników i noszące przez cały szereg lat odznakę przewodnicką, mimo, że do niej nigdy nie nabyły prawa, albo je przez naganne sprawowanie się utraciły; wobec tych ludzi Towarzystwo Tatrzańskie było w dawniejszych warunkach bezradne. Reforma nastęrczyła też bardzo dobrą sposobność do usunięcia paru przewodników ukwalifikowanych wprawdzie do tego zawodu co do znajomości gór, ale do niego nie nadających się z innych względów. Nie obyło się przytem bez starć i bez grózb ze strony rzekomo pokrzywdzonych przewodników. Pewna ich część, przyjmując zresztą regulamin, wniosła w roku 1910 protest do c. k. Starostwa w Nowym Targu przeciwko zawartej w nim taryfie; rekurs ten został wprawdzie odrzucony, później jednak taryfę podniesiono, licząc się z obecnymi cenami w Zakopanem. Z uznaniem podnieść tu należy postępowanie c. k. Starostwa w Nowym Targu, które z całą życzliwością i gotowością odnosi się do dezyderatów Towarzystwa Tatrzańskiego, podyktowanych w sprawie przewodnictwa względami na dobro i turystów i przewodników.

Jednym z niepomyślnych objawów jest niedostatek takich kandydatów na przewodników klasy III, którzyby posiadali należyłą kwalifikację pod względem charakteru i znajomości gór; tłumaczy się to tem, że taki sam zarobek, jak przewodnik III klasy, mieć może góral w Zakopanem przy bez porównania mniejszej odpowiedzialności. Pierwszym czynnikiem, któryby zaradził złu, jest zapewnienie materialnej pomocy przewodnikom na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Nadarzyła się tu dla Towarzystwa Tatrzańskiego sposobność okazania przewodnikom życzliwości i przywiązania ich do siebie, mimo zmienionego ich nowym regulaminem stanowiska. Dobrym początkiem w tym kierunku zapisał się rok 1912, w którym zabawa, urządzona przez Towarzystwo Tatrzańskie za inicjatywą energicznego p. A. Znamięckiego, powiększyła dotychczasowy fundusz Wzajemnej Pomocy przewodników, wynoszący ... 59 K, niemal o 1200 koron. Inne środki, zdążające do podniesienia przewodników moralnego i materialnego, do wykształcenia w fachowym kierunku, są przedmiotem rozprawy Zarządu Towarzystwa i Sekcyi Turystycznej.

Popieranie przemysłu górskiego.

Jednym z celów Towarzystwa Tatrzańskiego, zamieszczonych już w pierwotnym statucie było »wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju«. Działalność w tym kierunku rozpoczęła się już w pierwszych latach (1875) istnienia Towarzystwa, a owocem jej widomym: dzisiejsza Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, założona dzięki zabiegom Towarzystwa w roku 1876. Były i inne zamiary, np. skłonienie Władz krajowych do utworzenia szkoły kamieniarskiej w Krzeszowicach z filią w Zakopanem, te jednak nie doczekały się urzeczywistnienia. Szkoła, pierwotnie »snycerska«, umieszczona zrazu w skromnej zakopiańskiej chacie góralskiej, następnie w Kuźnicach, doczekała

się w ostatnim roku pierwszego dziesięciolecia Towarzystwa Tatrzańskiego osobnego budynku szkolnego, w którym na początku roku szk. 1882/83 udzielano nauki 8 nauczycieli. Zdobyła sobie wkrótce uznanie władz krajowych i centralnych. Wystarczy zacytować słowa Exnera¹⁾: »Towarzystwo Tatrzańskie mogło ograniczyć swą działalność do założenia szkoły, aby się zasłużyć«. W ciągu drugiego dziesięciolecia szkoła rozwija się pomyślnie, w 1893 roku liczy już 16 nauczycieli, a ze 147 wyzwolonych uczniów — 8 jest na stanowiskach nauczycieli szkół zawodowych. W roku 1890 cały budynek szkolny na gruncie Towarzystwa Tatrzańskiego jest jego własnością. Z końcem 1903 roku uczy w szkole 18 nauczycieli. Po dziś dzień szkoła ta mieści się w lokalu swego założyciela — Towarzystwa Tatrzańskiego. Ciekawych szczegółów o tej szkole odsyłamy do artykułu Prof. Józefa Turka, p. t. »30-lecie Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem«²⁾. Dziś ludziom cieszącym się kwitnącym stanem tej szkoły, ale nie pytającym o jej początek, godzi się przypomnieć, że wywalczyło ją dla Zakopanego Towarzystwo Tatrzańskie mimo obojętności, — żeby nie powiedzieć, oporności — gminy, że swymi funduszami jej niedobory pokrywało i dziś jeszcze do jej utrzymania, drobną co prawda, kwotą się przyczynia.

Wydział Towarzystwa, Walne Zgromadzenia, Sekcye.

Mówiliśmy dotychczas ogólnie o Towarzystwie Tatrzańskim. Każdy jednak zrozumie, że głównym czynnikiem, od którego zależy powodzenie spraw, przez członków Towarzystwa poruszanych, jest Wydział ze swymi organami wykonawczymi, z prezesami, wiceprezesami i sekretarzem na czele; tak bywa w każdym towarzystwie, a tem bardziej być musi i było w Towarzystwie Tatrzańskim, którego członkowie poza dwoma miesiącami letnimi naogół z Tatrami i sprawami Towarzystwa się nie stykają, a przynajmniej nie stykali w czasach, gdy zimowe wycieczki po Tatrach były czemś całkiem wyjątkowym. Całoroczny bieg spraw Towarzystwa Tatrzańskiego spoczywa na barkach Wydziału, i tak było przez 30 lat z górą, póki wreszcie powstające sekcye nie ulżyły Wydziałowi pracy w pewnych kierunkach. Wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego poświęcimy słów kilka.

Prezesami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

hr. Mieczysław Rey (10 V 1874—7 III 1885)

X. Eustachy Sanguszko (8 III 1885—25 X 1890)

hr. Władysław Koziębrodzki (1 II 1891—13 II 1893)

hr. Stefan Zamoyski (14 V 1893—21 I 1899)

Eksc. Dr. Leon Biliński (12 III 1899—20 IV 1901)

Eksc. hr. Andrzej Potocki (21 IV 1901—20 IV 1902)

¹⁾ Wiener Abendpost Nr. 291, 2 z roku 1879.

²⁾ Pamiętnik Tow. Tatr. za 1910 r. tom XXXI.

Eksc. hr. Antoni Wodzicki (20 IV 1902—30 III 1912)
Prof. Dr. Władysław Szajnocha (30 III 1912 do dziś).

Przez 40 lat istnienia miało tedy Towarzystwo ośmiu prezesów, z których najdłużej piastował tę godność hr. Rey (11 lat), po nim hr. Wodzicki (10 lat); dalej hr. Zamoyski (6 lat), X. Sanguszko (5 lat), Eksc. Biliński i hr. Koziebrodzki (2 lata), hr. Potocki (1 rok); naszego obecnego prezesa, Rektora Szajnochy, nie bierzemy w sprawie lat w rachubę.

Podczas gdy reprezentacja i obrona praw Towarzystwa Tatrzańskiego na zewnątrz była głównym zadaniem prezesów, sprawy wewnętrzne spoczywały przedewszystkiem na barkach wiceprezesów, sekretarzy i skarbników. Wiceprezesa miało Towarzystwo początkowo jednego, później, przy wzrastających agendach, powiększono ich liczbę do dwóch, a wreszcie (1912) do trzech. Byli nimi:

Adam Uznański (10 V 1874—21 XI 1874)
Dr. Maks. Nowicki (22 XI 1874—27 V 1876)
Dyonizy Skarzyński (28 V 1876—26 V 1877)
Wł. L. Anczyc (27 V 1877—8 V 1880).

W roku 1880 ustanowiono dwóch wiceprezesów; wyliczamy z osobna tych, co zajmowali stanowisko I wiceprezesa, osobno zaś drugich wiceprezesów i (od 1912) trzecich.

I wiceprezes:

Mieczysław Pawlikowski (9 V 1880—3 II 1883)
Prof. Dr. Aloizy Alth (4 II 1883—4 XI 1886)
Dr. Władysław Markiewicz (6 II 1887—30 I 1891)
Dr. Ferdynand Wilkosz (1 II 1891—6 III 1893)
Prof. Dr. Fr. Kasperek (14 V 1893—29 IV 1900)
Prof. Dr. St. Ponikło (29 IV 1900—6 V 1906)
Prof. Dr. Wł. Szajnocha (6 V 1906—30 III 1912)
Dr. Michał Koy (30 III 1912 — do dziś).

II wiceprezes:

Prof. Dr. Aloizy Alth (9 V 1880—3 II 1883)
Dr. Władysław Markiewicz (4 II 1883—5 II 1887)
Prof. Dr. Fr. Kasperek (6 II 1887—13 V 1893)
X. Jozafat Sobierajski (14 V 1893—30 IV 1905)
Jan Kwiatkowski (30 IV 1905—6 I 1908)
Dr. Michał Koy (22 II 1908—30 III 1912)
Prof. Dr. Władysław Kulczyński (30 III 1912 — do dziś).

III wiceprezes:

St. Krzyżanowski (30 III 1912—12 IV 1913)
J. W. Czerwiński (12 IV 1913 — do dziś).

Skarbnikami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

Walery Rzewuski (10 V 1874—12 V 1874)
Dr. Maks. Nowicki (12 V 1874—22 XI 1874)
Henryk Müldner (23 XI 1874—27 V 1877)
Aleksander Bondzewicz (28 V 1877—6 VI 1880)
Dr. Daniel Wierzbicki (7 VI 1880—1 I 1901)
Wacław Anczyc (22 II 1901—6 V 1902)
Dr. Zdzisław Czaplicki (6 V 1902—1 V 1903)
Dr. Michał Kirkor (1 V 1903—5 V 1905)
Prof. Leopold Świerz (5 V 1905—10 V 1906)
Dr. Adam Kroebl (10 V 1906—27 I 1909)
Teofil Janikowski (27 I 1909 — do dziś).

Najdłużej, bo 20 lat był skarbnikiem Dr. Daniel Wierzbicki, zmarły nagłą śmiercią w Nowy Rok 1901.

Sekretarzami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

Dr. Maks. Nowicki (10 V 1874—22 XI 1874)
Prof. Leopold Świerz (23 XI 1874—1 V 1903)
Dr. Jan Nowicki (1 V 1903—30 IV 1905)
Dr. Stanisław Krygowski (30 IV 1905—4 V 1907)
Dr. Jan Nowicki (4 V 1907—18 III 1911)
Dr. Jerzy Smoleński (18 III 1911—12 IV 1913).

Najdłużej, bo 30 lat, był sekretarzem Prof. Leopold Świerz, następnie Dr. Jan Nowicki — 6 lat, Dr. Krygowski i Dr. Smoleński po 2 lata, najkrócej, bo tylko 1/2 roku, późniejszy wiceprezes, Dr. Maks. Nowicki, który wedle słów Świerza »w pierwszych dwóch latach był duszą Towarzystwa i prawdziwym jego założycielem«.

Filarem, na którym opierało się Towarzystwo Tatrzańskie przez długie lata, był Profesor Leopold Świerz. Jego zasługi społeczne i naukowe oraz turystyczne omówił już obszernie w wspomnieniu pośmiertnym¹⁾ Janusz Chmielowski. Niepodobna jednak tu nie wspomnieć, ile Towarzystwo Tatrzańskie ma do zawdzięczenia Zmarłemu, który dziesiątkami lat kładł w Towarzystwo cały swój czas i pracę z bezgranicznym poświęceniem, a potem — po ustąpieniu ze stanowiska przez 30 lat zajmowanego — był żywą kroniką Towarzystwa i, co za tem idzie, taternictwa oraz Zakopanego. Charakterystyczna postać siwowłosego starca na przyźbie chaty góralskiej w Kościelisku na zawsze trwa w naszej pamięci nierozłącznie z trzema dziesiątkami lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego, których kronikę pozostawił Zmarły w trzech zarysach działalności Towarzystwa za 3 pierwsze dziesięciolecia, obficie wyzyskaną w niniejszym szkicu. Nie doczekał niestety dziesięciolecia czwartego — zabrakło Go, jedyne, co mógł ten czwarty dziesiątek lat Towarzystwa w związku z poprzednimi ująć i scharakteryzować...

¹⁾ Pamiętnik XXXIII, 1912, str. 1—10, z portretem.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego na swych posiedzeniach, bądź w Krakowie, bądź w Zakopanem odbywanych, obradował nad wszystkimi sprawami, dotyczącymi Tatr i protokoły jego posiedzeń są niewyczerpaną skarbnicą wiadomości o Tatrach i o prądach oraz zapatrywaniach, które na tym terenie, nieraz ostro, się ścierały. W pierwszym rzędzie powołany był Wydział do wykonywania uchwał Walnych Zgromadzeń członków Towarzystwa. W myśl naszego statutu stawały na porządku dziennym tych zgromadzeń po największej części sprawy poruszone już poprzednio, omówione i przygotowane przez Wydział. Bywało jednak i inaczej, pojawiały się na Walnych Zgromadzeniach nowe a cenne pomysły (że wspomnimy tylko »Orlą Perć«), a śmiało powiedzieć można, że w debatach Walnych Zgromadzeń nad corocznymi sprawozdaniami Wydziału z czynności Towarzystwa nie została pominięta ani jedna sprawa, leżąca w interesie Towarzystwa i naszej turystyki. Bardzo rzadko zapadały uchwały Walnego Zgromadzenia nie po myśli Wydziału, wkładając nań przykry, ale lojalnie spełniany obowiązek postąpienia wbrew własnym zapatrywaniom. Czy te wypadki wyszły na korzyść Towarzystwa, nie będziemy tutaj roztrząsali; do poważnych na ten temat refleksyj mogłaby np. dać powód uchwała w sprawie budowy obecnego Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem. Natomiast jako bardzo dodatni objaw w dziejach Towarzystwa podnieść należy, że tego rodzaju wypadki należały do wyjątków, że po największej części Wydział, podejmując w sferach poza Towarzystwem Tatrzańskim stojących zabiegów w łonie jego obmyślane, a leżące w interesie Towarzystwa, mógł powołać się na niejednokrotnie jednomyślnie powziętą uchwałę jednego z najliczniejszych polskich towarzystw. Tutaj jednak nasuwa się nam smutna uwaga: środki do działania, powaga Towarzystwa na zewnątrz rosną z ilością członków, a ta ilość w Towarzystwie Tatrzańskim, jeżeli za miarę weźmiemy 20-milionową liczbę Polaków i zakres działalności Towarzystwa, obejmujący całe polskie Karpaty, jest niestety bardzo mała. Ta liczba byłaby może dostateczna, gdyby Towarzystwo ograniczało się do Tatr polskich, a i wtedy dzisiejsza liczba członków wzrósłaby powinna i wzrosłaby o parę tysięcy, gdyby do Towarzystwa przystąpili ci wszyscy, którzy dziś z działalności jego w Tatrach korzystają — bezpłatnie. Ale nie wolno nam zapominać o innych naszych górach; prawda, że żadne z nich Tatrom nie dorównują pod względem majestatu i uroku widoków, żadne nie nastęrczają tyle co one sposobności do mierzenia odwagi, rozwagi i sił fizycznych z trudnościami, żadne nie są w stanie przykuć do siebie na zawsze tak, jak Tatry; ale nie wolno nam być ślepyimi na ich odmienny wdzięk, nie wolno nie widzieć ich znaczenia dla turystyki albo choćby tylko dla sportu, podnoszącego zasób zdrowia i sił fizycznych w narodzie. Dziś z przykrością patrzymy na niektóre oddziały Towarzystwa Tatrzańskiego upadające, a trwogą wprost przejmują stosunki na zachodzie, gdzie pozwoliliśmy Niemcom zagospodarować się na dobre, albo dopuścili, jak na Babiej Górze, zająć co najmniej równorzędne z nami stanowisko. Ratownia obumierających oddziałów, wystąpienia w imię patriotyzmu przeciwko niemieckiej nawale Towarzystwo Tatrzańskie podjąć się nie może, bo brak mu na to środków materyalnych, płynących z wkładek członków. Gdybyż choćby

tylko ci wszyscy z poza grona członków Towarzystwa Tatrzańskiego, co rozkoszują się Tatrami, zechcieli poczuć się do obowiązku, wskazanego sumieniem narodowym! Znalazłyby się wówczas fundusze na wydatne i skuteczne zasilenie tych oddziałów, które ograniczone do terenów niezdolnych dać ich członkom i setnej części tego, co dają Tatry, marny, suchotniczy dziś wiodą żywot. Nie czytaliibyśmy, tak jak dziś, z uczuciem wprost upokorzenia, tego obrazu, który nam przedstawił Prof. W. Szajnocha w XXXII tomie Pamiętnika w formie wrażeń, wyniesionych z podróży po Szwecyi.

Jak wspomnieliśmy wyżej, czwarte dziesięciolecie Towarzystwa Tatrzańskiego zaznaczyło się zmianami, które dla dalszego jego rozwoju mieć mogą i powinny pierwszorzędne znaczenie. Powstają w tym okresie, jedna po drugiej, sekcye, mające na celu zdecentralizowanie pracy Towarzystwa w pewnych kierunkach, przy pozostawieniu jednak Wydziałowi głównego kierownictwa i dbałości o jednolitość myśli przewodniej. W 1903 roku powstała Sekcya Turystyczna; o wpływie jej na rozwój taternictwa będzie mowa gdzieindziej; o jej zasługach w zakresie przewodnictwa w Tatrach wspomnieliśmy wyżej. W roku 1907-ym powstaje Zakopiański Oddział Narciarzy, przekształcony później (1910 r.) w Sekcye Narciarską; jego czynności mamy do zawdzięczenia otwarcie Tatr dla turystyki i w zimie. W 1910 roku powstają dwie naukowe sekcye: Przyrodnicza i Ludoznawcza. Sekcya przyrodnicza już od pierwszych chwil swego istnienia gorąco podjęła sprawę spostrzeżeń meteorologicznych w Zakopanem; sumienna i wytrwała praca w tym zakresie daje pewność, że sekcya ta nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei także na innych polach nauk przyrodniczych, na które wkroczyć danem jej będzie w miarę rozporządzalnych sił i zewnętrznych warunków. Obie wymienione naukowe Sekcye, stanowią na terenie Zakopanego naturalny łącznik między Towarzystwem Tatrzańskim z jednej, a Muzeum im. Chałubińskiego z drugiej strony. Powstała wreszcie w 1912 roku Sekcya Ochrony Tatr. Szeregiem publikacyj walczy ona o poszanowanie przyrody górskiej, tej przyrody, której czarną niewdzięcznością odplacają się tysiące ludzi, czerpiących z niej siły umysłowe i fizyczne. W Tatrach można i trzeba odradzać ciało i ducha, ale nie można robić z nich czegoś w rodzaju np. czesko-śląskich Karkonoszów lub terenu czysto sportowego! Wyzwaliśmy wyżej żywe ubolewanie nad tem, że ograniczone środki Towarzystwa Tatrzańskiego nie pozwalają mu spełniać w należytej mierze tych wszystkich obowiązków, które wynikają z szeroko i głęboko pojętego zadania Towarzystwa. Ideały, podjęte przez Sekcye Ochrony Tatr, zawracają nas znowu do tego samego tematu; byłyby one łatwe do osiągnięcia, gdyby Towarzystwo Tatrzańskie mogło w Tatrach gazdować, swoje tylko cele mając na oku, nie potrzebując oglądać się na nikogo. Cel to daleki, ale przecież nie niemożliwy do osiągnięcia. Gdy frymarczy się ziemią ojczystą w sferach, które wiedzą chyba, czem jest ziemia dla narodu, chłop polski krwią i potem zarobione pieniądze »ameryckie« zwozi do kraju, aby tej ziemi posiadać jak najwięcej, posiadać w celach materialnych. Czyżby inteligentne sfery nasze nie mogły, nie powinny nawet, składając drobny roczny datek na ręce Towarzystwa Tatrzańskiego, umożliwić mu utworzenie z Tatr »Parku narodowego« w celach idealnych?

Członkowie honorowi Towarzystwa Tatrzańskiego.

1. Arnese Wincenty
2. Hr. Badeni Stanisław († 1912)
3. Ball John († 1889)
4. Dr. Balzer Oswald
5. Dr. Baraniecki Adryan († 1891)
6. Dr. Baretti Marcin
7. Berseviczy Egidyusz
8. Budden Ryszard Henryk (1895)
9. Bar. Cesati Wincenty († 1883)
10. Cezanne Ernest († 1876)
11. Dr. Chałubiński Tytus († 1889)
12. Exc. Chlumecky Jan
13. Dr. Désor Edward († 1882)
14. Dr. Dietl Józef († 1878)
15. Döller Antoni
16. J. Em. Dunajewski Albin († 1894)
17. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz († 1899)
18. X. Gadowski Walenty
19. Gall J. B.
20. Hr. Gołuchowski Agenor († 1875)
21. Goszczyński Seweryn († 1876)
22. Kantak Kazimierz († 1886)
23. Dr. Kasperek Franciszek († 1903)
24. Kolberg Oskar († 1890)
25. Kraszewski Józef Ignacy († 1887)
26. Lemercier Abel († 1893)
27. Longman Wiliam (†)
28. Dr. Majer Józef († 1899)
29. Dr. Nowicki Maksymilian († 1890)
30. Payer Juliusz
31. Dr. Peterson Teodor
32. Dr. Ponikło Stanisław
33. Hr. Potocka Anna
34. Hr. Potocki Alfred (1889)
35. Dr. Rehman Antoni
36. Hr. Rey Mieczysław
37. Ks. Sanguszko Eustachy († 1903)
38. Ks. Sapieha Leon († 1878)
39. Sella Kwintyn († 1884)
40. Siemiradzki Henryk († 1902)
41. Sienkiewicz Henryk
42. Hr. Skarbek Henryk († 1904)
43. Śniechowski Józef
44. Dr. Spanna Henryk († 1892)
45. X. Stolarczyk Józef († 1893)
46. Świerz Leopold († 1911)
47. Wittig August
48. Dr. Wrześniowski August († 1892)
49. Zähringer Herman (†)
50. Hr. Zamoyski Władysław
51. Dr. Ziemiałkowski Floryan († 1900)
52. Dr. Zyblikiewicz Mikołaj († 1887)

Kończąc niniejszy szkic, pozwalam sobie złożyć Prof. Drowi Władysławowi Kulczyńskiemu serdeczne wyrazy podziękowań za Jego trudy, jakich zwyczajem swym, gdy idzie o pomoc dla młodszych, i przy tej pracy nie szczędził.

Ruch członków, dochody i rozchody Towarzystwa Tatrzańskiego.

ROK	Ilość członków mianowanych lub zapisanych				Ogólna ilość członków	DOCHÓD		ROZCHÓD	
	hon.	zał.	doż.	zwycz.		Kor.	hal.	Kor.	hal.
	1874	25	26	—		209	260	10.840	22
1875	4	2	—	226	380	5.475	94	4.474	74
1876	—	4	—	350	660	7.520	52	7.848	10
1877	2	1	—	435	932	4.155	18	5.477	64
1878	1	1	—	585	1367	9.614	86	10.639	84
1879	—	—	—	382	1631	11.834	58	7.164	10
1880	1	—	—	306	1913	11.432	72	9.234	84
1881	—	—	5	495	1929	15.006	32	21.041	82
1882	—	1	1	277	2038	17.852	70	21.611	86
1883	2	1	—	188	1824	27.002	26	27.467	54
1884	—	—	—	216	1618	13.648	—	13.738	—
1885	1	—	—	168	1800	15.464	—	14.554	—
1886	—	—	—	164	1700	25.636	—	24.950	—
1887	2	—	1	162	1500	13.816	—	15.468	—
1888	2	—	—	172	1403	18.512	—	17.928	—
1889	1	1	—	253	1555	17.320	—	17.432	—
1890	—	—	2	231	1517	20.138	—	19.694	—
1891	1	3	—	197	1673	23.080	—	24.080	—
1892	—	—	—	205	1779	26.864	—	25.726	—
1893	—	—	—	257	1886	27.990	—	27.954	—

ROK	Ilość członków mianowanych lub zapisanych				Ogólna ilość członków	DOCHÓD		ROZCHÓD	
	hon.	zał.	doż.	zwycz.		Kor.	hal.	Kor.	hal.
	1894	—	—	—		224	2010	21.611	82
1895	—	—	1	147	2000	21.108	74	19.525	78
1896	—	1	—	186	2074	26.731	96	27.597	14
1897	2	—	—	223	2020	20.325	48	20.976	18
1898	—	—	—	230	2100	31.560	50	31.243	80
1899	—	—	—	203	2045	23.409	16	23.804	44
1900	—	—	2	192	2033	29.393	08	28.542	70
1901	3	—	—	146	2082	21.417	76	21.019	90
1902	—	—	1	243	1800	18.019	98	19.054	87
1903	1	1	—	269	1685	23.612	64	23.419	78
1904	1	—	1	88	1864	19.856	17	20.246	13
1905	1	—	2	76	1648	12.893	04	12.764	02
1906	1	1	—	83	1659	13.695	89	13.384	80
1907	—	—	—	136	1785	13.079	29	12.071	83
1908	—	—	1	145	2016	19.019	81	17.405	63
1909	—	—	3	173	2094	22.644	76	22.533	20
1910	—	—	4	150	2121	33.078	52	22.164	01
1911	—	—	1	286	2289	26.773	45	24.588	65
1912	—	—	—	38	2348	26.496	01	27.094	03
1913	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Dochody Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1903—1912.

	1903		1904		1905		1906		1907		1908		1909		1910		1911		1912		R A Z E M	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Pozostałość kasowa z poprzedniego roku	275	75	468	61	78	65	207	67	518	76	1526	13	3140	31	3251	87	4166	38	6351	18	—	—
2. Wpisowe od nowych członków . . .	342	—	176	—	152	—	166	—	272	—	290	—	346	—	300	—	592	—	352	33	2.948	—
3. Wkładki członków	8622	—	8016	—	5838	—	5992	—	5131	58	5912	58	8170	—	7392	—	9601	09	11147	13	75.822	38
4. 1/3 wkładek członków:																						
Oddział Czarnohorski	306	—	358	—	352	—	370	—	—	—	804	—	378	—	364	—	348	—	385	33	3.665	33
5. » Pieniński	30	—	44	—	38	—	78	—	—	—	—	—	120	—	64	—	—	—	34	—	408	—
6. » Babiogórski	—	—	—	—	108	—	—	—	94	—	—	—	88	—	—	—	72	—	—	—	362	—
7. » Beskid	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	236	—	—	—	468	—	214	—	—	—	918	—
8. Wkładki członków dożywotnich . .	—	—	100	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	400	—
9. » » założycieli	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—
10. Dochód ze schronisk	1550	—	1500	—	1650	—	2380	—	2380	—	2380	—	4480	—	4600	—	4512	—	4906	—	30.338	—
11. » z łodzi na Morskiem Oku . . .	865	82	900	—	900	—	900	—	900	—	312	02	900	—	600	—	400	—	900	—	7.577	84
12. » z dworca Tow. Tatr.	914	—	700	—	900	—	219	—	490	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	13.223	—
13. Czynsz za lokal szkolny	1200	—	1200	—	900	—	1200	—	900	—	2500	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	15.900	—
14. Park w Zakopanem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	200	—	—	—	500	—
15. Subwencye	1200	—	1200	—	1400	—	1400	—	2400	—	2500	—	2400	—	3400	—	4904	—	3200	—	24.004	—
16. % od funduszów Tow. Tatr.	630	96	253	04	—	—	105	71	110	03	187	37	260	08	212	89	471	72	517	76	2.749	56
17. Mapa Tatr	3759	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3.759	70
18. Różne dochody	1019	48	1016	71	555	04	885	18	401	59	1897	84	1502	68	1377	63	1458	64	853	79	10.968	58
19. Pożyczka z funduszu schroniska nad Morskiem Okiem	2972	68	3527	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6.500	—
20. Pożyczka z funduszu zapasowego . .	—	—	865	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	865	10
Razem . . .	23888	39	20324	78	12971	69	13903	56	13597	96	20545	94	25785	07	26330	39	30939	83	32847	19	201.109	39

Rozchody Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1903—1912.

	1903		1904		1905		1906		1907		1908		1909		1910		1911		1912		R A Z E M	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Roboty w Tatrach	5181	45	2356	93	2173	08	3424	38	2930	81	3002	84	3052	59	2731	56	4742	01	5835	39	35.430	84
2. Budowa schroniska nad M. Okiem . .	—	—	—	—	—	—	65	10	—	—	1028	—	2421	94	891	08	—	—	—	—	4.406	12
3. Łódzie	734	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	375	—	375	—	560	99	2.045	79
4. Budowa Babiogórskiego schroniska .	—	—	—	—	—	—	400	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	400	—
5. Biuro w Zakopanem	1114	98	1100	75	1005	21	885	97	1086	78	1219	89	975	58	1126	97	1189	17	1341	46	11.046	76
6. » w Krakowie	2719	87	2600	49	2576	80	2593	86	2354	08	2524	41	3322	56	4215	90	4560	85	5062	52	32.531	34
7. Pamiętnik i wydawnictwa	2434	28	3192	68	2646	34	2758	43	2425	60	2529	97	3149	77	3359	56	3870	56	4000	83	30.368	02
8. Reszta za mapę Tatr	3759	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3.759	70
9. Cele naukowe	764	22	505	20	362	72	247	65	447	85	724	52	920	—	909	23	832	50	800	30	6.514	19
10. Wystawa w Berlinie	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—
11. Subwencya dla Szkoły rzeźbiarskiej .	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	2.000	—
12. » » pisma »Zakopane«	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	70	—	—	—	70	—
13. » » Oddz. Czarnohorskiego	300	—	300	—	300	—	300	—	—	—	600	—	300	—	300	—	300	—	300	—	3.000	—
14. » » Sekcyi Turystycznej	250	—	63	—	—	—	100	—	100	—	200	—	300	—	500	—	600	—	400	—	2.513	—
15. » » » Narciarskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	200	—	200	—	400	—	1.000	—
16. » » » Przyrodniczej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	300	—	600	—
17. » » » Pogotowia ratunkow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	200	—	200	—	700	—
18. Do rozporządzenia Wydziału	601	46	587	33	552	40	600	—	622	88	600	53	807	44	508	—	150	—	439	14	5.469	18
19. Biblioteka	355	68	238	73	200	—	200	—	200	—	300	—	300	—	305	80	400	—	400	—	2.900	21
20. Koszta prawne	150	—	55	—	1172	50	46	42	33	17	200	—	—	—	160	—	212	58	157	64	2.187	31
21. Podatki i ekwiwalent	88	43	374	—	335	37	430	23	441	81	219	92	145	53	515	21	597	71	1626	52	4.783	73
22. Asekuracja	240	40	264	45	380	82	330	56	217	85	1362	37	744	89	994	90	1136	19	1200	46	6.968	09
23. Konserwacja budynków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	38	60	1111	49	853	80	1019	08	206	84	2.869	31
24. Wpisy do funduszu zapasowego . . .	518	—	342	—	—	—	166	—	272	—	290	—	346	—	300	—	592	—	352	—	3.178	—
25. Wkładki czł. dożyw. do f. żelaznego .	200	—	100	—	100	—	—	—	—	—	100	—	300	—	400	—	100	—	200	—	1.500	—
26. Nieprzewidziane	198	30	285	—	291	16	618	20	509	—	1447	49	1289	41	480	—	401	—	456	94	4.529	01
27. Amortyzacja pożyczek	1016	21	—	—	467	62	—	—	—	—	746	09	2025	—	2025	—	2025	—	2025	—	10.329	30
28. % od obligów i spłaty	—	—	—	—	—	—	9	—	30	—	71	—	21	—	12	—	15	—	128	—	286	—
29. Zwrot do funduszu mapy Tatr	1392	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1.392	—
30. Zwrot pożyczek i umorzenie obligów .	1200	—	7680	67	—	—	—	—	—	—	—	—	600	—	500	—	500	—	500	—	10.980	67
31. Reszta kasowa na rok następny . . .	468	61	78	65	207	67	518	76	1526	13	3140	31	3251	87	4166	38	6351	18	5753	16	—	—
Razem . . .	23888	39	20324	78	12971	69	13903	56	13597	96	20545	94	25785	07	26330	39	30939	83	32847	19	193.888	57

Zestawienie wydatków Towarzystwa Tatrzańskiego w czterech pierwszych dziesięcioleciach.

W Y D A T K I	D Z I E S I Ę C I O L E C I E							
	I.		II.		III.		IV.	
	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Dwór tatrzański	19.573	46	32.712	—	6.108	34	—	—
2. Utrzymanie »kasyna«, później dworca i biura w Zakopanem . .	6.081	56	25.640	—	30.115	58	11.046	76
3. Schroniska w Tatrach	10.696	70	23.648	—	17.199	—	} 41.382*)	75
4. Drogi i ścieżki w Tatrach . . .	4.994	58	9.760	—	20.208	77		
5. Zakupno hal i lasów w Tatrach .	—	—	5.194	—	416	—	—	—
6. Szkoła przemysłu drzewnego . .	9.148	99	13.376	—	2.606	36	2.000	—
7. Straż Tatrzańska	2.988	50	2.554	—	2.624	79	—	—
8. Biblioteka	1.135	46	708	—	2.330	93	2.900	21
9. Wydawnictwa i »Pamiętnik« . .	18.766	24	26.784	—	30.630	36	30.368	02
10. Cele naukowe (z meteorologią) .	2.842	54	3.720	—	4.071	59	6.514	19
11. Mapa Tatr	—	—	—	—	7.329	70	5.151	70
12. Subwencye Oddziałów	1.100	—	1.500	—	4.807	68	3.400	—
13. Subwencye Sekcyj	—	—	—	—	—	—	4.113	—
14. Druki	4.467	58	1.994	—	2.286	31	} 32.531	34
15. Biuro w Krakowie	13.356	80	20.222	—	24.866	34		
16. Zwrot długów i pożyczek . . .	8.571	42	16.524	—	30.990	72	13.915	30
17. Do funduszu zapasowego	—	—	3.102	—	1.102	—	3.178	—
18. Do funduszu żelaznego	—	—	—	—	1.000	—	1.500	—
19. Pozostałe wydatki	7.578	38	6.993	—	49.343	76	27.585	32

*) W sumie tej nie mieszczą się koszty budowy nowego schroniska nad Morskiem Okiem (77.080 K 46 h), pokryte z funduszków uzyskanych drogą pożyczek, spłacanych po części subwencją W. Sejmu w rocznej kwocie 2.500 K.

Dr. Kazimierz Rouppert.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W PIERWSZYM CZTERDZIESTOLECIU JEGO ISTNIENIA 1873—1913.

Tatry były i są głównym, ale nie wyłącznym zakresem działalności Towarzystwa Tatrzańskiego, jakby to z jego nazwy wnioskować można. W nazwie uwzględniono tylko »pars pro toto«, lecz od początku o całości myślano, bo już pierwszy statut Towarzystwa mówi, że celem jego jest umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin. I słusznie dano pierwszeństwo Tatrom; ich potężny urok pierwszy rozgrzał umysły i stał się hasłem powolnego organizowania miłośników gór w całym kraju. Fakt, że na całym obszarze ziem polskich niema żadnych gór znaczniejszych oprócz Karpat, dawał Towarzystwu sposobność zogniskowania polskiej turystyki górskiej około siebie — i sposobności tej nie zaniedbano.

§ 6 pierwotnego statutu przewidywał tworzenie oddziałów i sekcji w różnych miejscowościach naszego kraju z własnym, niezależnym zarządem, a już w r. 1876 uchwalono na Walnem Zgromadzeniu osobny statut dla oddziałów Towarzystwa. W ślad za tem poszło utworzenie pierwszych oddziałów we wschodnim Beskidzie, podczas gdy w zachodnim dopiero w ostatnich kilku latach sprawa z miejsca ruszyła.

Tatry są słusznie osią turystyki naszej i pieczą o nie głównem staraniem Towarzystwa, jednak i te góry Beskidowe, któremi z sąsiednim krajem na póły dzielić się musimy, a których piękno pierwiej obcy, niż my ocenić umieli, zasługują też na uwagę, poznanie i opiekę.

Organizatorowie Towarzystwa Tatrzańskiego postąpili w myśl zasady »et haec facienda et illa non omittenda«, to też stało się ono macierzą, która skupiła około siebie drobniejsze organizacje turystyczne w kraju. Tych organizacyj jednak powstało dotąd niewiele i rozmaity wiodły one żywot; jeszcze są całe gniazda i pasma gór w Beskidzie nie tylko gospodarką turystyczną nie-tknięte, ale ogółowi wcale nieznanie; praca ledwie się tu poczęła i szerokie pole jej się otwiera.

Przypomnę tu słowa znawcy Beskidów, Dra H. Zapalowicza, który w la-

tach zastoju Towarzystwa pisał¹⁾: »Towarzystwo Tatrzańskie, stając na szerzej podstawie, przejmując się ogólniejszem hasłem Towarzystwa Karpackiego, znowu się odmłodzi, znowu pociągnie umysły za sobą. Babią Górę, tak blisko Tatr położoną, a zalewaną coraz więcej obcymi żywiołami, przypomni znowu szerszej publiczności, a i w góry Pokuckie skieruje większą falę turystów«.

Ruch turystyczny, który wreszcie tak żywym tętnem uderzył w Tatrach, w Karpatach — poza Czarną Horą — ledwie się poczyna. Brak schronisk, drogowskazów i przewodników, utrudnia wycieczkowanie w nieznane okolice; kto chce zwiedzać te góry, zdany jest wyłącznie sobie samemu, albo musi nabyć przewodnik niemiecki. Dwa niemieckie przewodniki²⁾ — i to w kilku wydaniach — prowadzą turystów po Zachodnim Beskidzie, polskiego niema wcale, a jedyny nasz przewodnik po Czarnohorze z trudem znajdował nabywców. Na Śląsku i w Żywieczyźnie lud bierze każdego turystę za Niemca; kto tam był i widział olbrzymie czasem rzesze członków Beskiden-Verein'u, schroniska, drogowskazy, temu trudno uwierzyć, że te góry leżą w polskim kraju. Ostatniego lata spotkałem na Baraniej Górze dwóch turystów, jednego z Berlina, drugiego z Wrocławia, na Pilsku zaś Bawarczyka. Piękno przyrody jest wprawdzie dla wszystkich, ale u siebie powinniśmy być sami gospodarzami, a przykład obcych niech będzie zachętą i podniętą do działania.

Dla tych, którzy twierdzą, że góry Beskidowe nie są dość piękne i godne zwiedzania, niech przytoczone powyżej przykłady będą odpowiedzią, a możnaby ich cytować tysiące. Beskid Wysoki ma już sławę ustaloną i o piękności Czarnohory ogółu już przekonywać nie potrzeba, lecz nasz bliski i rdzennie polski Beskid Zachodni dotąd leży prawie odlegiem. A przecież te góry stoją tuż wokół nas i są »tak poważne i tak pełne krasy«! Spotkałem raz w Beskidzie turystę z Warszawy, który zna prawie wszystkie góry w Europie, a mimo to zachwycał się widokiem potężnego Pilska.

Według ksiąg wpisowych w schroniskach na Babiej Górze zwiedza ją rocznie przeciętnie 800 turystów niemieckich, polskich niespełna 300; z pierwszych prawie wszyscy należą do związku, z drugich ani co dziesiąty.

Góry Karpackie z powodu łatwej dostępności nadają się zwłaszcza na wycieczki dla młodzieży, która tu może nabywać wprawy, budzić w sobie zamiłowanie do gór i ćwiczyć się stopniowo na dzielnych taterników. Wspaniale przedstawia się np. wycieczka z Rabki przez Gorce do Pienin, a stąd przez Prehybę do Nowego Sącza; jakże tu jednak wieść młodzież, skoro na całej tej trzechdniowej drodze nie spotka się ani jednego schroniska. W Karpatach wschodnich jedynie Czarnohorskie posiada schroniska, a zachodnia część pozbawiona ich zupełnie; w Karpatach zachodnich tylko Babia Góra ma skromne schronisko, a mem zdaniem potrzeba ich tu całego szeregu, jak na Jaworynie nad Krynica, na Prehybie koło Szczawnicy, na Trzech Koronach, na Turbaczu koło Rabki, a w Żywieckiem na Pilsku, Wielkiej Raczy i Baraniej Górze.

¹⁾ Pamiętnik Tow. Tatr. t. XXVI.

²⁾ K. Kolbenheyer: Führer durch die Beskiden. Bielitz 1900.
J. Matzura: Führer durch die West-Beskiden. Brünn 1907.

Urzeczywistnienie tych potrzeb będzie zadaniem oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego, które już zrobiły to, co najtrudniejsze, t. j. początek. Doprasza się jeszcze wskrzeszenia oddziału Stanisławów, otwarcia zaś Stryj, Drohobycz lub Sambor, Sanok, Nowy Targ, Biała, wogóle wszystkie ważniejsze miasta Podkarpacia; przez utworzenie tam oddziałów zyskałoby Towarzystwo Tatrzańskie na sile, znaczeniu i objęłoby działaniem wszystkie góry polskie. Oby przyszły sprawozdawca mógł pisać o tem, jako o faktach dokonanych.

Dotychczasowa działalność oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego przedstawia się nie okazale wprawdzie, ale dość pokaźnie i trudno nie mówić o niej ze szczerem uznaniem, zwłaszcza gdy się rozważy, w jakich się ona zazwyczaj rozwija warunkach. Członkowie oddziałów składają się przeważnie ze sfer urzędniczych, a ciężar utrzymania różnorodnych miejscowych towarzystw spoczywa zazwyczaj na tych samych barkach; by więc uniknąć zbyt ciężkiego obciążenia dochodu wielorakiemi wkładkami, niejedyn z żalem musi sobie odmówić należenia do niektórych towarzystw; i ściąganie wkładek idzie tu uciążliwie i drobnemi kwotami zazwyczaj. I tak n. p. w r. 1909 na 118 członków sandeckiego »Beskidu«, 78 było urzędnikami państwowymi lub autonomicznymi (w tem nauczycieli szkół średnich 23), z tych w tymże roku przeniesiono do innych miejsc służbowych 21. Te częste przeniesienia nie tylko powodują fluktuacye w liście członków, ale rosną nieraz do rozmiarów klęski, — ileż to bowiem razy zdarza się, że zaledwie nowy członek rozpatrzy się w sprawach oddziału i odda mu na usługi swoją pracę i zapał, a już zostaje przeniesiony i dla oddziału zwykle bezpowrotnie stracony; cóż dopiero, gdy przeniesiony członek był duszą ożywczą i sprężyną akcji zbiorowej!

Nie rzadko zdarza się u nas, że całe towarzystwa żyją dzięki pracy i zapobiegliwości jednostek — i w historii oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego były wypadki, że z utratą jednostki padał cały oddział. I nasz przysłowiowy słomiany zapał bywał przyczyną to wyczerpanej działalności, to zastoju w życiu oddziałów. Jak prędko się zapalano, tak prędko i ostygano i wielkiej potrzeba było wysiłków do zwalczania apatyi i bierności ogółu. A ileż trzeba cierpliwości i silnej woli do walki z barbarzyńskim niszczeniem znaków i drogowskazów przez ludność miejscową! Kiedy znaczyłem farbą drogę z Rytra do Szczawnicy, schodząc z góry na nocleg do wsi, znalazłem w dniu tym samym robione znaki błotem zamazane, a napis na ścianie skalnej siekierą zrabany, z tablic zaś, drogowskazów i słupów, wbijanych na przestrzeniach bezleśnych, na rok następny prawie śladu nie było. Na innej drodze, z Piwnicznej do Szlachtowej, przez Zarząd lasów na prośbę Oddziału znaczonej, po kilku miesiącach znalazłem tablice i drogowskazy porozbijane w potoku, a znaki zeszkrobane żelazem. Tego rodzaju niespodzianki doprowadziły Oddział »Beskid« do oryginalnego pomysłu umieszczania na drogowskazach obrazków poświęconych. Pocieszyć się można tem, że przecież nie tylko u nas tak się dzieje; w jednym z tyrolskich tygodników alpejskich, znalazłem artykuł p. t. Dringende Bitte!, w którym zarząd turystycznego towarzystwa usilnie prosił nauczycieli wiejskich i proboszczów, ażeby odwodzili lud od niszczenia znaków i drogowskazów. A ileż to już schronisk splonęło... z niewiadomych powodów! Praca więc turystów, zwłaszcza na

terenach rozległych, gdzie urządzenia nie mogą podlegać ścisłemu nadzorowi i zależą od dobrej woli ogółu, bywa często pracą Danaid. Rozważywszy te i inne trudności, a zwłaszcza szczupłe dochody oddziałów, należy na ich pracę z tem większem patrzeć uznaniem.

* * *

Statut Towarzystwa Tatrzańskiego przyznaje oddziałom obszerny samorząd na podstawie ich własnych statutów, a ściągając od nich część wkładek, daje w zamian członkom oddziałów pełne prawa członków Towarzystwa. Przewodniczącym oddziałów przysługuje prawo członków Wydziału Towarzystwa, a oprócz tego należy do jego Wydziału stały reprezentant każdego oddziału, mający nadto na Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa liczbę głosów, zależną od liczby członków oddziału. W ten sposób Towarzystwo zostaje z oddziałami w ścisłej styczności i tworzy z nimi organiczną całość. Nowy statut Towarzystwa Tatrzańskiego z r. 1911-go wskazał jako cel działalności oddziałów, »specyalne zajęcie się pewną, terytoryalnie ściśle oznaczoną częścią gór polskich, poza obrębem Tatr położonych«, — są one zatem niejako filiami Towarzystwa dla gór karpackich. Zarząd Towarzystwa popiera moralnie i materyalnie swoje filie, wspomagając swym wpływem ich starania lub petycye, umieszczając rozprawy ich członków w Pamiętniku, a w razie potrzeby, udzielając subwencyj lub pożyczek pieniężnych; oddziały zaś rozszerzają sferę działalności Towarzystwa na kraj cały, wzmacniają je liczebnie i podnoszą jego stan finansowy. Obustronne stosunki były dotychczas zawsze wzorowe.

Obecnie w oddziałach skupia się przeciętnie 400 członków, z czego również przeciętnie przypada na Oddział Czarnohorski 200, na Oddział Beskid 100, na Oddział Babiogórski i Pieniński po 50.

Szczegółowo z końcem roku 1911 w poszczególnych oddziałach było członków:

w Babiogórskim	36
w Beskidzkim	107
w Czarnohorskim	183
w Pienińskim	75
Razem	401

Liczebnie zatem oddziały przedstawiają się dotąd dość słabo i stanowią $\frac{1}{5}$ część ogólnej liczby członków Towarzystwa, która w tymże roku razem z oddziałami wynosiła 2289.

Rozprawek naukowych, dotyczących Karpat wschodnich i zachodnich, oraz opisów wycieczek, dostarczonych prawie wyłącznie przez członków oddziałów, drukowało Towarzystwo w swym Pamiętniku w latach 1873—1913 razem 32, a to:

- 1) T. 1. X. S. Witwicki: Hucuły.
- 2) T. 2. » » » Zwyczaje, przesady i zabobony Hucułów.

- 3) T. 2. J. Dziędzielewicz: Wycieczki po wschodnich Karpatach.
- 4) » » » Wykaz prasiatnic i sieciarek na porzeczech Prutu.
- 5) » » » Opis wycieczki w Karpaty obwodu Stanisławowskiego i Kołomyjskiego.
- 6) T. 3. M. Łomnicki: Wycieczka w góry Sołotwińskie.
- 7) » » Dr. St. Smolka: Urycz. Wycieczka w góry Stryjskie.
- 8) T. 4. W. Hankiewicz: Wycieczka na Czarnohorę.
- 9) » » M. Łomnicki: Doliną Prutu do Czarnohory.
- 10) » » J. Gregorowicz: O koniu huculskim.
- 11) T. 5. J. Wroński: Rośliny zebrane podczas wycieczki Czarnohorskiej w r. 1878.
- 12) T. 5. J. Bąkowski: Mięczaki zebrane w r. 1878 w górach Mikuliczyńskich i na Czarnohorze.
- 13) T. 5. J. Gregorowicz: Słownik wyrazów huculskich.
- 14) » » L. Wajgel: O Burkucie i jeziorach Czarnohorskich.
- 15) T. 8. E. Turczyński: Wycieczka na Sywulę i Wysoką.
- 16) T. 10. L. Wajgel: Pogląd na rzeźbę Czarnohory.
- 17) T. 11. » » O Huculach. Zarys etnograficzny.
- 18) » » Dr. J. Celewicz: O Oleksie Dowboszczuku. Z rusk. przełożył B. Szopiński.
- 19) T. 18. M. Małaczyński: Nartami na Chomiak i Howerłę.
- 20) T. 20. T. Smarzewski: Wycieczka do kraju Huculów.
- 21) » » H. H(offbauer): Wycieczka na Rzy w Beskidach Wschodnich.
- 22) » » J. Wierzbicki: Wycieczka na Chomiak.
- 23) T. 25. H. Gąsiorowski: Wycieczka na Doboszanę.
- 24) » » W. Szkolnik: O Zawoi.
- 25) T. 26. » » O Babiej Górze.
- 26) » » » Wskazówki do poznania Babiej Góry.
- 27) T. 28. J. Magiera: Sanna w Pieninach.
- 28) T. 30. A. Łenczowski: Radziejowa. Wrażenia z wycieczki »Beskidu«.
- 29) T. 31. J. Dziędzielewicz: Z wycieczki jesiennej przez połoninę Chomiaków do potoku Bogdan.
- 30) T. 33. J. Dziędzielewicz: Wycieczka na Turkuł.
- 31) » » K. Sosnowski: Gorce.
- 32) » 34. » » Barania Góra i źródła Wisły.

Dorobek więc naukowy i literacki, jak widzimy, wcale pokaźny.

Stosunek finansowy Towarzystwa do oddziałów, nie licząc kosztów Pamiętnika, dostarczanego tym ostatnim, przedstawia się w latach 1873 do 1912, jak następuje:

	Wpłynęło wkładek	Udzielono subwencji
W latach od 1873 do 1903	K. 6.732	K. 5.101
W r. 1904	» 402	» 300
» » 1905	» 498	» 300
» » 1906	» 448	» 900
» » 1907	» 112	» —
» » 1908	» 1.040	» 600
» » 1909	» 586	» 300
» » 1910	» 896	» 300
Do przeniesienia	K. 10.714	K. 7.801

	Z przeniesienia . . .	K. 10.714	K. 7.801
W r 1911	»	634	» 300
» » 1912	»	419	» 300
	Razem . . .	K. 11.767	K. 8.401 ¹⁾

Rozkładając te kwoty na poszczególne oddziały, otrzymamy następujące liczby za ostatnie dziesięciolecie istnienia Towarzystwa, t.j. za lata 1903—1912:

	Uiszcł wkładek	Otrzymał subwencji
1) Oddział Czarnohorski	K. 3.665	K. 3.000
2) » Pieniński	» 408	» —
3) » Babiogórski	» 362	» 600
4) » Beskid	» 934	» —
	Razem . . .	K. 5.369 K. 3.600

W czasie omawianego czterdziestolecia, powstało przy Towarzystwie Tatrzańskim sześć oddziałów, z tych dwa, t. j. Stanisławowski i Lwowski, przestały istnieć, a istnieją obecnie cztery, t. j. Babiogórski w Żywcu, Beskid w Nowym Sączu, Czarnohorski w Kołomyi i Pieniński w Krościenku nad Dunajcem.

Działalność tych wszystkich oddziałów przedstawia się w ogólnym zarysie, jak następuje:

I. **Oddział Stanisławowski** powstał najwcześniej, bo już w r. 1876, a zakresem jego działania były powiaty: stanisławowski, nadwórniański, bohorodczański, tłumacki, kałuski i doliniański. Prezesem jego przez czas 15-letniej egzystencji był Wojciech hr. Dzieduszycki, wiceprezesem Dr. Marceli Eminowicz, adwokat. Pracę rozpoczął Oddział od organizowania zbiorowych wycieczek turystyczno-naukowych, urządzanych w systematycznym porządku łożyskami rzek obszaru, leżącego w zakresie Oddziału; zapraszano przytem do udziału w wycieczkach Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Kilka z nich przyszło do skutku, jak w góry Solotwińskie, korytem Prutu po Howerłę, a wynik ich ogłosił w Pamiętniku T. T. M. Łomnicki. Głównym wynikiem działalności tego Oddziału było wybudowanie dwu schronisk, jednego na poloninie »Zaroślaku« pod Howerłą, a drugiego, prowizorycznego w kształcie szopy, na poloninie »Zawojeli« nad Prutem, między Zaroślakiem a Worochtą. Oba te schroniska stanęły na gruncie rządowym, to też na mocy układu Skarb Państwa stał się ich właścicielem, a Oddział tylko dzierżawcą. Po powstaniu w sąsiedniej Kołomyi Oddziału Czarnohorskiego, oba oddziały podają sobie ręce do wspólnej pracy i przez wzajemne wysyłanie delegatów na Ogólne Zgromadzenia mają swe sprawy »w jednym duchu i z obopólną korzyścią załatwiać«; bierze więc Oddział Stanisławowski udział w pracach około wystawy etnograficznej, urządzonej przez sąsiedni Oddział w Kołomyi, popiera z nim wspólnie przemysł domowy huculski, zobowiązuje się utworzyć w Stanisławowie filię bazaru dla sprzedaży jego wyrobów, układa

¹⁾ Z sumy tej przypada na b. Oddział Lwowski K 200; na Oddział Pieniński K 400; na Oddział Babiogórski K 600; pozostała zaś kwota przypada na Oddział Czarnohorski.

z sąsiadem plan budowy wspólnym kosztem dalszych schronisk w paśmie Czarnohory. W miarę jednak, jak działalność kolomyjskich turystów się wzmagala, w Stanisławowie poczęła zanikać, a sprawozdania tego Oddziału od r. 1885 zawierają już tylko spisy członków; najwyższą ich liczbę osiągnięto w r. 1882, a mianowicie 118. Oddział ten rozwijał się tak długo, dopóki jego sprawami kierował wiceprezes Dr. Marcei Eminowicz; z jego śmiercią Oddział upadł i został przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego w r. 1892 rozwiązany. Fundusze jego w kwocie 1904 K przekazano Oddziałowi Czarnohorskiemu, który objął też w Zarząd pozostałe po nim schroniska.



SPALONE SCHRONISKO ODDZIAŁU STANISŁAWOWSKIEGO POD HOWERLĄ.

II. Oddział Lwowski istniał zaledwie 4 lata. Gdy usiłowania Towarzystwa Tatrzańskiego, ażeby w r. 1879 zawiązać nowy oddział w Stryju, speliły na niczem, uchwalilo Walne Zgromadzenie tegoż za staraniem Marcelego Turkawskiego, b. sekretarza Oddziału Czarnohorskiego, utworzenie w r. 1883 nowego oddziału we Lwowie i jako okręg działalności przydzielono mu powiaty: lwowski, bobrecki, żydaczowski, stryjski, turezański, staromiejski, samborski, drohobycki, rudecki i gródecki. Aczkolwiek nowy oddział miał dobre warunki rozwoju i siłę liczebną dość znaczną, bo w roku założenia liczył 184 członków, to jednak z braku wytrwałego działacza nie okazał siły żywotnej i cała jego działalność skończyła się na chwalebnych zamiarach, jak założenie stacyi meteorologicznej i klimatycznej w Skolem, zyskanie biletów okrężnych i powrotnych dla turystów, wytyczenie drogi do Bubniszcza i t. d. Do skutku przyszło tylko urządzenie czterech zbiorowych wycieczek, a to turystycznej na Parasę, naukowej do groty Stracz, do Podhorzec i łącznie z Towarzystwem Pedagogicznem do Żegiestowa, Muszyny i Krynicy; dwie ostatnie liczyły po 100 uczestników.

Za główną sprawę swoją wziął Oddział Lwowski wydanie przewodnika po wschodnich Karpatach i żwawo zabrał się do dzieła; wydano publiczną odezwę, zachęcającą do współpracownictwa, zebrano tym sposobem obfity materiał, poruczono wybranej Komisji literackiej opracowanie planu dzieła i ostateczną tegoż redakcyę prof. L. Tatomirowi. Niestety — wydanie tej potrzebnej książki do skutku nie doszło. W lutym 1887 r. w myśl życzenia większości członków Zarządu Oddział Lwowski rozwiązano.

III. **Oddział Czarnohorski w Kołomyi** jest najzasłużeńszym i najstarszym z istniejących obecnie Oddziałów Towarzystwa. Założony dnia 10 lutego 1878 r.



PIERWSZE SCHRONISKO NA CZARNOHORZE Z R. 1879 IM. GREGOROWICZA
W GADŹYNIE POD SZPYCIAMI.

z okręgiem działania na powiaty: kołomyjski, kossowski, śniatyński, horodeński, zaleszczycki, do którego później, po rozwiązaniu Oddziału Stanisławowskiego, i jego okręg działania przyłączono, rozwijał tam i do obecnej chwili rozwija wytrwałą i wzorową gospodarzę turystyczną. Żywy ruch turystyczny w Czarnohorskiem jest dziełem tego Oddziału, a w szczególności jego najwybitniejszych działaczy, a to ś. p. Konstantego Siwickiego, który jako prezes kierował sprawami Oddziału przez lat 27, prof. Leopolda Wajgla, p. Henryka Hoffbauera, Jana Gregorowicza, ś. p. Emeryka Turczyńskiego i innych. Działalność Oddziału rozwija się głównie na trzech polach, a to ekonomicznem, naukowem i turystycznym — i na każdym z nich wykazuje poważne wyniki.

Pierwszem śmiałem przedsięwzięciem Oddziału było otwarcie z inicjatywy prof. Wajgla wystawy etnograficznej w Kołomyi we wrześniu r. 1880, która

obejmowała 20 rodzajów wyrobów przemysłu huculskiego, wszelkiego rodzaju plody górskie i przedstawiała wszystko, co jest typowe w życiu i obyczajach miejscowego ludu. Wystawa udała się świetnie, miała powodzenie moralne i materialne, wzbudziła powszechne zainteresowanie i została nawet zaszczycona odwiedzinami Cesarza Franciszka Józefa I.

Dalszym ciągiem pracy w tym kierunku było utworzenie Komisji przemysłowej w celu popierania przemysłu domowego Huculów i otwarcie w Kołomyi bazaru, pod nazwą »Wystawa nieustająca«, celem ułatwienia sprzedaży wyrobów tego przemysłu; bazar ten jednakże z powodu niepowodzeń pieniężnych później zwinęto, a pośrednictwo w zakupie wyrobów huculskich powierzone jednemu z członków Zarządu. W r. 1882 zakupiono za 100 złr. przed-



DWOREK CZARNOHORSKI W WOROCHCIE.

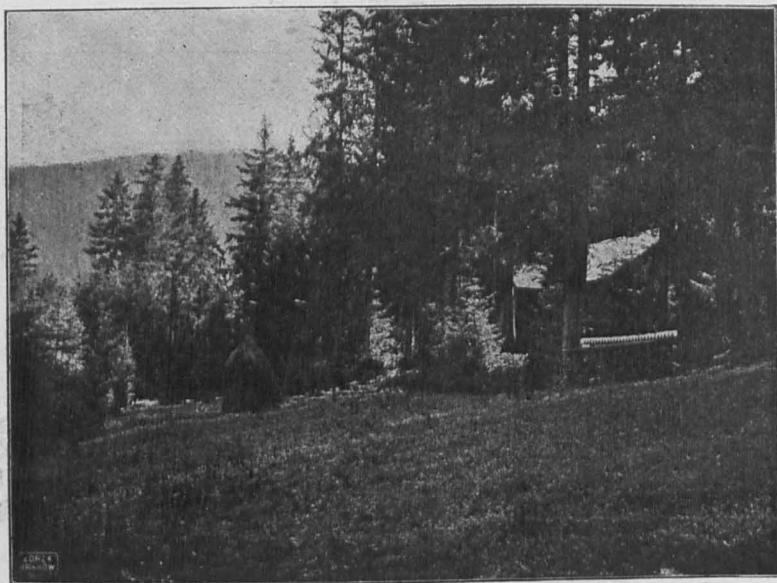
miotów na Wystawę tkacką i robót kobiecych we Lwowie, za co otrzymał Oddział dyplom uznania.

Usilnym zabiegom osobnej Komisji dla podniesienia i utrzymania rasy koni huculskich udało się uzyskać stację stadników w Żabiu. Z kolei wyłoniła się myśl utworzenia w Żabiu kolonii letniej dla biedniejszej młodzieży miejskiej, która dzięki zabiegom prof. Wajgla przy współudziale Towarzystwa Pedagogicznego w przeciągu roku przysłała do skutku. Od popierania sztuki rzeźbiarstwa przeszedł Zarząd do wyboru Komisji do założenia szkoły przemysłu drzewnego w Żabiu, a że takie przedsięwzięcie przechodziło zasoby pieniężne Oddziału, poczyniła Komisya odpowiednie starania w Wydziale Krajowym, który jednak zajął stanowisko odmowne z tego powodu, iż zamysłał szkołę taką na większą skalę otworzyć w Kołomyi.

Praca naukowa Oddziału skupiała się w badaniach przyrodniczych i ludo-

znawczych. Zaznaczyć tu należy odczyty, subwencje dla badaczy gór, szereg rozpraw i opisów drukowanych w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, w Kosmosie, jak »Ślady glacyalne na Czarnohorze« przez H. Gąsiorowskiego, broszura Dra J. Riegiera p. t. »Kostrzyca« i L. Wajgla p. t. »Zwyczaj i obyczaje Huculów«. Osobna Komisja redakcyjna zasila dzienniki wiadomościami o przedsiębiorstwach Oddziału i o górach i posyła opisy ich do »Przewodnika kolejowego«, »Przeglądu zdrojowego« i »Przewodnika po Galicyi«. Zajmowano się także ochroną lasów, limby, kosodrzewu, pstrągów i lososi, rozbiorem chemicznym wód tamtejszych.

Najobfitsze jednak wyniki wydała praca nad rozwinięciem ruchu tury-



ŁĄKA W OGRODZIE DWORKU CZARNOHORSKIEGO W WOROCHCIE.

stycznego w tych stronach. Organizacyi nadano szersze podstawy przez mianowanie Komisyj wykonawczych i delegatów w różnych częściach gór tamtejszych; gorliwe zabiegi o uzyskanie członków już po roku istnienia podwoiły prawie ich liczbę (z 77 na 132), Zarząd wydał odezwy do społeczeństwa ruskiego i członków b. O. Stanisławowskiego, by złączyli się w pracy z Oddziałem, a choć obie pozostały prawie bez skutku, to jednak zdołano doprowadzić liczbę członków powyżej dwu setek. Najwyższą ilość członków osiągnął Oddział Czarnohorski w r. 1908, a mianowicie 209.

Starania o zyskanie funduszków pomyślnie również wydały wyniki, oprócz bowiem drobnych ofiar prywatnych, uzyskano kilka razy subwencję Sejmu Krajowego, a nawet od Dyrekcyi Kolejowej, wydatnie zaś wspierał przedsięwzięcia Oddziału Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego, który w końcu przyznał mu stały udział w subwencji Sejmu w wysokości 300 K rocznie.

Krzątał się też Oddział około tworzenia stacyj klimatycznych i uzdrowisk,

a nawet zamierzał w Pistyniu własnym kosztem zbudować zakład kąpielowy, lecz dla braku funduszków musiał zamiaru zaniechać.

W Wydziale Krajowym czyni Zarząd Oddziału częste starania o naprawę i budowę dróg górskich, na jego prośby Zarząd lasów kameralnych polepsza stare i buduje nowe ścieżki po górach nie tylko dla siebie potrzebne, ale i wyłącznie dla turystów; zyskał także ruchliwy Zarząd 20% - wną zniżkę w cenie map wojskowych, lepsze połączenia w rozkładzie ruchu pociągów i kolejowe bilety powrotne z 50% - wną zniżką z większych miast do stacyj w górach położonych, które następnie rozszerzono na pociągi pospieszne, lecz niestety w roku 1911 ulgi te zostały zniesione.

Staral się nadto Zarząd o otwarcie potrzebnych dla turystyki przystanków kolejowych, wszedł w ściślejsze stosunki z Węgierskim Towarzystwem Karpackiem, porozysłał wydane albumy z widokami Czarnohory do kasyn miejskich, wydał dwie seryje widokówek i przygotował dyapozytywy do fotoplastikonów.

Owocem tych wszystkich starań i zabiegów stał się z roku na rok wzmagający się ruch turystyczny we wschodnich Karpatach. Trudno byłoby tu wylizczać szeregi wycieczek, jakie Zarząd Oddziału, a później osobna Komisya turystyczna przez długi ciąg lat urządziła; były tam wycieczki mniej



DWOREK CZARNOHORSKI W ŻABIU.

udale, zwłaszcza nie powiódł się plan urządzania systematycznych wycieczek w każdą niedzielę i święto w lecie, ale były i świetnie udane i to kilkudniowe przy udziale kilkudziesięciu uczestników. Sieć wyznaczanych corocznie farbami ścieżek, liczne drogowskazy i tablice na rozstajnych drogach, ułatwiły wycieczkowanie obcym turystom, którzy tu z różnych stron Polski zaczęli napływać. Sprawozdanie Oddziału z r. 1906 notuje dłuższy pobyt kilku uczonych w Czarnych Górach celem badań geologicznych i przyrodniczych, 7 wycieczek szczytowych zimą na nartach i 11 wycieczek kilkudniowych, urządzonych przez grona wybitnych turystów lub młodzież gimnazjalną.

Tak żywy ruch wywołał potrzebę organizowania i szkolenia zawodowych przewodników, oraz potrzebę wydania przewodnika drukowanego. Już w roku 1884 poczęto wydawać pod redakcją prof. Wajgla pismo miesięczne p. t. »Turysta«, które jednakże w pół roku upadło, a w następnym roku tenże niestrudzony działacz ułożył Przewodnik na Czarnohorę, który prawdopodobnie nie wyszedł z tego powodu, że wydaniem jego miał się zająć Oddział Lwowski. Powziętą uchwałę co do wydania obszernego przewodnika po czarnohorskich i mikuli-

czyńskich górach, szybko w czyn zamieniono; zadania napisania Przewodnika podjął się p. Henryk Hoffbauer i wywiązał się z niego szybko i ku ogólnemu uznaniu. W r. 1897 wydał Oddział I-szą część przewodnika Hoffbauera, obejmującą wycieczki na Howerlę i góry otaczające Worochtę i Tartarów, w następnym roku część II-gą, obejmującą wycieczki wzdłuż kolei żelaznej Stanisławów-Woronienka, a choć dalsze części tego Przewodnika się nie ukazały, uczynił on zadość jednej z najważniejszych potrzeb turystów.

Najpoważniejsze jednak rezultaty wydała nieprzerwana praca około budowy schronisk. W pierwszym już roku istnienia zrobiono układ z jednym z górali, który wybudował dom na poloninie »Gadżyna« i odstąpił Oddziałowi w nim 2 stancye i sien na schronisko, nazwane schroniskiem Gregorowicza. W 5 lat



FOT. H. GĄSIOROWSKI.

NOWE SCHRONISKO - ODDZIAŁU CZARNOHORSKIEGO T. T. POD HOWERLĄ.

później, t. j. w r. 1883, zbudowano drugie schronisko pod Pop Iwanem »na Gropie« w paśmie Czarnohory, a objęte wkrótce w zarząd dwa schroniska na Zaroślaku i Zawojeli po Stanisławowskim Oddziale uczyniły Oddział Czarnohorski panem czterech schronisk w górach.

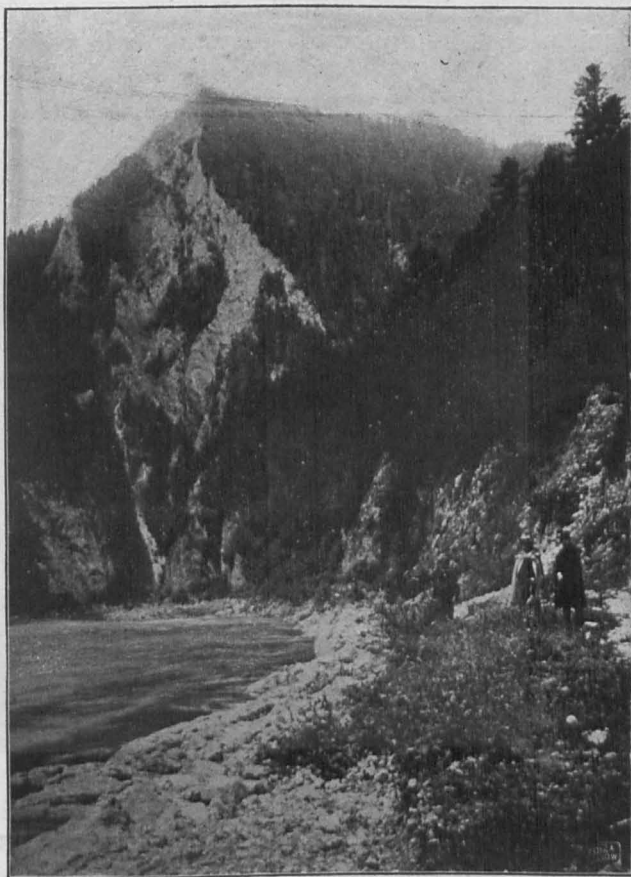
Lecz równie potrzebne były noclegowiska w podgórskich centrach turystycznych; wynajmowanie izby w gospodzie, a nawet domku w Żabiu na noclegi dla turystów, przestało wystarczać potrzebie, doprowadzono więc do skutku budowę własnego domu. Fundacya hr. Skarbka udzieliła Oddziałowi gruntu i budulca, dzięki czemu, oraz subwencyom, otwarto dn. 28. lipca 1892 okazały dworzec Czarnohorski w Żabiu, który nie tylko dawał schronienie turystom, ale i mieszkanie letnikom, a nadto zimową porą służył za hotel przyjezdnym. Zdawałoby się, że wyczerpany finansowo Oddział wydatkiem około 10.000 K na dworzec w Żabiu, ustanie chwilowo w pracy, gdy tymczasem w r. 1895 nabył jego Zarząd piękną i obszerną realność z oficyną we Worochcie i urzą-

dził ją jako drugi dworzec turystyczny, a dobudowawszy w dwa lata później obok starego nowy dom, oddał do użytku turystów 30 łóżek. Koszta dworca we Worochoćce, wynoszące przeszło 6.000 K, pokryto ze spadku po Oddziale Stanisławowskim, z zapasu kasowego i pożyczki.

Administracja schronisk i dworców, adaptacje częste, dobudowy i przebudowy, nowe urządzenia wewnętrzne, asekuracje, pochłaniały obok innych czynności dużo pracy i funduszków Oddziału; a jeżeli do tego dodamy, że w r. 1911 zbudowano i urządzono znów nowe schronisko pod Howerlą kosztem 1368 K, to stwierdzić z przyjemnością musimy, że działalność Czarnohorskiego Oddziału była wszechstronna i obfita w wyniki, że groszem sobie powierzonym rządono w nim pożytecznie i że jako wzór skutecznej i wytrwałej pracy postawić go można.

IV. Oddział Pieniński.

Już w r. 1885 ułożyło Tow. Tatrzzańskie statut dla tego Oddziału z siedzibą w Szczawnicy i Pieninami, jako zakresem działania; Oddział ukonstytuował się jednak dopiero w lipcu, w r. 1893-im, z liczbą 65 członków; liczba ta niestety wkrótce spadła i do r. 1907-go utrzymywała się przy przeciętnej cyfrze 30. Pod pierwszą prezesurą ś.p. Dra Ściborowskiego Oddział Pieniński niewiele okazywał żywotności. Z szeregu powziętych uchwał tylko niektóre wprowadzono w życie. Po wciągnięciu w organizm Oddziału »Klubu Szczawnickiego« rozpoczęto pracę od ustanowienia kilku przewodników po Pieninach, wydrukowania plakatów z planami wycieczek, poprawienia poręczy na Trzech Koronach i ulepszenia drogi do zameczku św. Kingi; zamierzano też wydzierżawić schronisko na Trzech Koronach, które jednakże przedtem zgorzało. Rezultatem dalszej pracy, w latach od 1896 do 1904 r., było odbudowanie przez Wydział Krajowy drogi w Pieninach do Leśnickiego Potoku wskutek starań Zarządu Oddziału, urządzenie na Bryjarce w Szczawnicy ścieżyn spacerowych z ławeczkami, po-

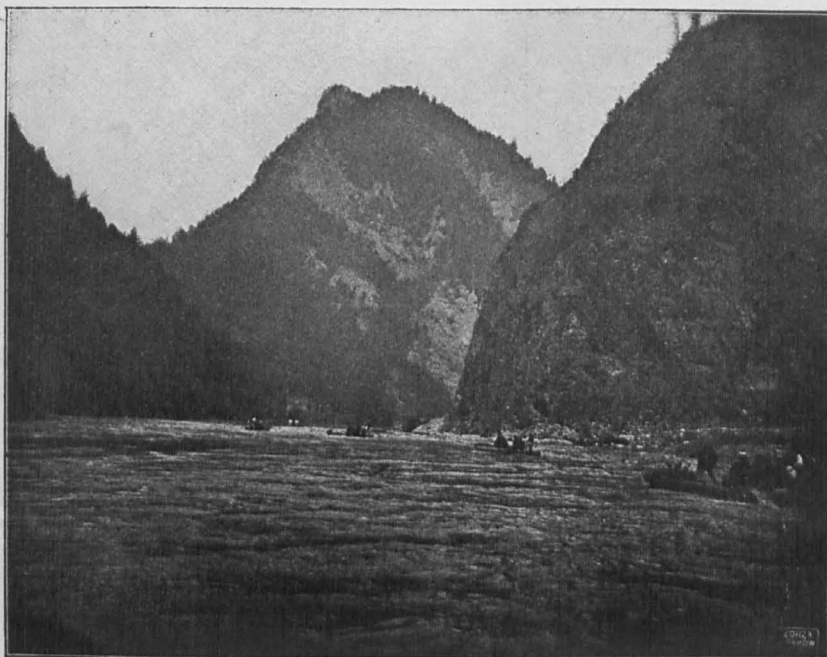


FOT. E. KAMIEŃSKI.

Z PIENIN: KOŁO »ZBÓJNICKIEGO SKOKU«.

lepszenie ścieżek w Pieninach, a nadto wybudowanie schroniska Zyblikiewicza u stóp Siodelka kosztem 1311 K.

Okres rozkwitu Oddziału Pienińskiego rozpoczął się od r. 1906, a to dzięki ofiarności nowego prezesa, hr. Stanisława Drohojowskiego i energicznej przedsiębiorczości sekretarza, Dra Zygmunta Talasiewicza. Wkrótce liczba członków przekroczyła cyfrę 70, a tem samem wzmogły się fundusze Oddziału. Wobec braku dokładnego przewodnika po Pieninach ustanowił nowy Zarząd biura informacyjne w Krościenku, Szczawnicy, a później w Czorsztyńcu, których zadaniem obok informowania turystów było pośrednictwo w wynajmie łódek; wy-



FOT. INŻ. K. GORSKI.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: NA WEZBRANYCH FAŁACH DUNAJCA
W PIENINACH W R. 1907.

znaczył farbą drogi na Trzy Korony, ścieżkę na Czertezik i Sokolicę, ustawił na nich żelazne poręcze, a na Okraglicy ganeczki i poręcze drewniane, postawił dwie altany, wydał broszurkę p. F. Wiśniewskiego, pierwszego wiceprezesa Oddziału, o zamczku św. Kingi, urządził 3 zbiorowe wycieczki, a w następnym roku doprowadził do skutku budowę schroniska Sienkiewicza. Zakupiwszy pod Hukową Skalą, na lewym brzegu Dunajca, polanę Przechodki Małe za 445 K i otrzymawszy bezpłatnie część budulca od swego prezesa, zbudował na niej Zarząd Oddziału, według planu inż. Stef. Dziewolskiego, dom o 2 pokojach, z werandą, kuchnią i piwnicą, kosztem 1340 K, urządził do tego miejsca przewóz łodzią, umocowaną na drucianej linie, postawił ławki i stoły przed schroniskiem i na pobliskiej polance hr. Potulickiego i w ten sposób udostępnił i ożywił jeden z najpiękniejszych zakątków w Pieninach.

69

Obydwa te schroniska, t. j. Sienkiewicza i Zyblikiewicza, stanowią miły punkt przechadzek i odpoczynku dla kuracuszów i letników, lecz przez to, że nie posiadają urządzeń noclegowych, nie mają znaczenia dla turystów. Ażeby temu brakowi zaradzić, oddał prezes do dyspozycji Oddziału wielką izbę i komorę w swej leśniczówce w Sromowcach Niżnych u podnóża Trzech Koron, gdzie urządzono noclegowisko na 6 osób, nazwano je schroniskiem W. Pola i oddano pod zarząd Ks. J. Kwiatkiewicza, a dla połączenia schroniska z Czerwonym Klasztorem i Śmierdzącą zbudowano silny prom, którego jednak miarodajne władze węgierskie nie pozwoliły w ruch wprowadzić.

Dodać jeszcze należy, że Zarząd Oddziału czynił gorliwe starania o budowę kolei do Szczawnicy i wysłał w tym celu deputację do Wiednia, że zaklimatyzował szarotkę w Pieninach, że usiłował zorganizować łódkarzy dunajskich i że powziął śmiały plan rzucenia lewym, skalistym brzegiem Dunajca ścieżki od schroniska Sienkiewicza na wierchy skał Pienińskich, któryto jednak zamiar dla braku funduszu upadł. Z rychłem przeniesieniem Dra Tałasiewicza, który był inicjatorem i duszą ożywczą tych działań, wyczerpany finansowo Oddział podupadł chwilowo w pracy twórczej.

V. **Oddział Babiogórski**, zawiązany dnia 14 maja 1905 r. z siedzibą w Makowie, a z zakresem działania na powiaty: myślenicki, limanowski, wadowicki, żywiecki i bialski, ma wdzięczne pole działania, bo najpiękniejszą i najwyższą część Beskidu Zachodniego. Turystyka i gospodarka turystyczna nie były tu nowością, bo od r. 1873-go gospodarowała w tych górach Sekcja Bielsko-Bialska niemieckiego Związku Beskidowego, czego rezultatem było dokładne wyznaczenie dróg po całej Babiej Górze i wybudowanie w r. 1905 kosztownego schroniska z kamienia i cementu na węgierskiej stronie góry, nie mówiąc już o czynnościach tego Związku w okolicach Bielska. Turystyka w tych okolicach miała dotąd charakter niemiecki, to też nie dziwnego, że gdy nowy Oddział pragnął zaznaczyć polskość gór, przyszło do nieporozumienia między Zarządami, które miało nawet sądowy epilog; kiedy jednak siedzibę Oddziału przeniesiono do Żywca, zawarto z Sekcją Bielską układ, że obok napisów niemieckich będzie umieszczać i polskie, skutkiem czego i nieporozumienie usunięto.

Twórcą i organizatorem Oddziału Babiogórskiego był Dr. Hugo Zapalowicz, który przez czas swej prezesury w r. 1906 i 7-ym brał w jego czynnościach najwybitniejszy udział, a z którego przeniesieniem się do Lwowa stracił Oddział najsilniejszą podpórę.

W pierwszych dwóch latach istnienia zabrał się Zarząd energicznie do budowy schroniska na Markowych Szczawinach na Babiej Górze; nabywszy parcelę w obszarze 616 m², uzyskawszy materiał budowlany za bardzo niską cenę od Zarządu dóbr Arcyksiążęcych, oraz subwencję od Towarzystwa Tatrzańskiego i pożyczkę od gminy Zawoi, wybudował dom z dwoma pokojami sypialnymi, jadalnią, kuchnią, werandą i piwnicą i oddał go w sierpniu 1906 r. jako schronisko do użytku turystów. Jak było ono tu potrzebne, świadczy fakt, że poprzednio całe gromady turystów, zdążających ku szczytowi na sławny wschód słońca, zmuszone były po lasach koczować. Koszt schroniska wyniósł

łącznie z parcelą i urządzeniem 2.358 K, wartość jego jednak oceniają na 4.000 K, ubezpieczono je zaś na 2.500 K.

Schronisko to ma tylko 10 łóżek, lecz łącznie z pryczami i rozłożonym na strychu sianem, może przemocować do 40 osób, a przez postawienie go oddał Oddział ważną przysługę rozwojowi ruchu turystycznego na tę okazałą górę; księga statystyczna notuje przeciętnie 300 noclegów rocznie, w tem spora liczba wycieczek gremialnych i szkolnych. Ujemną stroną schroniska jest to, że stoi ono zbyt nisko (1.180 m), a do szczytu (1.725 m) jeszcze stąd $1\frac{1}{2}$ godziny drogi; dlatego niektóre osoby, chcące widzieć wschód słońca, wołają nocować w niemieckim schronisku, oddalonym tylko o $\frac{1}{4}$ g. od szczytu.

Z innych prac Zarządu należy zaznaczyć wyznaczenie ścieżki ze Suchej do Zawoi, trzech ścieżek z Zawoi do schroniska, a stąd jednej na szczyt, za-



FOT. K. SOSNOWSKI,
SCHRONISKO ODDZIAŁU BABIOGÓRSKIEGO T. T. NA MARKOWYCH SZCZAWINACH.

biegi w Wydziale Krajowym o budowę drogi z Makowa do Zawoi. Plany zbudowania krótszej ścieżki ze schroniska na szczyt Babiej Góry, wyznaczenia drogi grzbietem Polic i zagospodarowania schroniska na zimę, nie doszły do wykonania; wogóle poza Babią Górę czynności Oddziału nie sięgły. Urządzony w Zawoi dworzec Tatrzański w domu prywatnym upadł ze śmiercią właściciela.

Siedziba Zarządu, aczkolwiek oficjalnie nie zmieniona, przeniosła się siłą rzeczy z Makowa do Zawoi niedługo po założeniu Oddziału, lecz działająca tu garstka ludzi dobrej woli, chcąc ożywić Oddział i nadać mu szerszą podstawę bytu, postanowiła przenieść go do Żywca, co też w r. 1910 nastąpiło. Praca w nowym środowisku buchła dość żywym płomieniem, lecz na chwilę tylko; urządzono kilka wycieczek gremialnych w okoliczne góry, jedną do Tatr przy udziale 30 osób, i założono po gospodach 5 stacyj turystycznych, a to w Jeleśni, Suchej, Krzyżowej, Rycerce Dolnej i Górnej.

Przeniesienie 4 członków Zarządu, między tymi wiceprezesa dyr. Gustawicza, zachwiało bytem Babiogórskiego Oddziału, liczba członków z 50 kilku spadła na 36; doszło do tego, że myślano o rozwiązaniu Oddziału; Walne Zgromadzenie Oddziału jednak uchwaliło go utrzymać i wybrało nowy Zarząd, który jednak nie okazał żywotności.

Tak więc — choć nadzieje, pokładane w tem, że przeniesienie Oddziału do Żywca tchnie w niego nowe życie i pomnoży siły, nie spełniły się dotąd, to jednak dla tego Oddziału otwiera się szerokie pole do działania w przyszłości.

VI. Oddział »Beskid« w Nowym Sączu zawiązał się w r. 1906 jako odrębne



FOT. INŻ. GDESZ.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: O WSCHODZIE SŁOŃCA NA ŚNIEŻNICY
W R. 1908.

Towarzystwo turystyczne, lecz już w roku następnym na odezwe Towarzystwa Tatrzańskiego połączył się z niem jako jego oddział. Z sąsiedniego Oddziału Pienińskiego wyszła równocześnie propozycja, aby oba Oddziały złączyły się w jeden Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego pod nazwą »Beskid-Pieniny«, to jednak nie przyszło do skutku.

Myśl założenia w Nowym Sączu turystycznego ogniska i plan czynności organizacyjnych wyszły od prof. Antoniego Lenczowskiego, a że znalazło się obok niego kilku chętnych współpracowników, przeto nowy Oddział stanął od razu na dobrej podstawie.

Kilkuletnia działalność »Beskidu« nie miała ani okresów gorączkowej działalności ani okresów zastoju, lecz toczyła się równomiernie. Wczesna śmierć

pierwszego, wpływowego prezesa ś. p. Fr. A. hr. Brezy, była wielką stratą dla Oddziału, a i z grona jego organizatorów przenieśli się prawie wszyscy do innych miejscowości; lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności ustępujących pracowników zastępowali nowi i ciągłość pracy dotąd nie doznała przerwy. Prezesura przeszła do rąk zamilowanego w górach radcy M. Töpfera, a pracowników pierwszych: A. Lenczowskiego, K. Sosnowskiego, J. Kupczyka, I. Króla, Dra Peca, zastąpili nowi w osobach p. Fr. Wzorka, H. Suchanka, Stan. Bączkowskiego, Dra Plochockiego, inż. R. Gdesza i in.

Liczba członków Oddziału stale utrzymuje się powyżej setki, najwyższa (t. j. 130) była w r. 1909; w sprawach finansowych Oddział cieszy się stałym poparciem Rady miejskiej i miejscowych Kas Oszczędności.



FOT. INŻ. OPOLSKI.
Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: SPOCZYNEK POD PREHYBĄ.

Wyniki prac Oddziału »Beskid« są dotychczas więcej moralne, aniżeli realne. Przed powstaniem Oddziału turysta w górach sandeckich był zjawiskiem nieznanym, obecnie zaś jest zjawiskiem częstym, a to tylko dzięki wyteżonej pracy Zarządu nad rozbudzeniem zamilowania do przyrody górskiej i do wycieczkowania. Dość powiedzieć, że w r. 1907 urządził Beskid 18, a w r. 1909 17 zbiorowych wycieczek; nie było prawie jako tako pogodnej niedzieli lub święta, by »Beskid« nie urządził wycieczki w okoliczne góry; z tych inauguracyjną podejmował gościnnie b. właściciel Rytra, Dominik hr. Potocki, w swym domku myśliwskim na Radziejowej.

Były też wycieczki dalsze i kilkudniowe, jak dwukrotna na Babią Górę, na Turbacz, w Tatry i Pieniny. W jednej z wycieczek do Pienin wzięło udział



FOT. INŻ. R. GDESZ.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: W DRODZE PRZEZ CZERCZ DO PIENIN.

84 osoby, w tem wiele z poza Sącza, w drugiej uczestniczyła młodzież rękodzielnicza w liczbie 25 osób. Znajdowała się też w wycieczkach »Beskidu« młodzież gimnazjalna, dla której i oddzielnie urządzano

wycieczki, przygotowując w ten sposób dobry grunt na przyszłość.

Nie mniejszy sukces odniósł sandecki Oddział na polu narciarstwa. Już w roku założenia zajęto się tym miłym i pożytecznym sportem, a liczba jego zwolenników, ćwiczonych przez prof. Króla i inż. Gdesza, powiększała się stopniowo. Zawiązana sekcya narciarska urządziła dwukrotnie kurs narciarstwa (instruktor p. W. Goetel) w połączeniu z wykładami i obrazami świetlnymi, to też zastęp narciarzy pod wodzą prof. Janczego wzrósł do liczby 30-tu, począł urządzać większe wycieczki w góry i brał udział w wyścigach narciarskich w Zakopanem.

Farbami powyznaczał Zarząd drogi z Rytra przez Prehybę do Pienin, z Piwnicznej i Rytra na Rogacz, z Piwnicznej



Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: PIERWSI NARCIARZE (R. 1906).

nej na Pisaną Halę i Makowicę z zejściem do Rytra — i z Piwnicznej na Elia-
szówkę, pumieszczał na tych drogach drogowskazy i metalowe tablice, a na
stacyach kolei porozwieszał mapy oryentacyjne z objaśnieniami dla turystów.

Starania o zniżki kolejowe wydały znikomy rezultat, zaś o pociąg wie-
czorny z Zakopanego nie osiągnęły skutku. Nie udały się również usiłowania
co do rozszerzenia działalności Oddziału przez powołanie do życia Komisji wy-
konawczych w Muszynie, Limanowej i w Mszanie Dolnej.

Doniosłe plany działania w najbliższej przyszłości, jak połączenie drogami



FOT. DR. PŁOCHOCKI.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: GRUPA NARCIARZY W CZERCZU.

górkami Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy, budowa schronisk na Prehybie
i Turbaczu, wydanie Przewodnika po Beskidzie Zachodnim, podniosą zapewne
znaczenie Oddziału »Beskid« i pomnożą jego dorobek po chwalebnych początkach.

* * *

Nie od rzeczy będzie także uczynić wzmiankę, że przed 4 laty zawiązało
się w Cieszynie Towarzystwo turystyczne również pod nazwą »Beskid«, lecz
starania Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, aby i ono zamieniło się w jego
oddział, pozostały bez skutku.

Kazimierz Sosnowski.

Kraków, dnia 15 czerwca 1913 r.

W myśl projektu wyrażonego w broszurze „W sprawie taniego domu turystycznego w Zakopanem“, d. 5 marca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, które uchwaliło wniosek Komitetu o zawiązanie Stowarzyszenia współdzielczego, mającego na celu budowę i utrzymywanie domu turystycznego w Zakopanem. Walne Zgromadzenie A. Z. S. upoważniło prócz tego Komitet do zajęcia się czynnościami organizacyjnymi, niezbędnymi do zawiązania wspomnianego Stowarzyszenia, z chwilą zaś jego powstania Komitet ma zebrane na ten cel fundusze A. Z. S. przelać na udziały.

Na powyższem Walnem Zgromadzeniu byli obecni delegaci: Towarzystwa Tatrzańskie w Krakowie, Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie, Sekcyi Turystycznej Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie, Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie, Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, Tatrzańskie Towarzystwa Narciarzy w Krakowie, Klubu Sportowego „Cracovia“ i Krakowskiego Oddziału Tow. Kooperatystów w Galicyi. Wszyscy ci delegaci jednogłośnie poparli projekt Komitetu zawiązania Stowarzyszenia współdz. i zasadniczo wyrazili gotowość przystąpienia zainteresowanych Towarzystw do tego ostatniego. W wykonaniu powyższych uchwał, Komitet wspólnie z Tow. Kooperatystów zajął się szczegółowem opracowaniem projektu statutu dla Stowarzyszenia, który przy niniejszym załącza Szanowny Pan do przejrzania i uzupełnienia.

W celu zaś załatwienia niezbędnych formalności prawnych, Komitet zwołuje na dzień **28-go czerwca 1913 r. na godz. 10-tą rano**

Zawiązujące Zebranie Nowego Stowarzyszenia

które odbędzie się w Krakowie, w sali 40, Collegium Novum (na plantach).

PROJEKTOWANY PORZĄDEK DZIENNY OBEJMUJE:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2. Dyskusya, przyjęcie statutu i wybór osób mających się zająć zarejestrowaniem Stowarzyszenia;
3. Wnioski Komitetu;
4. Wnioski i interpelacje.

Łączymy wyrazy poważania.

ZA KOMITET:

Tadeusz Krzyżanowski m. p.
Sekretarz Komitetu.

Wacław Majewski m. p.
Zast. przewodniczącego.

Kraków dnia 15 czerwca 1913 r.

W imię projektu wyrażony w przedmiejscu. W sprawie niniejszej domniemy
w Krakowie, dnia 15 czerwca 1913 r. odbyło się w Wydziale Krajowym Związku
Związku Sportowego w Krakowie, który uchwałił wniosek Komisji o powołanie
Stowarzyszenia w odniesieniu do mającego miejsce w Krakowie, w sprawie
czego w Krakowie, dnia 15 czerwca 1913 r. odbyło się przed tym Komitetem
do zajęcia się wypracowaniem projektu organizacyjnego, niezbędnego do zawarcia
Stowarzyszenia, uchwalając jego powołanie, a mianowicie: Komitet ma zadanie
A. Z. 2. pisać na obywateli.

W tym powołaniem Władze Krajowe, dnia 15 czerwca 1913 r. powołały
skiego w Krakowie, Polskiego, w Krakowie, w sprawie niniejszej, w sprawie
Krajowego Związku Sportowego i Unii Krajowej, w sprawie niniejszej, w sprawie
czego w Krakowie, dnia 15 czerwca 1913 r. odbyło się przed tym Komitetem
w sprawie niniejszej, w sprawie niniejszej, w sprawie niniejszej, w sprawie
działu Tow. Kooperatywistów w Krakowie, w sprawie niniejszej, w sprawie
działu w sprawie niniejszej, w sprawie niniejszej, w sprawie niniejszej, w sprawie
zainteresowanych powołaniem do tego celu. W wykonaniu powyższych uchwał, Ko-
mitet wydziału z Tow. Kooperatywistów, który przyjął niniejszy projekt, ma do
statutu dla Stowarzyszenia, który przyjął niniejszy projekt, ma do
rzeczni i ogólnie.

W celu zaś zrealizowania niniejszych uchwał, Komitet zwołał na dzień
25 go czerwca 1913 r. na godz. 10 m. 15 min.

Zawzięcie Zbieranie Nowego Stowarzyszenia

które odbędzie się w Krakowie, w sali II Collegium Novum (na planach).

PROJEKTOWANY PORZĄDEK DZIEŃNY OBLICZNY

1. Zaplanowanie i wybór przewodniczącego;
2. Dyskusja, przyjęcie statutu i wybór osób mających się zająć zastępowaniem
Stowarzyszenia;
3. Wybór Komisji;
4. Wybór i interpelacje.

Wszystko w imię powołania

ZA KOMITETEM

Władysław Młynowski
Przewodniczący

Józef Krasnowski
Przewodniczący

duży wdm.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.